

GOSPODARKA ZBOŻOWA



ROK IV

LUTY 1953

NR 2 (31)

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć n u m e r u

Po doniosłej Uchwale	1
Rynkowy skup zbóż z dostaw ponadobowiązkowych — <i>Mieczysław Kościuk</i>	3
Delegat gminny CUS powinien znać swój teren — (cz)	4
GS rozprawdzają materiał siewny na kontraktację — (S.K.)	5

SKUP I OBRÓT

Zasady dostaw zboża dla przemysłu młynarskiego — <i>Z. Jedliński</i>	8
Likwidacja remanentów w punktach skupu	10
Jak pracuje gmina Włodzisław — (jf)	10
Kontraktacja gryki w lubelskim — (tl)	11

MAGAZYNOWANIE I KONSERWACJA

Z doświadczeń walki ze szkodnikami zbożowymi w 1952 r. — <i>M. Listek</i>	12
Czym kierować się przy konserwacji ziarna — <i>Stanisław Jaroszewicz</i>	13
Odladowujemy zboża dłużej leżące — (J. J.)	15
Dokładna segregacja ułatwia pracę — (mg)	15
Konserwacja ziarna metodą alkalizacji	16
Usterki i braki w magazynach remontowych	17

TRANSPORT

Walczymy z ubytkami transportowymi — (st)	18
Transport kolejowy w obrocie zbożowym (c. d.) — <i>St. Tomanowski</i>	19

TOWAROZNAWSTWO

Materiał siewny jęczmienia browarnego — (i. j.)	22
Szkody w ziarnie grochu wyrządzane przez strąkowce	23

MASZyny I URZĄDZENIA

Taśmy podnośników czerpakowych — inż. <i>Hubert Warsza</i>	25
Obsługa maszyn czyszczących — (P)	26

USTAWODAWSTWO I ROZPORZĄDZENIA

Inspekcja zbożowa i jej zakres działania	27
--	----

CZYTELNICy MAJĄ GŁOS

Zadania referenta kontraktacji — <i>Władysław Rębecki</i>	28
Okólniki które budzą wątpliwości — <i>Włodzimierz Rabiń</i>	29

MŁYNARSTWO

O bezawaryjną pracę zakładów młynarskich — inż. <i>Tadeusz Kluge</i>	29
Plan inwestycyjny 1953 roku musi być wykonany w terminie — <i>Kazimierz Szambelańczyk</i>	31
Pierwsi złożyli bilans za 1952 rok	31
Jak zmniejszyć niebezpieczeństwo eksplozji pyłu — inż. <i>Jerzy Pol</i>	32
Zaoczny kurs młynarstwa	33
Szklane przewody transportujące w młynarstwie	33
Skrzynka zapytań i odpowiedzi	34

GOSPODARKA ZBOŻOWA

MIESIĘCZNIK

ROK IV

Warszawa, LUTY 1953 r.

Nr 2 (31)

Po doniosłej Uchwale

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. regulująca ceny i płace oraz znosząca zaopatrzenie bowne — przyniosła już w okresie minionych kilku tygodni konkretne rezultaty. Masy pracujące zdają sobie coraz bardziej sprawę, iż cele wytyczone przez Uchwałę są w pełni realne i przynoszą dalsze wzmocnienie gospodarki, dając równocześnie pracującym szerokie możliwości poprawienia swego położenia materialnego.

Uchwała Rządu przyniosła w wyniku stabilizację rynku. Jednolite ceny ograniczyły w poważnym stopniu elementy usiłujące dezorganizować rynek. Poprawiło się wydatnie zaopatrzenie, zarówno pod względem ilości i asortymentu towarów, jak i ich jakości. Obfite zaopatrzenie sklepów to fakty, które rozbiły wrogą propagandę, która usiłowała szerzyć panikę wśród konsumentów. Bo oto nie tylko towaru jest pod dostatkiem, lecz również — na terenie niemal całego kraju — daje się zauważyć stały spadek cen towarów, pochodzących z nadwyżek sprzedawanych przez chłopów.

Zniesienie dwojakich cen usunęło różnicę, jaka istniała dawniej w sile nabywczej zarobku pracowniczego. Część bowiem tego zarobku, przeznaczona na wykupienie artykułów na bony, miała inną siłę nabywczą, niż pozostała część obracana na zakup towarów nieobjętych bonami. W rezultacie — wobec stałego podbijania cen przez spekulanta — człowiek pracy nie zawsze mógł nabyć potrzebne artykuły wolnorynkowe — a więc nie był w dostatecznym stopniu zainteresowany w stałym podnoszeniu swych zarobków.

Przy obecnym układzie cen — każda zarobiona suma, zwłaszcza suma zarobiona dodatkowo w wyniku podnoszenia wydajności pracy — może być zużyta na dowolny zakup. Nie ma bowiem przeszkód w dostępie do towaru i nie ma dysproporcji w cenach, która dawniej często uniemożliwiała zakup. Rozumie to coraz jaśniej świat pracy i mobilizuje się do podnoszenia wydajności pracy. Rozszerza się obejmowanie akordem coraz większej ilości prac dotychczas niezakordowanych, coraz więcej załóg domaga się sprecyzowania norm technicznych. Pogłębia się ruch współzawodnictwa pracy, pociągając za sobą łamanie i przekraczanie dotychczasowych norm i przyczyniając się do dalszego wzrostu wydajności pracy.

W wielu wypadkach już nastąpił poważny wzrost wydajności pracy, spowodowany działaniem Uchwały, — w wielu innych zostały stworzone dodatkowe warunki tego wzrostu na najbliższą przyszłość. Jest to drugi ważny i pomysłny wynik Uchwały. A wraz ze wzrostem

wydajności pracy — z czym związane jest zwiększanie zarobków — rośnie również nasza produkcja, zbliżamy się bardziej do wykonania Planu Sześcioletniego. Wykonanie zaś planów gospodarczych jest podstawowym warunkiem dalszego podnoszenia stopy życiowej.

Uchwała z dnia 3 stycznia oddziała również bezpośrednio na produkcję rolną. Stworzenie warunków, w których ograniczone są możliwości podnoszenia cen wolnorynkowych — pobudza chłopów do wydajniejszej produkcji. Po wywiązaniu się z obowiązków wobec państwa — chłop może swobodnie dysponować nadwyżkami produktów roślinnych i zwierzęcych. Odpowiednia zaś masa towarowa, zgromadzona w ręku państwa, pozwala na korzystne regulowanie rynku tak, by nie następowały jego skrzywienia i zaburzenia. Z drugiej zaś strony chłop sprzedający swe produkty ma zapewniony dostęp do produktów przemysłowych, których ceny są tak skalkulowane w odniesieniu do cen artykułów rolniczych, by zapewniały opłacalność produkcji rolniczej i mobilizowały do jej podnoszenia.

Tak więc Uchwała oddziałuje w swych skutkach na całą naszą gospodarkę narodową, kładąc mocne podstawy pod jej stały wzrost i umacnianie się. W wyniku wzrostu wydajności pracy rośnie i będzie coraz bardziej rosła produkcja przemysłowa; w wyniku większego zainteresowania chłopów w rozszerzaniu produkcji rolnej — rosła będzie również coraz bardziej ilość artykułów żywnościowych i surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego; w wyniku zaś podniesienia wydajności pracy — wzrastają i będą stale wzrastały realne zarobki człowieka pracy, przy równoczesnym zapewnieniu pełnych możliwości nabywania produktów rolniczych i przemysłowych.

Ten podstawowy wpływ Uchwały na nasze życie gospodarcze przejawia się z każdym dniem mocniej i będzie się na przyszłość wzmacniał, Uchwała bowiem jest aktem długofalowej planowej polityki gospodarczej.

Realizacja założeń Uchwały nakłada szczególnie ważne obowiązki na wszystkie te ogniw, od których pracy w dużej mierze zależy umacnianie i pogłębianie spójni miasta ze wsią.

Wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przed nami w zakresie rozwijania kontraktacji i doskonalenia techniki skupu; musimy zapewnić jak najpełniejsze i jak najsprawniejsze wywiązywanie się wsi z obowiązkowych dostaw. Jest to niezbędny warunek prawidłowego zaopatrzenia mas pracujących i konsekwentnego likwidowania dysproporcji między rozwojem produkcji przemysłowej i rolniczej.

Rynkowy skup zbóż z dostaw ponadobowiązkowych

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych zapoczątkowuje nowy, niezwykle doniosły etap w rozwoju gospodarczym naszego kraju. Zasięg tej uchwały nie ogranicza się jedynie do łagodzenia naszych dolegliwości i zakłóceń gospodarczych, lecz obejmuje również źródła i najgłębsze przyczyny tych zakłóceń i dolegliwości oraz warunki ich przezwyciężenia. Przywracając normalne stosunki w dziedzinie płac i cen oraz znosząc ograniczenia w handlu nadwyżkami produktów rolniczych, — uchwała wprowadza równowagę rynkową w oparciu o dostosowanie zdolności nabywczej ludności do możliwości zaspokojenia jej popytu, stabilizuje realne dochody pracownicze i otwiera nowe perspektywy wzrostu zarobków robotniczych i dochodów gospodarstw chłopskich, przez podnoszenie wydajności pracy.

Wszystko to sprawia, że zostały osiągnięte trwałe, pewne i korzystne pozycje wyjściowe dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej i stałego, stopniowego podnoszenia dobrobytu ludności pracującej miast i wsi.

Uchwała w znacznej swojej części odnosi się do stosunków ekonomicznych zachodzących w wymianie towarowej między miastem i wsią i bez obawy popełniania przesady można stwierdzić, że w tej dziedzinie stanowi ona prawdziwy przełom. Istota głębokiej reformy na odcinku wymiany towarowej między wsią i miastem polega na tym, że pobudza masy pracującego chłopstwa do podnoszenia wydajności produkcji rolnej, przez zapewnienie stabilizacji cen i stworzenie niezwykle dogodnych warunków zbytu wszelkich nadwyżek artykułów rolniczych. W ten sposób został wyrugowany z rynku spekulant wiejski i miejski, który dotychczas przechwytywał dla siebie znaczną część dochodów gospodarstw chłopskich, wygrywając istniejące różnice cen. Jednocześnie wzmacnia się regulująca rola Państwa w dziedzinie wymiany towarowej, która zapewni harmonijny rozwój tej wymiany zarówno w interesie wsi jak i miasta.

Już od pierwszych dni po wprowadzeniu uchwały dało się zauważyć znaczne ożywienie w obrotach artykułami rolnymi i to zarówno na targowiskach, jak i w placówkach handlu uspołecznionego. Pojawiła się podaż różnych produktów takich, które dotychczas notowano w obrotach sporadycznie, albo też skupowano w ilościach nieznacznych.

Jest zupełnie zrozumiałe, że po zniesieniu ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów

rolnych i osiągnięciu ożywienia w obrotach, nie można pozostawić stosunków rynkowych własnemu, niekontrolowanemu biegowi, licząc tylko na automatyzm cen i pozytywne bodźce wzmagające podaż. Do wymiany towarowej winien natychmiast włączyć się uspołeczniony aparat handlowy, który musi stać się głównym odbiorcą towarów oferowanych przez wieś, a tym samym zabezpieczyć sobie rolę czynnika regulującego stosunki rynkowe zaistniałe w nowej sytuacji i uchronić chłopą przed wyzyskiem spekulantów.

Wszyscy pracownicy zatrudnieni w handlu uspołecznionym, działającym na wsi muszą zrozumieć, że jeżeli aparat ten spóźni się z wejściem na rynek, lub też nie rozwinie tam w pełni swojej działalności, — natychmiast pojawi się na nim spekulant i paskarz.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do rynkowego skupu zbóż, — tego podstawowego towaru wsi, którego podaż i cena oddziałują w sposób decydujący na pozostałe produkty rolne.

Jest rzeczą stwierdzoną, że po wykonaniu obowiązkowych dostaw pozostają na wsi znaczne nadwyżki zboża towarowego. Wysokość tych nadwyżek nie jest oczywiście jednakowa w poszczególnych rejonach kraju, z uwagi na różnorodność stosunków produkcyjnych i poziom sił wytwórczych. Niemniej obserwacje, jakie można było poczynić jeszcze przed wprowadzeniem uchwały z dnia 3 stycznia br., a więc w czasie gdy stosunki na rynku zbożowym w kraju nie były ostatecznie uregulowane, pozwoliły ustalić, że skup rynkowy zbóż z dostaw ponadobowiązkowych, prowadzony przez Gminne Spółdzielnie i placówki Zakładów Zbożowych, w nieznacznym tylko stopniu zbierał owe nadwyżki, podczas gdy podstawowa masa podaży przechodziła poza aparatem uspołecznionym. Przyczyną tego była w głównej mierze słaba aktywność poszczególnych placówek, niewłaściwy, administracyjny styl pracy większości ogniw uczestniczących w obrocie oraz brak wiary w powodzenie tej formy skupu.

Jest zupełnie zrozumiałe, że pozostawianie sprawy rynkowego skupu zbóż w dotychczasowym stanie w nowych warunkach, spowodowanych uchwałą z dnia 3 stycznia jest niemożliwe i wymaga niezwłocznej zmiany.

Warunki i organizację rynkowego skupu zbóż reguluje uchwała Prezydium Rządu Nr 63 z dnia 17 stycznia br. oraz zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego i Prezesa Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji wydane w wykonaniu tej uchwały. Postanowienia zawarte w wymienionych zarządzeniach stano-

wią rozwinięcie dotychczas obowiązujących zasad rynkowego skupu zbóż z dostaw ponadobowiązkowych i handlu wiejskiego zbożem, wprowadzonych uchwałą Prezydium Rządu z dnia 18 sierpnia 1952 r.

Zasadniczą cechą, charakteryzującą wprowadzony system rynkowego skupu zbóż jest zasada, że cena po jakiej jest dokonywany skup od producenta nie jest określona jednolicie, a ustalana jest swobodnie między sprzedającym i nabywcą. Ceny skupu, ustalone indywidualnie z każdym dostawcą nie mogą być jednak wyższe od cen zbytu, jakie obowiązują odnośne punkty skupu. Ceny zbytu są ustalone okresowo dla poszczególnych rejonów w kraju, w zależności od faktycznego poziomu cen notowanego w obrotach. Różnica między ceną płaconą producentowi a ustaloną ceną zbytu stanowi marżę handlową placówki. W ten sposób zrealizowany jest postulat wpływania przez aparat skupu na poziom cen wolnorynkowych.

Oczywiście tego rodzaju elastyczna polityka cen wtedy jedynie osiągnie swoje cele, jeżeli ustalone ceny zbytu nie tylko będą każdorazowo odzwierciedlać aktualne tendencje rynkowe, — ale nadto kształtować je w pożądanym kierunku, zgodnie z wymogami polityki skupu.

Aby umożliwić władzom prowadzenie słusznej i prawidłowej polityki cen, aparat skupu działający bezpośrednio na rynku musi stale informować swoje organy zwierzchnie o wszystkich zaobserwowanych zjawiskach oddziaływających na skup: jak wielkość i natężenie podaży, tendencje w cenach, podaż innych artykułów rolnych itp. Informacje takie powinny być aktualne, ścisłe i systematyczne.

Rynkowy skup zbóż według zasad określonych uchwałą Prezydium Rządu z dnia 17 stycznia br. został już rozpoczęty w dużej ilości powiatów, wszędzie tam gdzie plany obowiązkowych dostaw zbóż zostały wykonane co najmniej w 90% i gdzie ceny rynkowe zbóż kształtują się na słusznym poziomie. Jak wykazały dotychczasowe obserwacje, skup nie wszędzie przebiega jednakowo: istnieją placówki, które wykazują się już bardzo poważnymi wynikami, podczas gdy inne, pracujące w takich samych lub podobnych warunkach nie osiągnęły większych rezultatów. Jest rzeczą oczywistą, że wszystko zależy tu od pracy kierownictwa i personelu zatrudnionego przy skupie w danej placówce.

Trzeba przyznać, że nasz aparat handlowy był dotychczas nastawiony głównie na przyjmowanie zbóż z dostaw obowiązkowych, z kontraktacji lub z innych podobnych źródeł wpływu, co sprawiło, że zarówno technika pracy,

wszelkie manipulacje handlowe, jak i sposób obsługi dostawców w punktach skupu nabrały pewnego specyficznego charakteru. Te formy skupu nie zmuszały poszczególnych placówek do rozwijania szerokiej akwizycji, wnikliwej systematycznej obserwacji kształtowania się cen i analizy miejscowego rynku, — jednym słowem do tego wszystkiego, co jest konieczne dla rozwijania prawidłowej działalności handlowej. Stąd też wprowadzenie obecnie w szerokim zakresie skupu rynkowego może zostać wiele placówek nieprzygotowanymi całkowicie do operacji wolnorynkowych. Może się również okazać, że dla niektórych pracowników ta forma skupu jest zupełną nowością.

Nowe postawione zadania wymagają od placówek skupu dużej ruchliwości i inicjatywy, dokładnej znajomości warunków ekonomicznych swojego rynku, umiejętności śledzenia i orientowania się w tendencjach cen i doskonałego opanowania techniki skupu. Niezmiernie ważną rzeczą jest tu solidna, staranna i uprzejma obsługa dostawców. Punkt skupu powinien nie tylko sprawnie i rzetelnie przyjmować towar od dostawcy, ale nadto informować go o płaconych aktualnie cenach, możliwościach zbytu innych produktów oraz ułatwić nabycie potrzebnych mu towarów przemysłowych.

Aby sprostać tym zadaniom wszyscy pracownicy placówki skupu muszą dobrze orientować się w aktualnie płaconych cenach nie tylko zbóż, ale i innych produktów rolnych, znać asortyment towarów przemysłowych znajdujących się w sprzedaży oraz umieć udzielić wyjaśnień odnośnie innych spraw dotyczących skupu produktów rolnych, jakie mogą interesować rolnika (np. sposób realizacji i rozliczenia się z obowiązkowych dostaw, asortyment zamienników w obowiązkowych dostawach itp.).

Aparat skupu musi w jak najkrótszym czasie zdobyć pełne zaufanie dostawców i wyrobić sobie opinię, że sprzedaż nadwyżek produktów rolnych najlepiej opłaca się producentowi właśnie w placówkach handlu uspołecznionego. Jedynie w ten sposób można będzie skutecznie paraliżować działalność elementów spekulacyjnych i wyrwać chłopą z orbity ich wpływów.

Wyrabianie przez punkty skupu mocnej pozycji na rynku jest tym bardziej konieczne, że wprowadzony obecnie rynkowy skup nadwyżek produktów rolnych nie jest sprawą koniunkturalną i przemijającą, lecz stanowić będzie odtąd stałą formę działalności handlowej aparatu uspołecznionego.

Mieczysław Kościuk

Delegat gminny CUS powinien znać swój teren

Delegat gminny, jako ostatnie ogniwo łańcucha organizacyjnego aparatu CUS działalnością swą obejmuje gminę i jest czynnikiem koordynującym pracę poszczególnych jednostek gospodarczych na terenie gminy w zakresie organizacji i realizacji obowiązkowych dostaw.

Pozycja i funkcja, którą spełnia delegat gminny wymagają od niego z jednej strony znajomości terenu, stosunków politycznych gospodarczych i społecznych jego gminy, z drugiej zaś strony obowiązuje go dokładna znajomość przepisów i instrukcji dotyczących obowiązkowych dostaw zbóż. Znajomość ta ułatwi mu spełnienie zadań i obowiązków, jakie są na niego nałożone i należyte rozplanowanie skupu na terenie gminy. Od znajomości zagadnienia zależy będzie w dużej mierze właściwy przebieg realizacji planu skupu zboża. Delegat gminny powinien znać produkcję rolniczą i orientować się w towarowości własnego terenu, przynajmniej na szczeblu gromady i grup gospodarstw, jeśli nie poszczególnego gospodarstwa.

Delegat gminny CUS musi pamiętać o tym, że jest łącznikiem między rolnikiem i robotnikiem, że wykonując swoje zadania na odcinku obowiązkowych dostaw zboża jest rzecznikiem spójni między miastem a wsią — tej spójni, której wielkie znaczenie dla realizacji 6-letniego planu i pokoju podkreślił mocno Przewodniczący PZPR tow. Bolesław Bierut na VII Plenum Partii.

Podstawowym czynnikiem, od którego uzależnione jest powodzenie akcji, to znajomość zaplecza produkcyjnego i rynku miejscowego. Delegat gminny powinien orientować się, jaki typ gleby dominuje w poszczególnych gromadach i jakie są ich możliwości produkcyjne. Powinien on wiedzieć, jakie kultury przeważają w uprawie i jak one plonują. Chcąc poznać strukturę i rejonizację produkcji rolnej własnego terenu (gromady i gminy) delegat gminny powinien posiadać bardzo dokładne dane co do ilości i wielkości poszczególnych gospodarstw rolnych z podziałem na:

- a) spółdzielnie produkcyjne;
- b) państwowe gospodarstwa rolne;
- c) inne gospodarstwa uspołecznione;
- d) gospodarstwa indywidualne.

Dane te ujęte są w rejestrach gospodarstw rolnych. Rejestry sporządzone zostały zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 24 maja 1952 — przez komisję gminną w następującym składzie:

- 1) referent rolnej prezydium gminnej rady narodowej;
- 2) delegat gminny CUS;
- 3) referent finansowy prezydium GRN.

W pracach swych komisje opierały się na następujących dowodach:

- a) ankietę szacunkowej klasyfikacji gruntów z 1949 r. i arkusze szacunkowej klasyfikacji gruntów uzupełnione zmianami wprowadzonymi na podstawie dokonanej w bieżącym roku rewizji wyników klasyfikacji;
- b) rejestry podatku gruntowego z lat 1950, 1951 i 1952;
- c) rejestr planowego skupu zbóż z 1952 r.;
- d) inne dokumenty przedłożone przez członków komisji.

Oprócz powyższych danych delegat gminny powinien znać areale obsiewu w poszczególnych gromadach zbóż chlebowych, roślin okopowych, roślin przemysłowych, roślin pastewnych, obszar łąk, pastwisk, nieużytków i lasów.

Znajomość powyższych danych jest dla delegata gminnego konieczna ze względu na to, że poważnie została zwiększona ilość zamienników za zboże w przeliczeniu na zakontraktowane uprawy nasienne i konsumpcyjno-przemysłowe, przyjmowane na poczet obowiązkowych dostaw zbożowych. Jako zamienniki przyjmowane są kontraktowane nasiona grochu, fasoli, łubinu pastewnego, peluszek, wyki, koniczyzny, lucerny, a także kontraktowana kukurydza, kapusta, marchew, buraki, pomidory, ogórki, cebula oraz inne.

Ponadto areal pod zakontraktowanymi nasionami marchwi pastewnej, brukwi, kapusty, buraków, rzepaku i rzepiku, maku, gorczycy, lnu, konopi, tytoniu, chmielu, słonecznika i innych zostaje wyłączony z obszarów gruntów ornych będących podstawą wymiaru dostaw zbożowych, a użytki rolne przyjęte do zagospodarowania korzystają z ulgowych stawek wymiaru.

Delegat gminny powinien być poza tym dobrze zorientowany w terminach rozpoczynania siewów i sprzętu zbóż, z czym wiąże się ściśle sprawa należytego i terminowego rozmieszczenia w poszczególnych gromadach kompletów siewnych, żniwnych i omłotowych, odpowiednio wyremontowanych i technicznie przygotowanych, w myśl bowiem Uchwały Prezydium Rządu nie może być ośrodka maszynowego nieprzygotowanego do akcji.

Znając obszar gruntów ornych zajętych pod poszczególne uprawy w każdej gromadzie delegat gminny może określić w przybliżeniu wielkość spodziewanych zbiorów oraz nadwyżek towarowych przeznaczonych na obowiązkowe dostawy i do sprzedaży rynkowej, po odliczeniu od spodziewanych zbiorów ilości zbóż potrzebnych do siewu, wyżywienia rolnika i jego rodziny oraz utrzymania inwentarza żywego. Dane umożliwią mu także zorientowanie się co do rozmiarów ewentualnego handlu wiejskiego w poszczególnych gromadach.

Zboża z obowiązkowych dostaw są dostarczane do magazynów punktów skupu lub do wago-

nów kolejowych bądź przez poszczególnych rolników indywidualnie, bądź zbiorowo przez gromadę. Ponieważ zbiorowe dostawy znacznie ułatwiają rolnikom odstawę zbóż dzięki sprawniejszemu transportowi i szybszemu odbiorowi przywiezionego zboża, a ponadto mają poważne znaczenie polityczne — delegat gminny powinien troszczyć się o to, by ten rodzaj dostaw miał miejsce tak często, jak to jest możliwe w warunkach danej gromady. Warunkami tymi są: dostateczna ilość transportu konnego lub mechanicznego, pojemność i zdolność wyładowca magazynu punktu skupu lub wagonów kolejowych oraz sprawna organizacja odbioru.

W związku z odstawami zbóż do stałych i okresowych magazynów punktów skupu delegat gminny powinien dokładnie znać ich rozmieszczenie w terenie, ich odległość od poszczególnych gromad, jakość dróg do nich wiodących, a przede wszystkim pojemność tych magazynów oraz stopień ich przygotowania i wyposażenia do sprawnego odbioru ich i przejściowego przechowania ich bez strat. Poza tym, powinien on znać zdolność odładunkową magazynu i dbać o to, by magazyn był stopniowo opróżniany ze zboża i nie utracił w pewnym dniu — na skutek „zakorkowania“ — możliwości przyjmowania dalszych partii zboża.

Delegat gminny musi wiedzieć, czy i jakie młyny znajdują się na terenie jego gminy. Z młynami bowiem wiąże się obowiązek pobierania na rzecz państwa miarek i odsypów od przemielonego zboża oraz zwalnianie z tego obowiązku tych powiatów, które wykonały roczny plan skupu co najmniej w 90%. Z obo-

wiązków uiszczania miarek i odsypów zwolniony jest nie ogół rolników, lecz tylko ci, którzy całkowicie wykonali swe zobowiązania w zbożu. Z tym zaś łączy się konieczność wystawiania dla rolników zaświadczeń, które z kolei muszą być oparte na dokładnej i bieżącej ewidencji, wykazującej w jakim stopniu poszczególni rolnicy wywiązali się z ciążącego na nich obowiązku dostaw zbożowych, nie tylko z roku bieżącego, ale także z ewentualnych zaległości zbożowych z ubiegłego roku.

Doceniając znaczenie propagandy pomiędzy poszczególnymi rolnikami, czy całymi gromadami, delegat gminny powinien znać środki propagandy i formy organizacyjne współzawodnictwa i na podstawie doświadczeń z ubiegłego roku wybrać te spośród nich, które okazały się najbardziej skuteczne.

Znajomość własnej gminy w zakresie omówionych zagadnień oraz dokładne zapoznanie się z przepisami obowiązującymi przy obowiązkowych dostawach jest podstawowym zadaniem gminnego delegata. Znajomość ta da mu możliwość wywiązania się w sposób zadowalający z nałożonych nań obowiązków i w dużej mierze ułatwi mu jego poważną i trudną pracę.

Delegat gminny powinien stale pamiętać o tym, że patrzą nań rolnicy wszystkich gromad, jego więc codzienna praca i stosunki z rolnikami powinny być nacechowane obowiązkowością, bezstronnością, poszanowaniem przepisów i uczciwością. Autorytet i szacunek, zdobyte na tej drodze wśród rolników gminy ułatwią mu znacznie realizację odpowiedzialnych zadań. (cz)

GS rozprowadzają materiał siewny na kontraktację

Jedną z czynności wykonywanych przez Gminne Spółdzielnie w wiosennej akcji kontraktacyjnej jest dostarczenie plantatorom materiału siewnego zbóż jarych.

Zważywszy na wielką rolę, jaką dla akcji kontraktacyjnej produkcji roślinnej ma sprawne zaopatrzenie plantatorów w pełnowartościowy materiał siewny, zadania stojące przed Gminnymi Spółdzielniemi w tym zakresie powinny być należycie docenione i w pełni realizowane.

Zadania te obejmują: odbiór, przechowanie i rozprowadzenie nasienia.

Ziarno siewne jest dostarczane na punkt Gminnej Spółdzielni przez instytucje zaopatrujące, które w oparciu o plany zaopatrzenia ustalone Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 10 października 1952 r. otrzymały od placówek terenowych instytucji kontraktujących adresy wysyłkowe z dokładnym podaniem m. in. ilości, gatunku (ewentualnie odmiany) i stopnia kwalifikacji dostarczanego nasienia.

Gminna Spółdzielnia posiadająca gminne plany kontraktowania poszczególnych instytucji,

dla których przeprowadza kontraktację oraz powiadomiona przez placówki terenowe tych instytucji o ilościach poszczególnych gatunków zbóż dysponowanych na punkt skupu, przygotowuje w pierwszym rzędzie odpowiednią przestrzeń magazynową, zapewniającą właściwą konserwację i prawidłowe rozprzestrzenienie nasienia. Gminne Spółdzielnie uwzględniają przy tym:

— że materiał siewny przychodzi na punkt skupu w workach;

— że ziarno siewne wymaga większej niż ziarno konsumpcyjne powierzchni do przeprowadzenia właściwej konserwacji, mającej na celu zachowanie pełnej zdrowotności;

— że oddzielnie należy składować poszczególne partie według odmian i stopnia kwalifikacji;

— że składowanie powinno być tak zorganizowane, by umożliwić wygodny odbiór nasion przez plantatorów.

Poza tym, Gminna Spółdzielnia nie może pominąć momentu, że na punkt skupu dostarczane

jest niejednokrotnie ziarno siewne tego samego gatunku nie tylko dla plantatorów, lecz również na inne cele, np. na wolny obsiew. Należy uwzględnić tę okoliczność w zabezpieczaniu wyodrębnionej powierzchni magazynowej, która by umożliwiła odpowiednie przechowanie i bezbłędne rozprowadzenie nasienia, tj. dostarczenie rolnikowi ziarna istotnie dla niego przeznaczonego.

Celem umożliwienia Gminnej Spółdzielni należytego przygotowania się do przyjęcia materiału siewnego, dostawca jest zobowiązany zawiadamiać GS telegraficznie o wysyłce partii, potwierdzając telegram listem poleconym.

Jest rzeczą zrozumiałą, że magazyny przeznaczone na zboże siewne muszą być wolne od wołki i zabezpieczone przed gryzoniami.

Dla prawidłowego przeprowadzenia odbioru dostaw informuje się magazyniera punktu skupu przed akcją o obowiązujących normach materiału siewnego. Według instrukcji Departamentu Nasiennictwa Ministerstwa Rolnictwa z dnia 30.XII.52 całość jarego materiału siewnego na bieżącą kontraktację ma odpowiadać pod względem jakości wyłącznie normom I standardu, podanym w instrukcji do ubiegłej kampanii siewnej (1952) i opublikowanych przez Centralę Nasienną w „Standartach nasion siewnych”. Nie uwzględnia się w zasadzie dostawy ziarna siewnego o niższych normach. Użycie do obrotu ziarna siewnego w II standardzie jest możliwe jedynie za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa. Jeżeli to miało miejsce w odniesieniu do pewnych gatunków na określonych terenach, instytucja kontraktująca ma obowiązek powiadomić o tym aparat CRS.

Nasiona powinny być dostarczone w workach (równo ważonych) zaopatrzonych na zewnątrz i wewnątrz w etykiety (zawieszki) z podaniem ilości, gatunku (odmiany), stopnia kwalifikacji oraz wyników analizy Stacji Oceny Nasion co do czystości, siły kiełkowania i wilgotności. Do każdej nadchodzącej partii ziarna siewnego musi być dołączone świadectwo Stacji Oceny Nasion, dotyczące wartości użytkowej danej partii. Nasiona kwalifikowane, muszą posiadać zaświadczenia ostatecznej kwalifikacji.

Gminna Spółdzielnia jest zainteresowana w tym, by plantatorzy otrzymali pełnowartościowe nasienie według ustalonych dyspozycji, ona też od chwili przyjęcia ziarna siewnego odpowiada za jego jakość jeśli idzie o cechy rozpoznawalne organoleptycznie — np. zanieczyszczenie, zapach, kolor itp. W interesie więc GS leży sprawdzenie dokumentacji nadesłanej partii i jakości otrzymanego towaru.

W wypadku braku orzeczenia Stacji Ochrony Nasion dla danej partii, Gminna Spółdzielnia stawia tę partię telegraficznie do dyspozycji załadowcy aż do chwili nadejścia wymaganego orzeczenia. Brak bowiem urzędowego stwierdzenia wartości użytkowej, czyni partię nadesłaną nieużyteczną dla celów siewnych na skutek braku rozpoznania co do podstawowego elementu, jakim jest dla materiału siewnego siła kiełkowania. Jest rzeczą zrozumiałą, że wydanie plantatorom nasienia bez znajomości jego war-

tości użytkowej mogłoby ich narazić na poważne straty w produkcji. Jeśli idzie o stwierdzenie kwalifikacji nasienia — wyszczególnienie na zawieszce, że nasienie jest w stopniu oryginału lub pierwszego odsiewu, nie jest miarodajne, jeżeli nie jest potwierdzone przez wojewódzkie Stacje Oceny Nasion lub ich ekspozytury. Magazynier punktu skupu nie może tego przeoczyć.

Niejednokrotnie materiał siewny nadesłany do punktu skupu nie odpowiada pod względem jakości orzeczeniu SON. Jest to często wynikiem braku rzetelności u niektórych dostawców, którzy dysponują towar o słabszej jakości niż próba wysłana do SON. Każdą więc partię nadesłanego ziarna siewnego należy dokładnie sprawdzić przy odbiorze, w żadnym bowiem wypadku Gminna Spółdzielnia nie może tolerować dostarczania materiału siewnego nie odpowiadającego ustalonym normom. W akcji wiosennej 1952 r. część dostaw np. jęczmienia na kontraktację PZZ została zakwestionowana i postawiona do dyspozycji mimo, iż orzeczenia SON załączone do odbieranych partii wykazywały właściwe normy. Dlatego też w bieżącym roku należy wzmoczyć czujność w tej dziedzinie.

Reklamacje dotyczące zewnętrznych cech ziarna jak: nieodpowiednie doczyszczczenie, porośnięcie, zapach, wilgoć itp. stwierdzone mimo orzeczenia SON, Gminna Spółdzielnia powinna wnosić telegraficznie do nadawcy najpóźniej w ciągu 24 godzin od chwili rozpoczęcia wyładunku na stacji kolejowej, zachowując naturalnie normalną procedurę pobrania urzędowej próby reklamowanej partii oraz żądając dostawy zastępczej.

Poza tym, Gminna Spółdzielnia bezpośrednio po otrzymaniu każdej partii ma obowiązek pobrać komisyjnie urzędowe próby, przechowując je na wypadek reklamacji czy to ze strony plantatora, czy własnej w stosunku do nadawcy, jeśli chodzi o cechy nierozpoznawalne organoleptycznie jak np. siła kiełkowania. Jest to ważne dla Gminnej Spółdzielni również dlatego, że ponosi ona odpowiedzialność za odbiór i przechowanie nasion.

Gminna Spółdzielnia stawia nadawcy towar do dyspozycji także wtedy, gdy analiza SON wykazała normy w granicach II standardu, a zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa nie dopuściło tych norm na danym terenie do obrotu.

Wnikliwość Gminnej Spółdzielni jeśli idzie o jakość zbóż siewnych — to nie tylko „handlowe” zabezpieczenie się, lecz przede wszystkim objaw troski o zaopatrzenie plantatorów w wysokowartościowy materiał siewny.

W terminowym zaopatrzeniu plantatorów w ziarno siewne odpowiedniej jakości zainteresowana jest w pierwszym rzędzie instytucja kontraktująca. Dlatego też o wszelkich zaszłościach, jak kwestionowanie, stawianie do dyspozycji, brak dostaw — Gminna Spółdzielnia powinna bezzwłocznie informować telefonicznie, placówki powiatowe instytucji kontraktujących. Placówki te pomogą w uzyskaniu dostaw zastępczych lub przyspieszeniu zaopatrzenia.

Zakwestionowany towar bywa często doczyszczany w magazynie punktu skupu do obo-

wiązujących norm. Czyni się to w uzgodnieniu z GS na koszt dostawcy. Zabieg taki poprawia jakość zboża, nie zmienia to jednak faktu, iż tego rodzaju doczyszczanie podrywa zaufanie plantatorów do instytucji kontraktującej, a często do samej akcji kontraktacji.

Ważnym obowiązkiem Gminnej Spółdzielni jest ewidencja materiału siewnego i prowadzenie bieżącej sprawozdawczości. Jest to konieczne dla umożliwienia instytucjom zaopatrującym śledzenie terminowości dostaw. PZGS udostępnia instytucjom kontraktującym dane dotyczące wykonania dostaw. Terminowość dostaw w ubiegłych akcjach szwankowała niejednokrotnie. Nie wolno dopuścić do tego w obecnej kampanii, tym bardziej, że terminy załadunku nasion przez instytucje zaopatrujące są ściśle określone w instrukcje Ministerstwa Rolnictwa.

Następnym zadaniem stojącym przed GS jest właściwe przechowanie materiału siewnego do chwili jego rozprowadzenia i utrzymanie odpowiedniej siły kiełkowania. Gminna Spółdzielnia jest bowiem odpowiedzialna za cechy nierozpoznawalne organoleptycznie, jeżeli straty powstały z udowodnionych usterek magazynowania.

W pierwszym więc rzędzie do obowiązków magazyniera należy sprawdzenie wilgotności ziarna siewnego w chwili jego odbioru. Zboże o wilgotności mogącej spowodować zepsucie się partii w workach należy komisyjnie wysypać na oddzielną niską przyłmę, a worki i etykiety ułożyć przy przyłmie. Dopiero po doprowadzeniu ziarna przez zabiegi pielęgnacyjne do odpowiedniej wilgotności można je komisyjnie zaworkować.

Partie o odpowiedniej wilgotności przechowuje się w workach układanych tak, by miały ze wszystkich stron dostęp powietrza, a więc na drewnianej kracie, w jednym rzędzie, w dwóch warstwach ułożonych na krzyż. Przy dłuższym przechowywaniu konieczne jest przekładanie worków co pewien czas i sprawdzanie jakości ziarna. Niedopuszczalne jest składowanie materiału siewnego w workach papierowych.

Końcowym wreszcie zadaniem GS jest sprawne i rzetelne rozprowadzenie materiału siewnego.

W punkcie skupu powinien być wywieszony cennik, wykaz standartów ziarna siewnego, normy wysiewu według umów plantacyjnych itp. Pozwoli to plantatorom na każdorazowe skontrolowanie poszczególnych punktów umowy i jej wykonania. W miarę możliwości magazynier powinien również otwierać worki w obecności plantatora i przedstawiać mu na żądanie analizy SON, czy zaświadczenia ostatecznej kwalifikacji.

Należy dążyć do tego, by odbiór ziarna siewnego odbywał się zbiorowo — gromadami — w obecności agenta kontraktacji, który w razie potrzeby udzielić może niezbędnych wyjaśnień i wskazówek agrotechnicznych. Gminna Spółdzielnia powinna dołożyć starań, by wspólny odbiór nasion połączyć z odbiorem nawozów sztucznych.

Zespołowy odbiór nasion jest niezmiernie ważny. Ułatwia on Gminnej Spółdzielni szybsze rozprowadzenie nasion, a plantatorom przynosi poważne oszczędności. Równocześnie zaś zbiorowy charakter kontraktacji, wyrażający się we wspólnym odbiorze nasion i w zespołowej odstawie plonów, czy wspólnych naradach gromadzkich, omawiających zadania kontraktacyjne — wszystko to podnosi świadomość chłopą, skłania go do pracy kolektywnej, przygotowanej do przemian społecznych, jakie na wsi zachodzą.

Rozprowadzenie materiału siewnego musi być poprzedzone przez zaprawienie zboża. Wielu rolników nie docenia jeszcze niezbędności zaprawiania ziarna, dlatego też ani jeden kilogram nasienia nie może iść w ziemię niezaprawiony.

Instrukcja Ministerstwa Rolnictwa do wiosennej kampanii siewnej w 1953 r. podkreśla konieczność usunięcia w tej kampanii zasadniczych błędów, jakie zdarzały się w zeszłorocznej akcji, przede wszystkim zaś opóźnień w dostawie materiału siewnego do GS i dostarczania nasion nie odpowiadających normom siewnym.

Dla usunięcia tych braków niezbędna jest ścisła współpraca instytucji kontraktujących i placówek rozprowadzających oraz służby rolnej.

(S. K.)



SKUP I OBRÓT

Zasady dostaw zboża dla przemysłu młynarskiego

Produkcja przetworów zbożowych oraz jej jakość zależna jest od jakości dostarczonego zboża. Dlatego też, aby młyn mógł wyprodukować właściwą mąkę lub kaszę do konsumpcji zgodnie z obowiązującymi w obrocie normami jakościowymi (standartami) musi otrzymać zboże, które po przemieleniu da właściwą jakość przetworów.

Zakłady Zbożowe dostarczają dla przemysłu młynarskiego: żyto, i pszenicę na produkcję mąki, jęczmień na kaszę, jęczmień spod III sita na śrutę, owies na płatki owsiane, grykę i proso na kaszę oraz grochy do produkcji grysiku i mąk grochowych.

Wszystkie wymienione zboża powinny odpowiadać ustalonym w obrocie zbożami normom jakościowym. Są one zagwarantowane umowami szczegółowymi i normowane w dostawach ogólnymi warunkami dostawy ziół i przetworów zbożowych oraz załącznikiem Nr 1 do umów szczegółowych zawartych między OPZZ a OZMłyn.

Zboża ze zbiorów zeszłorocznych odpowiadają przeciętnie normom jakościowym pod względem ciężaru gatunkowego, czystości, zanieczyszczenia, lecz wilgotność z powodu złych warunków atmosferycznych jest w ostatnim okresie wyższa niż przewidują ustalone normy dla obrotu. Zboża te muszą więc być poddawane suszeniu na suszarniach, aby wilgotność doprowadzić do ustalonych granic.

Dla prowadzenia właściwej gospodarki zbożami wilgotnymi i mokrymi niezbędne jest bardzo dokładne rozeznanie całej masy znajdującej się nie tylko na magazynach własnych, lecz również na magazynach punktów skupu. Należy również wiedzieć dokładnie, jaka będzie jakość ziół, które zostaną dostarczone przez chłopów do punktów skupu w okresie przyszłym.

Do młynów kierujemy zboża bezpośrednio z punktów skupu lub z magazynów własnych i konsygnacyjnych.

O ile zboża w magazynach własnych i konsygnacyjnych mamy rozeznane, gdyż czuwają nad jego jakością magazynierzy i badają stale towaroznawcy, o tyle zboże znajdujące się i wpływające do punktów skupu, zwłaszcza w ostatnim okresie, przedstawia różną jakość

zarówno pod względem ciężaru gatunkowego, czystości, zanieczyszczeń, porostu, zaśnienienia, obsady obcouprawnymi jak i wilgotności.

Ostatnie zarządzenia CZZZ na odcinku dokładnego rozeznania masy towarowej pod względem jakości mają na celu właściwe dysponowanie zboża do odbiorców i suszarń. Zboża o wilgotności przekraczającej 18% wilgoci powinny być kierowane

do magazynów posiadających suszarnie, natomiast zboża do 18% wilgoci powinny być kierowane do młynów, przy jednoczesnej dostawie zboża suchego dla zestawienia przez młyny odpowiedniej mieszanki.

Nie możemy przecież dysponować do młynów wyłącznie zboża o wilgotności powyżej 16,5%, gdyż młyn nie będzie w stanie wyprodukować z tego zboża przetworów o wymaganej wilgotności 15%.

Nie możemy dysponować pszenicy o zaśnienieniu powyżej I-go stopnia do młynów, nie posiadających płuczek.

Chcąc dostarczyć zboże o wilgotności powyżej 16,5%, musimy to uzgodnić w pierwszym rzędzie z odbiorcą i jednocześnie dostarczyć odpowiednią ilość zboża suchego o wilgotności poniżej 16%, które po zmieszaniu da przeciętną wilgotność nie przekraczającą 16,5%.

Jeśli przykładowo, dostarczamy do młyna 15 000 kg zboża o wilgotności 17,5%, musimy równocześnie dostarczyć 15 000 kg zboża o wilgotności 15,5%, albo 10 000 kg zboża o wilgotności 15%, czy też 6 000 kg o wilgotności 14%. Wtedy młyn po dokonanych zmieszaniu otrzyma przeciętną 16,5%. Ilości te obliczamy wzorem:

$$M_1 \cdot (W_1 - 16,5\%) = 16,5\% - W_2 \quad \text{gdzie: } M_1 = \text{masa zboża}$$

wilgotnego; W_1 = wilgotność zboża mokrego; W_2 = wilgotność zboża suchego.

Pierwsze wyliczenie

$$x = \frac{15\,000 \cdot (17,5\% - 16,5\%)}{16,5\% - 15,5\%} = \frac{15\,000 \cdot 1}{1} = 15\,000 \text{ kg.}$$

drugie wyliczenie

$$x = \frac{15\,000 (17,5 - 16,5)}{16,5 - 15} = \frac{15\,000 \cdot 1}{1,5} = 10\,000 \text{ kg}$$

trzecie wyliczenie

$$x = \frac{15\,000 (17,5 - 16,5)}{16,5 - 14} = \frac{15\,000 \cdot 1}{2,5} = 6\,000 \text{ kg.}$$

Chcąc sprawdzić, czy właściwie obliczyliśmy ilość jaką dostarczyć mamy dla wyrównania nadmiernej wilgotności przeprowadzamy następujące obliczenie:

przy I wyliczeniu:

dostarczono	15 000 kg. zboża o wilg.	17,5%	zawiera	2625	kg.	wody
wyliczone	15 000 " " "	15,5	"	2325	"	"
Razem	30 000 kg. zboża		zawiera	4950	kg.	wody

Procentowy stosunek 4 950 kg wody do 30 000 kg wody daje nam przeciętną 16,5 % wilgoci po dokonaniu zmieszania

$$\frac{(4950 \cdot 100)}{30\,000}$$

przy II wyliczeniu:

dostarczono	15 000 kg. zboża o wilg.	17,5 %	zawiera	2625	kg. wody
wyliczone	10 000 „ „ „ „	15 %	„	1500	„ „
Razem	25 000 kg. zboża		zawiera	4125	kg. wody
$\frac{4125 \cdot 100}{25000}$	= 16,5 %				

przy III wyliczeniu:

dostarczono	15 000 kg. zboża o wilg.	17,5 %	zawiera	2625	kg. wody
wyliczone	6 000 „ „ „ „	14 %	„	840	„ „
Razem	21 000 kg. zboża		zawiera	3465	kg. wody
$\frac{3465 \cdot 100}{21000}$	= 16,5 %				

Na podstawie podanego wzoru i przykładów możemy dokładnie obliczyć, jakie ilości zboża i o jakiej wilgotności po zmieszaniu dadzą nam wymaganą przeciętną wilgotność.

Nie należy zapominać, że nie wolno nam przekroczyć ilościowo ustalonego planu dostawy dla danego młyna w czasie, określonym planem. Dlatego przy dostawie pewnej części zboża o wyższej niż wymagana wilgotności, dla wyrównania przeciętnej dostarczyć musimy zboże o takiej wilgotności, aby łączna dostawa nie przekroczyła ustalonego planu dostawy na dany miesiąc.

W obecnym okresie wpływ zbóż jest niższy od planu dostaw dla młynów i innych odbiorców, powinniśmy więc powiązać dostawy z punktów skupu zbóż wilgotnych z dostawami zbóż suchych z magazynów własnych, aby uniknąć podwójnych przewozów.

W dysponowaniu zboża z magazynu należy stosować zasadę wysyłania do młynów zbóż, które ze względu na jakość nie mogą być dłużej składowane.

Zboże zagrożone po doprowadzeniu do normalnego stanu powinno być w pierwszej kolejności wydysponowane do bezpośredniej produkcji do młynów.

Wiemy z doświadczenia, że zboża, które raz przechodziły jakikolwiek proces zagrożenia zawsze zdradzają tendencję nabierania pierwotnych cech zagrożenia. To samo dotyczy zbóż, w których jesienią stwierdzono szkodniki zbożowe, względnie badania laboratoryjne wykazują zalarwienie nimi w obecnym okresie. Zboża takie należy poddać przed wysyłką mecha-

niczemu czyszczeniu i wydysponować do młynów na bezpośrednią produkcję. O ile zastosujemy w obrocie omówione poczynania to osiągniemy pozytywne wyniki:

1. Przez właściwe dysponowanie zboża do młynów pod względem jakości unikniemy jakiegokolwiek kwestionowania i ponoszenia kosztów arbitrażu mniej wartości, kar konwencyjnych wynikających z umów szczegółowych, a tym samym unikniemy podniesienia kosztów.

2. Przez wysyłanie z magazynów w pierwszej kolejności zbóż niepewnych w dłuższym składowaniu unikniemy kosztownej i trudnej konserwacji, a co za tym idzie oszczędzimy wydatków.

3. Wysłanie do przemiału (po uprzednim przeczyszczeniu) zbóż, w których stwierdzono szkodniki zbożowe lub zalarwienie szkodnikami, zapobiega ich rozmnażaniu się w okresie miesięcy letnich, co w konsekwencji zmniejszy straty w masie towarowej. Każda jednostka terenowa Zakładów Zbożowych powinna przy opracowaniu wniosków planów na najbliższe miesiące podawać, jakie ilości zbóż z jej terenu należy wydysponować do bezpośredniej produkcji. Pozwoli to na właściwe opracowanie planów gospodarczych i racjonalną gospodarkę masą towarową. Aby bowiem w sposób właściwy gospodarować masą towarową musimy mieć jej dokładne rozeznanie pod każdym względem, nie wyłączając przewidywania cech zbóż, które jeszcze wpłyną w bieżącym okresie.

Z. JEDLIŃSKI

Likwidacja remanentów w punktach skupu

Wchodzimy obecnie w drugą fazę obrotu, to jest zaopatrzenia odbiorców masą towarową, znajdującą się w magazynach własnych i w pewnej ilości masą pochodzącą z bieżącego skupu oraz remanentów znajdujących się na punktach skupu.

W okresie dużego nasilenia skupu niektóre jednostki terenowe nie mogły przeprowadzić planowego rozmieszczenia masy towarowej według rodzajów i potrzeb odbiorców znajdujących się na terenach własnych. Było to wynikiem dostaw w poszczególnych okresach zbóż różnych rodzajowo, co spowodowało musiało odładunek ich ze względu na brak pojemności mimo, że powinny one być zmagazynowane na własnym terenie.

Aby osiągnąć, nawet przy niewłaściwym rozłożeniu masy towarowej, oszczędności — musimy opracować plany zaopatrzenia odbiorców z takim wyliczeniem, aby powiązać dostawy z magazynami przy założeniu jak najkrótszych przewozów oraz wydysponowanie w ramach planów pozostałych remanentów na punktach skupu bezpośrednio do odbiorców.

Odładunek punktów skupu musi uwzględniać wszystkie rodzaje zbóż.

W przypadku braku ładunku pełnowagonowego jednego rodzaju zboża należy dokonywać wysyłek kombinowanych dwu lub trzech rodzajów.

Mamy przecież wielu odbiorców o produkcji kilkurodzajowej. Na przykład młyn X przemiera pszenicę i żyto. Do takiego zakładu możemy z powodzeniem dokonać wysyłki wagonów kombinowanych żyta i pszenicy i w ten sposób likwidować partie nawet po kilka ton.

Przyjmujemy przykładowo, że na terenie powiatu remanent na punktach skupu wynosi w chwili obecnej 150 ton żyta, 25 ton pszenicy, 12 ton jęczmienia, 110 ton owsa i 10 ton mieszanki; razem 307 ton. Przewidywany skup w okresie do nowych zbiorów wyniesie według uzgodnienia z władzami powiatowymi około 60 ton żyta, 7,5 ton pszenicy, 10 ton jęczmienia, 20,5 ton owsa i 5 ton mieszanki, co daje razem 103 tony. Dla zlikwidowania tych remanentów w drodze bezpośrednich dostaw do odbiorców, musimy tak opracować odładunek, w ilościach jak również w czasie, aby przy całkowitym opróżnieniu punktów skupu, wysyłki zamknąć ładunkami wagonowymi.

Zapotrzebowanie odbiorców bezpośrednich na terenie własnym wy-

nosi miesięcznie: żyto 40 ton, pszenica 10 ton, owies 5 ton; razem 55 ton, co w przemnożeniu na 7 miesięcy daje nam ogółem 280 ton żyta, 70 ton pszenicy, 35 ton owsa — łącznie 385 ton.

Z powyższego układu remanentów wypika, że na pokrycie zapotrzebowania odbiorców brakuje nam 70 ton żyta, 37,5 ton pszenicy, natomiast posiadamy do zdjęcia nadwyżkę 22 ton jęczmienia, 99,5 ton owsa oraz 15 ton mieszanki.

Niedobór pokrywamy z magazynów własnych, natomiast na nadwyżkę żądamy dyspozycji wysyłkowej na odbiorców do innego powiatu.

O ile jednostka zwierchnia nie ma możliwości udzielenia dyspozycji na odbiorców bezpośrednich należy dokonać odładunku do magazynów własnych z takim wyliczeniem, aby każdy załadunek obejmował pełny wagon.

W okresie, kiedy pełna sprzedaż jest wyższa od przewidywanego skupu, można rozplanować sprzedaż tak, aby cała ilość zbóż znajdująca się na punktach skupu została odładowana do bezpośrednich odbiorców.

Ten sposób likwidacji remanentów pozwoli na osiągnięcie poważnych oszczędności.

Jak pracuje gmina Wodzisław

Wodzisław to dość duża gmina w kieleckim, zamieszkała przez drobnych i średnich rolników ze stosunkowo niewielkim odsetkiem gospodarstw większych. W terminie, gmina wywiązała się z obowiązkowych dostaw zboża tylko w 80% co na pierwszy rzut oka wydaje się niezrozumiałe z uwagi na rolniczy charakter gminy oraz na to, że wywiązała się ona w całości z dostaw mleka i żywca.

Doszukując się przyczyn tego opóźnienia, nie znajdziemy w nich złej woli, ani nawet nieudolności, znaleźć można natomiast brak doświadczenia i pewną dozę biurokratyzmu. Po terminie wprowadzie ale bez większych trudności gmina powinna wyrównać zaległości i wywiązać się z dostaw zboża, taka przynajmniej była opinia miejscowych władz oraz Gminnej Spółdzielni.

Dla zbadania przyczyn niewykonania planu przez gminę Wodzisław,

cofnąć się trzeba do pierwszego okresu, okresu przygotowawczego.

Punkt skupu Gminnej Spółdzielni został przygotowany starannie. Magazynier ob. Górski, zbożowiec o dużym doświadczeniu, odbył przeszkolenie na kursach, magazyn zaopatrzone w sprzęt niezbędny do przyjmowania zboża przeprowadzono dezynfekcję, usunięto wszelkie usterki. Nadmienić należy, że punkt skupu w Wodzisławiu jest jednym z najlepiej urządzonych w województwie kieleckim. Duży, dwupiętrowy magazyn pomieścić może o wiele większą ilość ziarna niż przeciętny punkt skupu GS. Założony przed rokiem podnośnik o napędzie elektrycznym znacznie ułatwia pracę przy przyjmowaniu zboża. W dalszym zmechanizowaniu magazynu i usprawnieniu pracy załoga magazynu i spółdzielni nie wykazuje większej inicjatywy. Np. koszt zasypowy podnośnika znajduje się w środku

magazynu na parterze i worki ze zbożem trzeba z wozu przenosić na plecach. Niewielki pomost przed magazynem, na którym można by ustawić wagę, połączony z koszem zasypowym blaszaną rynną, zaoszczędziłby pracę robotnika noszącego worki. Dla ochrony przed opadami, nad pomostem można by założyć drewniany daszek. Przyjmowanie zboża nie hamuje pracy przy rozładunku magazynu gdyż posiada on drugie wyjście z rampą wozową.

Duża pojemność magazynu zabezpieczyła punkt skupu od „korków” w okresie największego nasilenia i pozwoliła na swobodne dysponowanie środkami transportowymi. Duża odległość od stacji kolejowej i brak taboru samochodowego, wskutek czego ładowanie wagonów odbywało się za pomocą transportu konnego, komplikowało trochę sytuację, jednak GS wybrnęła z tych trudności zwycięsko.

Doręczenie rolnikom zawiadomień o ilości zboża, jakie mają odstawić przeprowadzono na ogół sprawnie i terminowo. W kilku gminach rozpoczęły się jednak natychmiastowe narzekania i lamente najczęściej zupełnie nie uzasadnione. W gromadach takich jak Łany czy Droblin zawiadomiony aktyw gromadzki potrafił wytłumaczyć rolnikom niesłuszność i niewłaściwość takiego postępowania, w innych jednak jak np. Pękosławiu gdzie aktyw gromadzki nie wykazuje prawie żadnej inicjatywy, rolnicy złożyli dużo odwołań, których część była zupełnie nie uzasadniona. Ogółem około 20% rolników złożyło odwołania, z terenu gminy.

Z oświadczeń przedstawicieli władz gminnych i delegata CUS wynika, że akcja uświadamiająca na terenie gminy została pomyślana właściwie, w każdej gromadzie przeprowadzone zostały narady, każda z nich miała stałego opiekuna spośród aktywu gminnego. Odnosi się jednak wrażenie, że robota nie została przeprowadzona do końca i powstawały w niej pewne luki. Np. główną uwagę zwrócono na gospodarstwa większe i te wywiązywały się ze swoich zobowiązań, zaniedbano natomiast w pewnym stopniu niektóre gospodarstwa średniaków i małorolnych, to też nie wykonanie planu zaistniało na skutek nie zrealizowania dostaw właśnie przez nich. Wpłynęło również na to stosowanie początkowo jednakowej dla wszystkich gromad metody wpływania na realizację dostaw. Okazało się w praktyce, że każdą gromadę należy traktować oddziel-

nie. I nie tylko gromadę ale również indywidualnego rolnika. Z doświadczeń aktywu gminnego wynika, że jedne gromady przyjęły plan bez sprzeciwu, w innych trzeba było obszernie tłumaczyć znaczenie i cel obowiązkowych dostaw, były i takie również, w których nie obyło się bez stosowania kar.

Niezałatwione były również w terminie sprawy gospodarstw, w których na skutek braku rąk roboczych lub też z innych przyczyn, nie obsiano wcale lub częściowo pełnej powierzchni uprawnej i nie zebrano dostatecznych plonów. Opóźnieni rolnicy, doważą do punktu skupu resztę należności. W styczniu przywozili oni przeważnie zamienniki, głównie lucernę chmielową i rajgras angielski.

Na jedną jeszcze sprawę należy zwrócić uwagę — ponieważ ma ona również duży wpływ na wykonanie obowiązkowych dostaw: Odwołania składane przez rolników w Gminnej Radzie Narodowej oraz wnioski o ukaranie nie były dostatecznie motywowane. Odwołania te i wnioski przekazywane były do Powiatowej, a nawet Wojewódzkiej Rady Narodowej, które z kolei nie mając szczegółowych danych zwracały się do Gminnego Delegata CUS o zebranie i nadesłanie materiału dowodowego. Taka procedura wymaga dłuższego okresu czasu i powoduje zaciemnienie obrazu realizacji planu. Wnioski i opinie Delegata CUS i Gminnej Rady Narodowej powinny być szczegółowo i wyczerpująco umotywowane.

Gminny Delegat CUS w Wodzisławiu ob. Krawczyk pracuje na

swoim stanowisku od chwili jego utworzenia, to też zna doskonale zakres swego działania oraz teren gminy. Właściwe metody pracy, ustalone dzięki długiej praktyce, pozwalają mu uniknąć wielu błędów popełnianych przez mniej doświadczonych delegatów, to też nie skarży się na trudności, o których najczęściej się słyszy jak np. sprawozdawczość, ustalanie planów itp. Plany gminne ustala w porozumieniu z rolnikami, ściśle współpracuje z Gminną Radą Narodową i Gminnym Komitetem PZPR. Mimo dużego doświadczenia nie wszystko wychodzi dobrze, zdarzają się pomyłki i błędy, naprawienie ich jednak a szczególnie wyciągnięcie wniosków na przyszłość pozwolą na uniknięcie ich w przyszłości.

Wodzisław nie jest jedyną gminą, która nie wykonała w terminie dostaw zboża, gmin takich jest więcej. Różne również bywają przyczyny niewykonania planu. Omówione przyczyny są raczej natury organizacyjnej, nie ma tu mowy o niedbalstwie, czy też złej woli. Akcja skupu z roku na rok obejmuje coraz szerszy zakres, jest coraz bardziej udoskonalona, pracownicy biorący udział w skupie dzielą się doświadczeniami, gromady, gminy i powiaty w szlachetnym współzawodnictwie wypracowują nowe metody pracy i jej organizacji. Gmina Wodzisław, mająca na tym odcinku duże osiągnięcia nie ukrywa swych błędów i niedociągnięć, aby nie tylko uniknąć ich w przyszłości na własnym terenie, ale wskazać sposoby ich uniknięcia innym. (jf)

Kontraktacja gryki w lubelskim

Kontraktacja upraw roślinnych w województwie Lubelskim została podjęta już w pierwszej połowie grudnia ub. r. Na podstawie uprzednio sporządzonych map glebowych zostały opracowane plany kontraktacyjne PZZ. Przy pracy położono nacisk na uniknięcie błędów z lat poprzednich, kiedy to w wyniku wadliwie sklasyfikowanych gruntów prowadzono w terenie akcję kontraktacji pewnych roślin na obszarach glebowo nieodpowiednich. Do niedociągnięć lat ubiegłych zaliczyć można również małą znajomość terenu, włączanie do arealu użytkowego i wymiarowego gruntów nieodpowiednich itp. Zadaniem kampanii bieżącej jest całkowite zlikwidowa-

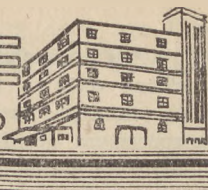
nie tego stanu rzeczy. Plan kontraktacji na rok bieżący — jest przedmiotem narad i analizy w gminach, przy czym rozbija się go na gromady.

Ważną pozycję kontraktacji na terenie woj. Lubelskiego stanowi gryka. W porównaniu z ubiegłym rokiem plan kontraktacji tej uprawy został podniesiony o 100 proc. Realizacja tegorocznych zadań kontraktacyjnych nie nasuwa jednak poważniejszych obaw i trudności. Gryka jest rośliną dawno i powszechnie na tym terenie uprawianą. Lubelskie jest jednym z trzech województw — obok Białostockiego i Rzeszowskiego — wytypowanym do kontraktacji gryki.

Dotychczas poważne trudności w wykonywaniu planów kontraktacji stwarzał fakt, że cena wolnorynkowa gryki była znacznie wyższa niż cena płacona na punktach skupu. W związku z tym, pewne ilości kontraktowanej gryki zostały sprzedane przez chłopów prywatnym odbiorcom. Ten niezdrowy stan rzeczy został obecnie zlikwidowany przez podniesienie wojewódzkich cen na grykę. W połączeniu z przewidzianym premiovaniem dostaw upraw kontraktowanych gwarantuje to pełną opłacalność dla plantatorów. To samo dotyczy fasoli i grechu.

W obecnej fazie większość kontraktów koncentruje się na obszarach północnych i północno-wschodnich województwa. (tl)

MAGAZYNOWANIE I KONSERWACJA



Z doświadczeń walki ze szkodnikami zbożowymi w 1952 r.

Pogodna, sucha jesień 1951 r. przyniosła Zakładom Zbożowym spotęgowane zagrożenie masy towarowej szkodnikami zbożowymi, szczególnie wołkiem i rozkruszką. Pula zbóż porażonych w stosunku do składowanej masy towarowej wynosiła około 27%. Wobec tego przed PZZ stanął problem walki z tymi szkodnikami, celem niedopuszczenia do ich rozwoju w okresie miesięcy letnich roku następnego. Walka środkami chemicznymi przeprowadzona w tym okresie przez Centralę Zwalczania Szkodników Zbożowo-Mącznych nie mogła dać pełnych rezultatów, gdyż niedostateczna jakość preparatów ograniczała skuteczność dezynsekcji zbóż, zwłaszcza w magazynach nieszczelnych, gdzie gazowanie zbóż dwuchloroetanem, jako jedynym środkiem będącym w dyspozycji CZSZM, byłoby bezcelowe z uwagi na małą skuteczność.

Dla uniknięcia grożącego niebezpieczeństwa masowego wylęgu zalarwionych zbóż — zmobilizowano cały aparat PZZ do walki profilaktycznej. Był to jedyny sposób ratowania zbóż w okresie późnej jesieni i zimy. Stosowane w walce profilaktycznej takie sposoby jak: izolowanie przy pomocy wałów z krzemionki zbóż porażonych od zbóż czystych i od ścian magazynu, przesuszanie zbóż wilgotnych na suszarniach zbożowych, zaniżanie temperatury pomieszczeń i zbóż przez wietrzenie w dni pogodne i mroźne oraz przez przepuszczanie zboża przez wialnie, wreszcie szybkie upłynnianie do bieżącej produkcji rozeznaczonych zbóż zalarwionych — dało pozytywne rezultaty. Wynikiem walki profilaktycznej był fakt, że w okresie lata ubiegłego roku pula zbóż porażonych szkodnikami wynosiła tylko 7% i to w I i II stopniu zagrożenia, co z kolei spowodowało obniżenie przewidzianej ilości zbóż do dezynsekcji. Do tej stosunkowo niskiej ilości zbóż opanowanych przez szkodniki w okresie lata Zakłady Zbożowe doszły nie tylko dzięki walce profilaktycznej w okresie zimy, ale również przez stałą troskę o utrzymanie masy towarowej w odpowiedniej kondycji w okresie wiosny i lata ubiegłego roku. Część zbóż o silniejszym porażeniu poddano gazowaniu z wynikiem pozytywnym.

Drugim czynnikiem, który przyczynił się do zahamowania rozwoju wołka i rozkruszki w okresie kampanii 1952 była planowa dezynsekcja i należyte przygotowanie magazynów pod nowe zboże.

Zdawałoby się, że tak przeprowadzona akcja powinna w wyniku całkowicie zabezpieczyć

masę towarową przyjętą na magazyny, jak również i same magazyny zakładów zbożowych. Niestety, pozostało pewne „ale“. Tym „ale“ są producenci i punkty skupu. Jak wiadomo, zboże, zanim przyjdzie na magazyny PZZ, przechodzi przez punkty skupu GS, dokąd go dostarcza rolnik. Nasuwa się tu szereg kłopotliwych sytuacji, a mianowicie:

- a) brak w wielu wypadkach odpowiedniego personelu fachowego na punktach skupu. Niejednokrotnie magazynier punktu skupu nie potrafi rozeznaczyć standardu zboża, jego zanieczyszczenia i stopnia opanowania przez szkodniki,
- b) nie zawsze punkt skupu odpowiada warunkom magazynu zbożowego; często pomieszczenie jest prymitywne, bez światła, ciasne — brak miejsca na oddzielenie zbóż czystych i zdrowych od zbóż porażonych szkodnikami;
- c) niedostateczna kontrola ze strony placówek CRS i PZZ z uwagi na szczupłą obsadę towaroznawców;
- d) nienależyte uświadomienie rolnika w zakresie odpowiedzialności za jakość dostarczanego zboża.

Wymienione niedociągnięcia spowodowały, że akcja doprowadzona w lecie 1952 r. nieomal do całkowitego zabezpieczenia magazynów i masy zbożowej przed szkodnikami — została przekreślona i PZZ stanęły znów wobec konieczności walki ze szkodnikami zbożowymi z nowej kampanii. Podjęta ponownie akcja dezynsekcyjna w okresie późnej jesieni nie mogła rokować pomyślnego wyniku z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Ten stan rzeczy powoduje, że magazyny PZZ stają się jak gdyby „lecznicą“ chorych zbóż. Pociąga to za sobą poważne straty materialne i dlatego, jak wynika z doświadczeń, należy skoncentrować uwagę na środkach zaradczych, na niedopuszczeniu, a przynajmniej znacznemu ograniczeniu napływu z punktów skupu zbóż porażonych. Należy znaleźć sposoby zwalczania szkodników już na punkcie skupu. Aby osiągnąć dostarczanie przez punkt skupu właściwego towaru do magazynów składowych — ilość punktów skupu musi być odpowiednio rozplanowana. W miarę możliwości powinny one mieć doprowadzone światło elektryczne. Uniknie się w ten sposób w okresie nasilenia akcji skupu przyjmowania zbóż na ślepo i przeładowywania punktów skupu. Należy również przed akcją skupu przeprowadzić odpowiednie przeszkolenie pracowników, a w toku kampanii zapewnić kontrolę i uświadamianie rolników o stratach powodowanych przez szkodniki.

Stwarzając dobre warunki punktów skupu nie dopuści się do zdarzającego się świadomego, złośliwego dostarczania zbóż porażonych i nieodpowiadających obowiązującym standartom.

Dopóki zagadnienie właściwego kwalifikowania zbóż na punktach skupu nie znajdzie rozwiązania, dopóty plaga szkodników zbożowych nie zostanie zlikwidowana i będzie stałym przedmiotem troski magazynów.

Należałoby również zwrócić uwagę na bezwarunkowe oddzielanie zbóż nawet nadgryzionych, gdyż jak wynika z doświadczeń ubiegłego roku zboża takie, chociaż nie stwierdzono w nich wołka, okazały się zalarwione i zanie-

czyściły zboża zdrowe, z którymi je zmieszano. Konieczną jest również rzecz, by CZSZM zaopatrzyła się w odpowiednie środki chemiczne, które by znalazły praktyczne i skuteczne zastosowanie we wszystkich magazynach zbożowych.

Połączenie tych wszystkich poczyną i wysiłków może dopiero przynieść pożądany skutek.

M. Listek

Czym kierować się przy konserwacji ziarna

W okresie wiosennym i letnim zagadnienie konserwacji zmagazynowanej masy zbożowej wysuwa się na czoło pracy Polskich Zakładów Zbożowych, a rola magazyniera i towaroznawcy zbożowego nabiera specjalnego znaczenia. Od doświadczenia i umiejętności tych ludzi zależy, czy zgromadzona masa ziarna zostanie przechowana w niezmiennym stanie, czy też ulegnie zagrożeniu.

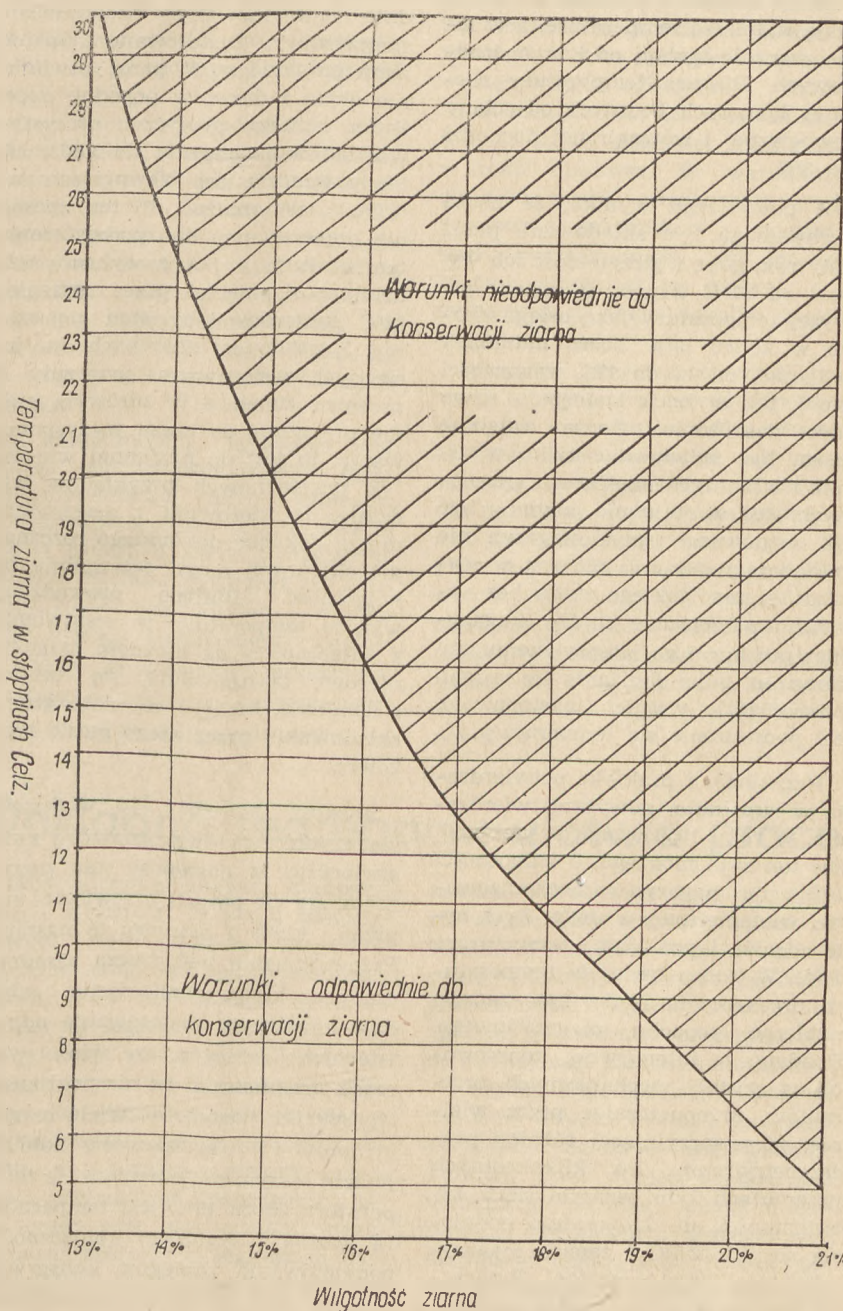
Magazynierzy muszą sobie uświadomić, że dwa czynniki odgrywają dominującą rolę w konserwacji. Tymi czynnikami są: zawartość wody w ziarnie i temperatura. Im wyższa zawartość wody w ziarnie, tym niższą temperaturę może ono wytrzymać, bez narażenia się na ujemne skutki.

Doświadczenia przeprowadzone w Związku Radzieckim, ustaliły górną granicę wytrzymałości ziarna na temperaturę przy poszczególnych wilgotnościach. Doświadczenia te zostały skonkretyzowane w postaci wykresu, który nazwano tablicą „Technicum Moskiewskiego”. Wykres sporządzono przez odłożenie na linii x (odciętych) — poszczególnych wilgotności ziarna, a na linii y (rzędnych) — temperaturę. Linia krzywa powstała przez zaznaczenie górnych granic wytrzymałości ziarna przy odpowiedniej wilgotności i temperaturze. Linia ta dzieli tablicę na dwa pola, z których pole dolne oznacza warunki odpowiednie do konserwacji ziarna i pole górne, ponad krzywą — warunki, w których ziarno nie może być składowane, bez narażenia na zepsucie.

Posługiwanie się tablicą jest bardzo łatwe, gdyż wystarczy odnaleźć przecięcie się rzutów odpowiedniej temperatury i wilgotności i ustalić, czy to przecięcie znajduje się poniżej krzywej, w warunkach odpowiednich do konserwacji, czy też nad krzywą, w warunkach nie nadających się do składowania.

Z załączonego wykresu widzimy, że ziarno o wilgotności 13% może wytrzymać temperaturę do 30°C, wówczas gdy o wilgotności 20% przy 10°C będzie psuło się.

W przeciętnych naszych warunkach klimatycznych w okresie zimy zboże ma temperaturę około 0°C, w okresie wiosennym, na początku czerwca osiąga temperaturę 10—14°,



a pod koniec lata, to jest w pierwszej połowie września, temperatura ziarna osiąga swój szczytowy punkt 18—20°C, po czym załamuje się i zaczyna równomiernie opadać. Na wysokość temperatury magazyny mają duży wpływ.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zboże składowane w komorach zamkniętych w poszczególnych okresach roku będzie miało znacznie niższą temperaturę, niż składowane w przyrzmy. Przyrzmy wysokie wolniej podnoszą temperaturę, niż niskie. Magazyny niskie kryte papą, podnoszą szybciej temperaturę zboża, niż magazyny wysokie i kryte dachówką. Nawet w elewatorach komorowych, zachodzą znaczne różnice pomiędzy komorami. Stwierdzono, że komory boczne i narożne w zimie mają najniższą temperaturę, a w lecie znacznie wyższą od komór środkowych. Różnica temperatury zboża w komorach bocznych od ścian zewnętrznej i wewnętrznej dochodzi do 3°C.

Z powyższego wynika, że zboża suche mogą być składowane przez cały rok, gdyż wytrzymałość ich wynosi od 20°C wzwyż, to znaczy powyżej temperatury jaką osiąga ziarno w końcu lata. Zboża natomiast wilgotne, od 15 do 17% zawartości wody już w lipcu i sierpniu mogą ulec zagrożeniu. Zboża wilgotne mogą być składowane tylko w zimie i wczesnych miesiącach wiosennych. Już w maju nie powinny być na magazynach, gdyż magazyn nie posiadający suszarki nie jest w stanie utrzymać takiego zboża bez narażenia na zepsucie, choćby magazynier poddawał go intensywnemu suszowaniu, gdyż obniżanie się wilgotności będzie wolniej następowało, niż podnoszenie się temperatury.

Przykłady z praktyki potwierdzają w zupełności powyższe twierdzenie. W roku 1950 w marcu wpłynęło 300 ton żyta mokrego, o wilgotności 18,5% na magazyn zmechanizowany, wielopiętrowy z cegły. Żyto było zdrowe i posiadało temperaturę 17°C. W końcu kwietnia temperatura przekroczyła 10°C i żyto zaczęło nabierać zapachu magazynowego. Poddano je intensywnej konserwacji w postaci mechanicznych przerzutów, przepuszczając przez wialnię, przy sprzyjającej różnicy psychrometrycznej. Po kilkakrotnych przerzutach żyto osuszyło się o 1% wilgotności, ale temperatura podniosła się do 12,5°C i zapach magazynowy nie został usunięty. Przerzuty stosowane w nocy celem oziębie-

nia nie dawały rezultatu. Przerzucano zboże na sąsiedni elewator, osuszono do 14,5% i żyto zostało całkowicie uleczone.

Drugi przykład — pszenica suszona o wilgotności 14 — 14,2% w czerwcu zostaje opanowana przez rozkruszkę, który w sierpniu podnosi wilgotność do 14,4 — 14,5%. Temperatura pszenicy w tym czasie wynosi 17 — 18°C. Ziarno konserwuje się dobrze, wykazując lekki zapach rozkruszkę. Około 10 września pszenica uzyskuje szczytową temperaturę 20 — 21°C, wilgotniejsze przyzmy zaczynają nabierać zapachu magazynowego. Należało za wszelką cenę zahamować podnoszenie się temperatury. Przerzut dużej ilości w krótkim czasie był niemożliwy, tym bardziej, że upalne dni spowodowałyby podnoszenie temperatury. Zastosowano „łapanie zimnego powietrza“ przez otwieranie okien i drzwi w pogodną noc. Bufor zimnego powietrza utrzymywał się w magazynie do godz. 16, kiedy temperatura zewnętrzna zaczęła się obniżać. W ten sposób nie dopuszczono do podwyższenia temperatury, a jak z wykresu widzimy osiągnięcie przez pszenicę 23°C spowodowałoby stan zagrożenia. Z nastaniem chłodnych dni jesiennych zastosowano przerzuty i pszenica zupełnie w zdrowym stanie przeleżała do czasu wydysponowania, to jest do następnej wiosny.

Z przytoczonych przykładów widzimy, że kierownik i magazynier muszą dokonać dokładnego rozeznania składowej masy, szczególnie na wilgotność. Bieżąco prowadzony wykres temperatury w zestawieniu z wilgotnością da możliwość magazynierowi posługiwania się tablicą i ustalania, kiedy i co może grozić składowanej przez niego masie zbożowej.

Musimy przyznać, że większość magazynierów i towaroznawców umie stwierdzić, że następuje stan zagrożenia, ale nie potrafi przewidzieć naprzód, kiedy i dlaczego to nastąpi. Przewidywanie jest rzeczą zasadniczą przy konserwacji ziarna, gdyż daje możliwości zastosowania odpowiednich zabiegów we właściwym czasie oraz uchroni od niespodzianek i przykrych następstw. Wielu magazynierów i towaroznawców hołduje jeszcze starym mniemaniom, że temperatura zboża 18°C jest temperaturą groźną i sygnałem konieczności podejmowania zabiegów konserwacyjnych oraz że w maju składowa-

na masa zbożowa budzi się do życia, gdyż jest to okres kwitnięcia zboża na polu. Szkodliwe i przestarzałe te poglądy nie mają żadnego uzasadnienia ani naukowego, ani praktycznego i prowadzą nieraz do podejmowania zabiegów, które pogarszają warunki składowania. Z wykresu widzimy, że ziarno zawsze będzie się budziło do życia, gdy powstaną ku temu warunki, to znaczy odpowiednia wilgotność i temperatura.

Tak samo należałoby odrzucić receptę konieczności zabiegów, gdy temperatura zboża jest o 3°C wyższa od temperatury powietrza w magazynie. Wychodzi się tu z założenia, że na magazynach płaskich temperatura zboża i otaczającego powietrza powinna być wyrównana. Jest wyrównana, ale w niskich przyzmach — 20 — 50 cm. Natomiast przyzmy o wysokości 150 — 180 cm nie mogą mieć temperatury wyrównanej. Powietrze ulega szybkim wahaniom, różnica pomiędzy temperaturą godz. 16 a nocą dochodzi do 20°C, a przecież wysoka przyzma obniża lub podwyższa temperaturę o 1 — 2°C na dekadę. Szczególnie obserwuje się to jesienią, gdy temperatura powietrza z 25°C w połowie września spada do 8°C na początku października, a przyzma z 20°C obniży temperaturę do 10°C po upływie 6 — 7 tygodni. Przy zbożach suchych powyższa recepta całkowicie nie ma uzasadnienia. Bo czymże można usprawiedliwić kosztowny zabieg konserwacyjny w stosunku do zboża o wilgotności np. 14,5%, jeśli temperatura jego wynosi 15°C, a otaczającego powietrza 10°C. Czyż takiemu ziarnu coś grozi, jeśli jego górna granica wytrzymałości sięga aż 22°C? Magazynier nie powinien mieć żadnych gotowych recept dopasowanych do wszystkich warunków, powinien natomiast dokładnie rozeznąć masę zbożową, bieżąco prowadzić pomiary temperatur i wilgotności, wiedzieć, kiedy i dlaczego dana partia musi być poddana zabiegowi oraz jaki zabieg odniesie najlepszy skutek.

Delegatura powiatowa musi mieć u siebie bieżące rozeznanie masy we wszystkich magazynach i w odpowiednim czasie wydysponować ziarno, nie dopuszczając do możliwości powstawania stanu zagrożenia.

Stanisław Jaroszewicz

Odładowujemy zboża dłużej leżące

W zeszłorocznej kampanii skupu zboża w niektórych punktach skupu Gminnych Spółdzielni napotykalimy na trudności spowodowane zbyt małą pojemnością magazynową, przy dużych wpływach dziennych. Szczególnie dotkliwie odczuwały to punkty skupu oddalone od stacji załadunkowych. Transport kołowy nie nadążał z wywozem zbóż do wagonów, czy wprost do magazynów zbierczych.

Stan ten spowodował wzrost rezydentów zbóż na punktach skupu. Ziarno leżało w warunkach nieodpowiednich, w zbyt wysokich przyzmacach, co uniemożliwiało częściowo lub całkowicie prowadzenie zabiegów konserwacyjnych. Sytuacja pogorszyła się z chwilą nastania słotnej pory jesiennej, w czasie której zboża już leżące zaczęły wykazywać wzrost wilgotności, a nowowypływające odznaczały się poważnym procentem zawartości wody.

Z tych względów Centralny Zarząd Zakładów Zbożowych rozpoczął poprzez swe placówki terenowe usilną pracę nad jak najszybszym rozładowaniem punktów skupu. W wyniku tej akcji znaczna część zbóż została już odładowana do magazynów zbierczych, w których ze względu na wyposażenie i odpowiednią pojemność można stosować odpowiednie zabiegi konserwacyjne. Niektóre jednak punkty skupu prowadzą odładunek dość opieszale, a ponadto przy załadunkach nie przeprowadzają rozeznania masy towarowej. Skutkiem tego do wysyłki kierowane są często zboża ostatnio skupione, leżące z brzegu, a nie te, które w magazynach znajdują się już najdłużej, nie były konserwowane i w których mogły nastąpić ujemne zmiany kondycji ziarna. Taka praca świadczy o mechanicznym postępowaniu, o braku troski w dziedzinie właściwego przechowania, dysponowania i zaopatrzenia. Ten poważny błąd w zakresie wykonywania obrotu towarowego jest często tolerowany przez Oddziały Powiatowe PZZ, które nie posiadają pełnego jakościowego rozeznania zboża leżącego w punktach skupu i które skutkiem tego nie kładą nacisku na konieczność odładunku zbóż najdłużej leżących.

Ostatnie zarządzenia nakazują obniżenie zasypu zbóż na punktach skupu do minimum. W pracy tej widzi się czasem albo niewytłumaczoną

opieszalność, albo też krótkowzroczność i niezdawanie sobie sprawy, jakie trudności wywołać to może w okresie najbliższych tygodni. Zbliża się bowiem okres zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni w materiał siewny, którego pierwsze partie już nadchodzą. Doświadczenie roku ubiegłego uczy nas, że zboża siewne kwalifikowane, typu siewnego, przeznaczone na kontraktację w grupie konsumpcyjno-przemysłowej lub też specjalnego funduszu siewnego, nie zawsze leżały w odpowiednich warunkach, ponieważ powierzchnię magazynową w GS-ach zajmowały zboża konsumpcyjne. Wywoływało to też czasem omyłki przy wydawaniu ziarna do siewu, mieszanie się poszczególnych partii, co ostatecznie odbija się ujemnie na produkcji rolnej.

Ten brak operatywności w odładunkach zbóż, powoduje także straty finansowe w GS-ach. Do czasu odładunku zbóż na magazyny PZZ lub do bezpośrednich odbiorców poszczególne punkty skupu posiadają zamrożone znaczne środki finansowe. Jak najszybsze wycofanie ich i skierowanie do dalszego obiegu leży więc w interesie Gminnych Spółdzielni.

Z koniecznością szybkiego odładunku zbóż konsumpcyjnych łączy się prowadzenie stałych zabiegów konserwacyjnych do czasu odładowania ostatnich partii z magazynu. Na tym odcinku spostrzega się również wiele niedopatrzeń i nieobowiązkowości. Magazynierzy zamiast stosować przerabianie, czyszczenie zabiegi w kierunku obniżenia temperatury oraz wilgotności ziarna —

nie wykazują troski o powierzone im dobro społeczne. Obecny okres mniejszego natężenia w pracy magazynierów zbożowych powinien być wykorzystany na podwyższenie wartości ziarna pod względem jakościowym. Przyczyni się to również do obniżenia kosztów placówki. Punkt skupu ma bowiem prawo podnieść we własnym zakresie wartość jakościową ziarna przez uzyskanie cech wyższego standardu. Czynności te jednak w żadnym wypadku nie mogą opóźniać ustalonych harmonogramami wysyłek.

Zarówno podnoszenie cech jakościowych ziarna, w czasie którego eliminuje się odpady i zanieczyszczenia, jak i całkowite opróżnienie magazynów, stwarzają również odpowiednie warunki do przeprowadzenia w okresie powiosennym należytej dezynsekcji obiektów. Zaobserwowane w roku ubiegłym poważne występowanie szkodników zbożowych mobilizować nas musi do skutecznej walki, która stoi przed nami w roku obecnym. W warunkach punktów skupu prowadzenie akcji zwalczania szkodników w magazynach przepełnionych jest bardzo trudne, natomiast w pustych pomieszczeniach daje wyniki często stuprocentowe.

Wszystkie przytoczone wyżej powody winny zmobilizować odpowiedzialnych magazynierów GS-ów oraz Oddziały Powiatowe do jak najszybszego i całkowitego rozładowania punktów skupu. Praca powinna być prowadzona systematycznie. W pierwszej kolejności należy odładowywać zboża najdłużej leżące, bądź zagrożone. Troska o właściwe organizacyjne i techniczne ujęcie tych zagadnień — da rękojmnię, że będą one wykonane sprawnie i terminowo. (J.J.)

Dokładna segregacja ułatwia pracę

Doświadczenia ubiegłej kampanii skupu wykazały, iż wielu magazynierów obsługujących magazyny punktów skupu GS, jak również magazyny PZZ nie docenia ważności właściwej segregacji zbóż. W wyniku powstaje szereg trudności w późniejszych pracach i zabiegach. Dlatego już obecnie należy myśleć o przygotowaniu się do nowej kampanii — przemyśleć metody segregacji, przygotować i zabezpieczyć taką organizację powierzchni magazynowej, która by tę segregację ułatwiła. Należyta segregacja zboża do-

konana przede wszystkim na punkcie skupu przy przyjęciu zboża od rolnika w wielkim stopniu ułatwia pracę wszystkim dalszym ogniom gospodarczym włączonym do obrotu zbożem, jak również przyczynia się do łatwiejszego przechowania ziarna.

Zdajemy sobie sprawę, że podczas nasilenia dostaw w czasie kampanii skupowej należyte segregowanie wskutek braku miejsca i czasu jest utrudnione, niemniej jednak magazynierzy czynnościom segregowania przyjmowanego ziarna muszą poświęcić specjalną uwagę, gdyż jest

te w obrocie zbożem i jego przechowaniu zagadnienie podstawowe.

Przy segregacji magazynier powinien mieć na uwadze przestrzeń magazynową, jaką dysponuje w chwili przyjęcia zboża. O ile ma do dyspozycji większą przestrzeń magazynową, segregacja powinna być więcej szczegółowa. Zasadnicza segregacja obowiązuje magazyny punktów skupu i magazyny PZZ polega na dzieleniu zboża według: a) rodzajów; b) odmian; c) standartów; d) wilgotności; e) zanieczyszczenia; f) porażenia szkodnikami. Każdy magazynier powinien jasno zdawać sobie sprawę, że o ile należyte posegreguje przyjmowane zboże według wyżej podanych cech jakościowych — to jego praca przy dalszym obrocie zbożem, a przede wszystkim praca przy konserwacji stanie się o wiele łatwiejsza i wydatnie się zmniejszy.

Należyta segregacja zboża pod względem zdrowotności nie pozwoli na zepsucie się ziarna zdrowego, a przyczyni się do wykrycia zbóż za-

grożonych i odpowiedniego ich zabezpieczenia. Właściwa segregacja zbóż pod względem wilgotności i zanieczyszczenia przez oddzielenie ich od zbóż suchych i czystych uprości prace konserwacyjne, a co najważniejsze bardzo wydatnie ją zmniejszy, gdyż zabiegi będą wówczas stosowane tylko do zbóż wilgotnych i zanieczyszczonych.

Segregacja pod względem odmian i standartów pozwoli załozce magazynu na szybsze wykonanie prac związanych z wysyłką zboża.

Dokładna segregacja i oddzielenie ziarna porażonego szkodnikami (do innego pomieszczenia) od ziarna wolnego od szkodników pozwoli na skuteczną walkę ze szkodnikami w zbożu porażonym, a zboże wolne zabezpieczy przed zawożeniem.

Odpowiednia segregacja zboża wpływa również na wykorzystanie pojemności magazynowej, gdyż wydzielone zboże suche i czyste możemy składować na przymach o znacznej wysokości. (mg)

wodująca zwolnienie szybkości tworzenia się cukru.

Okoliczność ta stwarza możliwości wykorzystania alkalizacji w celach praktycznych.

Alkalizowanie zboża działa tylko na powierzchnię komórek połamanych lub uszkodzonych ziarn, nie przenika natomiast do komórek nieuszkodzonych i znika całkowicie w procesie przemiatu, do mąki nie przenika i na jej wypiekowość nie wpływa.

Liczne badania wykazały, że alkalizacja wody na powierzchni ziarna zapewnia konserwację wilgotnego ziarna, a rozpoczęte procesy fermentacji ulegają zahamowaniu. Umiearkowana alkalizacja nie niszczy zdolności kiełkowania ziarna. Zjawisko potwierdza zresztą stosowaną praktykę zaprawiania ziarna przed jego wysiewem.

Alkalizowanie może być stosowane w różny sposób: przez opylanie, opryskiwanie mieszaną lub strumieniem pary. Ze względów praktycznych najlepszym sposobem jest opylanie, gdyż nie powoduje to dodatkowego wzrostu wilgoci poddawane go zabiegom ziarna.

Opylanie wymaga pyłu o bardzo drobnej granulacji, tak by powierzchnia zetknięcia była możliwie duża, oraz by każde ziarno mogło być dokładnie opylone. Z wielu różnych możliwych preparatów wybrano te związki chemiczne, które znajdują się w samych ziarnach.

Ilość pyłu, jaką należy użyć do alkalizacji zboża zależy tylko od stopnia wilgotności ziarna. Przy wilgotności zboża od 15% do 16% osiąga się dobre rezultaty przy użyciu od 25 do 30 g pyłu alkalizującego na jeden kwintal zboża. Ilości te odpowiadają naturalnym ilościom spotykanym w przyrodzie i z tego względu nie istnieje żadne niebezpieczeństwo ujemnego działania na zdrowie ziarna.

Dodanie tego preparatu do zboża uniemożliwia procesy fermentacyjne w ziarnie wilgotnym, nawet w wypadku, jeżeli zboże zawiera od 18 do 20% wilgotności i równocześnie pozwala na zatrzymanie rozpoczętych procesów psucia się, np. przy zbożu zagrzanym lub wykazującym zapach stęchły.

Aby osiągnąć pożądany skutek, należy zastosować bardzo szybko w stosunku do ziarna wykazującego nadmierną wilgotność lub rozpoczęcie procesów fermentacyjnych — dwukrotne poddanie go działaniu preparatów alkalicznych w bardzo krótkich odstępach czasu.

Konserwacja ziarna metodą alkalizacji

Dla szerokiego kręgu pracowników zbożowych zatrudnionych na różnych odcinkach obrotu zbożem interesującą rzeczą może być specjalna metoda konserwacji ziarna, polegająca na zastosowaniu opylania ziarna mieszaniną preparatów alkalicznych *).

Działanie preparatów alkalicznych dodanych do zboża uniemożliwia procesy fermentacyjne powstające w ziarnie wilgotnym.

Dla wypracowania tej metody przeprowadzono liczne prace badawcze, z których wynikało, że ziarna nieuszkodzone, niepołamane, bez pęknięć są w stopniu minimalnym narażone na niebezpieczeństwo psucia się. Takiego jednak zboża, które by nie było uszkodzone lub pęknięte, niewiele znajduje się na magazynach. Na ziarnach uszkodzonych, w wypadku jeśli są wilgotne, lub zawilgacają się i w związku z tym pokrywają się na swej powierzchni nie-

jako cieniutką warstewką wody — natychmiast zaczyna się tworzyć cukier, który stanowi doskonałą pożywkę i podłoże dla rozwoju grzybków, pleśni i bakterii. Według niektórych badaczy pleśń występuje przy wilgotności powietrza 90 proc; bakterie natomiast rozwijają się w pobliżu punktu nasycenia. Wilgoć zatem zapewnia możliwość czynności życiowych dla bakterii i grzybków przez dostarczanie im pożywienia w postaci łatwo rozpuszczalnych węglowodanów. Przerabianie zboża i przetrzucanie go ułatwia powstawanie zranień ziarna, co w konsekwencji sytuację jeszcze pogarsza.

Zjawiskom powyższym można zapobiec wprowadzając przez suszenie zboża lub chłodzenie go, lecz ze względu na wysokie koszty tych zabiegów stosuje się obecnie inne metody postępowania — a mianowicie — alkalizowanie powierzchni ziarna, przez co zachodzące zmiany w wilgotnym ziarnie można zwolnić, zahamować, lub całkowicie uniemożliwić. Metoda ta opiera się na tej zasadzie, że grzybki, pleśń i bakterie w środowisku alkalicznym nie rozwijają się. Osłabienie czynności życiowych bakterii jest większe w miarę jak wzrasta alkaliczność, po-

*) Mogos podaje w swoim opracowaniu pt. Les traitements chimiques du blé, de la farine et du pain. — następującą formułę:

Tlenek wapnia	— 82%
Węglan sodu	— 12%
Krzemiany żelaza i glinu	— 5%
Węglan magnezu	— 0,50%
Obojętny fosforan wapnia	— 0,50%
Razem	100%

Użycie preparatów alkalicznych przedstawia jednakże pewną niedogodność ze względu na możliwość zmniejszenia siły kiełkowania ziarna; należałoby tę metodę konserwacji ziarna odrzucić w stosunku do zboża siewnego.

Ponadto preparaty alkaliczne obniżają wagę objętościową, co ma mniejsze znaczenie i może być skorygowane przez odpowiednie czyszczenie.

Zaprawa zboża może odbywać się mechanicznie przez odpowiedni preparat, który jest stosunkowo mało kosztowny.

Mieszanie musi być dokonane z dużą troską przy zastosowaniu odpowiedniej proporcji, gdyż w przeciwnym razie stwierdzono powstawanie szkód dla ziarna.

Mąka otrzymywana z ziarna alkalicznego nie budzi żadnych zastrzeżeń konsumpcyjnych, o ile zboże przed przemiałem zostanie oczyszczone.

Metoda alkalizacji była już obserwowana i stosowana z powodzeniem przez szereg lat w stosunku do partii zboża od 50000 do 100000 ton rocznie.

Preparaty alkaliczne mogą w szczególności oddać usługi w wypadkach nagłych, gdzie np. braki w wyekwipowaniu magazynu składującego duże ilości zboża powodują wystawienie zboża na szybkie zepsucie.

Przy alkalizacji ziarna zdrowego, które ma być składowane tylko przez kilka miesięcy, jednorazowe zaprawienie zboża jest wystarczające dla zapewnienia mu dobrych warunków składowania.

Powyższa metoda konserwacji ziarna jest również korzystna z uwagi na niższe koszty w porównaniu z mechanicznym suszeniem ziarna na suszarniach zbożowych.

Byłoby rzeczą pożądaną, by metodę alkalizacji przenieść na nasz teren, oraz wypróbować ją przez zastosowanie odpowiednich badań eksperymentalnych celem stwierdzenia jej przydatności w naszych warunkach. Wydaje się rzeczą słuszną i pożądaną, by szukać nowych form rozwiązania tego zagadnienia w naszych warunkach konserwacji zbóż, w szczególności zbóż nadmiernie zawilgoconych.

znaczonym terminie, zamawiający przedstawia wystawioną przez siebie lub innego wykonawcę fakturę bankowi. Zostaje ona pokryta z rachunku operacyjnego wykonawcy bez prawa sprzeciwu z jego strony.

Zdać sobie jednak należy sprawę, że znalezienie innego wykonawcy, który by podjął się wykonać drobną pracę, w dodatku w krótkim terminie, będzie bardzo trudne i dlatego dążyć należy do wykorzystania wszelkich środków, które by pozwalały tego uniknąć, chyba, że użytkownik sam jest w stanie usunąć usterki, czy braki systemem gospodarczym. Dlatego też użytkownik nie może poprzestać na formalnym ustaleniu terminu uzupełnienia robót, lecz powinien jeśli wykonawca nie przystępuje do robót, przeważać go ponownie z zagrożeniem wykonania tych robót na jego koszt, przesyłając jednocześnie kopię wezwania do działu inwestycji okręgu i inspektora nadzoru dla wywarcia nacisku przez nadrzędną jednostkę.

Jeśli wykonawca przedstawi obiektywne przeszkody powodujące opóźnienie wykonania przyjętych zobowiązań, a usterki czy braki umożliwiają normalne funkcjonowanie magazynów i nie grożą stratami materialnymi, użytkownik może ustalić nowy, dalszy termin uzupełnienia usterek i braków.

Użytkownik powinien pamiętać o tym, żeby wszystkie jego poczynania w tym kierunku były podejmowane w porozumieniu z działem inwestycji bezpośredniego inwestora.

O ile usterki, czy wady w eksploataowanych już magazynach grożą stratami materialnymi (np. wady dachowe, powodujące cacieki, od których mogłoby się psuć zboże), a wykonawca nie jest w stanie np. z uwagi na odległość prowadzenia swoich robót, usterek tych natychmiast usunąć, użytkownik obowiązany jest dołożyć we własnym zakresie wszelkich starań, aby zabezpieczyć dobro społeczne przed zniszczeniem, gdyż jest za to z samego prawa odpowiedzialny.

W przypadku konieczności wykonania dodatkowych robót, które nie były przewidziane w kosztorysie, użytkownik nie ma prawa podejmowania ich względnie zlecania wykonawcy, a powinien wystąpić z odpowiednio umotywowanym wnioskiem do działu inwestycji lub głównego mechanika okręgu. Dopiero na podstawie decyzji tych organów i po ustaleniu środków pokrycia roboty dodatkowe mogą być zlecane wykonawcy.

Usterki i braki w magazynach remontowanych

Rozpatrując zagadnienie odpowiedzialności za usterki i braki w remontowanych i odbudowanych magazynach zbożowych, budzące często wątpliwości i powodujące straty materialne, należy w pierwszym rzędzie ustalić same pojęcie tych określeń. Ustreką nazywamy wadę ujawnioną w robocie, objętej urzędowym kosztorysem; inaczej mówiąc — jest to wada w wykonaniu zaplanowanej roboty z winy przedsiębiorstwa wykonawczego. Wszelkie stwierdzone usterki powinny być ujęte w protokole odbioru roboty od wykonawcy. Usterki, które ujawnione zostały w okresie 12 miesięcy od chwili przekazania magazynu do eksploatacji bądź odbioru ostatecznego, nazywamy usterekami gwarancyjnymi.

Brakiem natomiast nazywamy przewidzianą w kosztorysie robotę, której przedsiębiorstwo nie wykonało.

Usterki i braki, które jak powiedziano wyżej — obciążają przedsiębiorstwo wykonawcze, muszą być uzupełnione na koszt wykonawcy w terminach ustalonych w protokołach.

O usunięciu usterek, bądź braków, wykonawca obowiązany jest powiadomić inspektora nadzoru, po czym następuje protokolarny odbiór przy udziale wykonawcy, użytkownika i inspektora nadzoru. Jeden egzemplarz tego protokołu inspektor nadzoru obowiązany jest przesłać natychmiast do Działu Inwestycji.

Jeżeli przedsiębiorstwo wykonawcze nie usunie usterek, czy braków w ustalonym terminie, użytkownik ma prawo wykonać tę robotę na koszt wykonawcy, przy czym, jak mówi zarządzenie Min. Budownictwa M i O z dnia 31.7.1952 r. (Monitor Polski A - 67 - § 21 pkt. 3): „zamawiający nie jest związany cenami kosztorysu umownego“. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że w większości przypadków przywoływanie nowego wykonawcy dla wykonania drobnych robót, jakimi prawie zawsze będą usterki i braki, musi podrożyć koszt.

W myśl § 85 załącznika Nr 7 do zarządzenia Przewodniczącego PKPG z dnia 11 stycznia 1952 r. (Monitor Polski A - 5) w przypadku nieusunięcia przez wykonawcę usterek stwierdzonych przy odbiorze w wy-



Walczmy z ubytkami transportowymi

W okresie kapitalizmu do zagadnienia ubytków transportowych nie przywiązywano u nas specjalnej wagi. Kupiec wkalkulowywał sobie do ceny sprzedażnej maksymalne ryzyko ubytku i za ubytek płacił ostatecznie konsument. W naszych warunkach nie do pomyślenia jest taka sytuacja, planowa bowiem gospodarka socjalistyczna, stawiając jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb człowieka pracy — walczy również o jak najbardziej oszczędne gospodarowanie. Ważnym więc zadaniem jest w tych warunkach walka z wszelkimi ubytkami.

Jakie czynniki wpływają zasadniczo na zmniejszenie się wagi masy towarowej ziarna? Czynniki te dzielą się zasadniczo na dwie grupy:

1. zmiany zachodzące w ziarnie pod wpływem procesów biochemicznych (ubytki organiczne);
2. zmniejszenie się wagi masy towarowej pod wpływem czynności manipulacyjnych (ubytki mechaniczne).

Do grupy pierwszej zaliczamy ubytki powodowane oddychaniem ziarna oraz zmiany na wadze, zachodzące pod wpływem zmiany zawartości wody w ziarnie (ususzka, zawilgocenie). Ubytki te przy zbożach o jakości standartowej odgrywają w transporcie minimalną rolę, gdyż dopiero w stosunku rocznym osiągają one od 0,24% do 1%. Biorąc więc pod uwagę transport, który trwa najwyżej 10 — 12 dni, ubytek ten w stosunku do tego czasu wahałby się w ramach 0,007% do 0,028% tj. na wagonie załadowanym zgodnie z technicznymi normami załadunku (15 750 kg) — od 0,5 kg do 2,8 kg. Zmiany te dopiero wtedy zaczynają wpływać na kształtowanie się ubytków, gdy przewożone zboże jest mokre (ponad 18% wilgotności), gdyż wtedy nawet w krótkim czasie transportu może stracić na wadze w zależności od zawartości wody — 0,1% i więcej. Należy podkreślić, iż w tej grupie czynników, powodujących ubytek decydujące znaczenie ma proces oddychania ziarna, gdyż ususzka w warunkach transportu występuje w stopniu minimalnym.

Do grupy drugiej zaliczamy ubytki powodowane czynnościami załadunkowymi i wyładunkowymi (ubytki mechaniczne). Ubytki te bywają powodowane rozkruszeniem, rozsypaniem, rozpyleniem, rozkurzem itp. i odgrywają w transporcie zasadniczą rolę. Jak bowiem wi-

dać z samych określeń, wysokość tych ubytków uzależniona jest od mniej lub bardziej skrupulatnie wykonywanej pracy.

Trzecim wreszcie czynnikiem wpływającym na wysokość ubytków jest tak zwana tolerancja wag legalizowanych, tj. dopuszczalne błędy, jakie mogą zaistnieć przy ważeniu bez dyskwalifikacji urządzeń wagowych.

Wymienione trzy czynniki wpływają na kształtowanie się wysokości ubytków. Jednakże przy zbożach obrotowych (suchych lub wilgotnych) pierwszy z tych czynników (procesy biochemiczne), na który człowiek nie ma bezpośredniego wpływu nie oddziałuje decydująco na dopuszczalną wysokość ubytku; natomiast dwa pozostałe czynniki, bezpośrednio zależne od dobrej woli i staranności przy wykonywaniu przez człowieka prac załadunkowych i wyładunkowych, decydująco wpływają na wysokość ubytku transportowego.

W socjalistycznym obrocie towarowym każda nieuzasadniona strata, nawet jednego kilograma zboża na wagonie, jest niedopuszczalna — w skali bowiem całego kraju w okresie miesięcznym, kwartalnym, czy rocznym straty te doszłyby dziesiątków i setek ton, których brak wpływałby hamująco na planowy rozwój gospodarki narodowej.

Dlatego też należy bezwzględnie usuwać z obrotu towarowego wszystkie te czynniki, które wpływają na powstawanie ubytków. Przede wszystkim więc należy zwrócić uwagę na terminowe i przepisowe legalizowanie wag i odważników przez upoważnionych do tego pracowników Wojewódzkich Urzędów Miar i Wag. Legalizacja taka powinna być przeprowadzana co dwa lata. Legalizacja wag i odważników chroni ważony towar od ewentualnych błędów przekraczających dopuszczalną tolerancję.

Towar powinien być ważony bardzo starannie i uważnie na progu wagonu. Języczek wagi dziesiętnej powinien być każdorazowo zgrany. Po ważeniu partii wagę należy dokładnie zamieścić. Worki, w których waży się towar, powinny być ważone po wysypaniu z nich zboża do wagonów lub przed wysypaniem do nich zboża, a ciężar ich dokładnie odjęty od ciężaru ważonego towaru brutto.

Wagon, do którego ładujemy zboże należy dokładnie sprawdzić, badając czy jego stan techniczny pozwala na przewóz zbóż, czy nie ma w nim dziur, przecieków, przez które zboże mogłoby wysypywać się podczas transportu. Sprawdzić też należy dach i ściany, gdyż wpływy atmosferyczne mogą zmienić wagę przewożonego towaru. Wprawdzie zamoczenie ziarna nie zmniejsza jego wagi — może jednak spowodować zagrzanie się zboża i obniżenie jego wartości ze względu na możliwość przejścia w stan chorobowy (fermentacja, stęchlizna itp.) Szpary w ścianach mogą spowodować przyjęcie przez

zboże zapachów obcych, czasem trudnych do usunięcia.

Przed rozpoczęciem prac załadunkowych należy założyć zastawy wagonowe kolejowe i starannie je uszczelnić. Zasyp nie może przekraczać 110 cm wysokości, tj. nie może być wyższy od znormalizowanej zastawy kolejowej, w przeciwnym bowiem razie zboże może przesyptywać się przez zastawy, a następnie przez szpary w górnej części drzwi wagonu. Po załadunku wagon należy zamknąć i zaplombować plombami kolejowymi oraz plombami placówki wysyłającej.

O ile załadunek odbywa się na wadze automatycznej, wagowy powinien dokładnie zanotować wagę początkową (przed załadunkiem) i końcową (po załadunku). Różnica wykazuje dokładnie ilość załadowanego towaru. Jeśli np. waga automatyczna o skoku 300 kg wykazuje na liczniku 620 po podstawieniu wagonu, mamy zaś załadować według normy dla zbóż ciężkich 17 400 kg — załadunek będzie zakończony po 58 wskazaniach licznika ($300 \times 58 = 17\,400$). Stan licznika powinien więc wykazywać 678. Ponieważ waga automatyczna odbija tylko pełne ilości, wobec tego jeśli ładunek nie mieści się w pełnej ilości wskazań licznika, końcówkę niepełną należy wsypać do worka i zważyć na wadze dziesiętnej (o ile waga automatyczna nie posiada znakowania dla wag niepełnych).

Jak już wspomniano — ważenie powinno odbywać się na progu wagonu. Waga dziesiętna powinna być podstawiona do drzwi wagonu. Może ona znajdować się na ziemi lub na rampie, lecz w każdym wypadku bezpośrednio przy wagonie tak, by nie zachodziła konieczność przenoszenia worków ze zbożem z wagonu do wagi, czy też odwrotnie. Aby warunek ten był dotrzymany przy wadze automatycznej zboże musi być przy wyładunku wyszufłowywane lub wypompowywane z wagonu wprost do kosza zasypowego lub do koryta, czy transportera łączącego kosz z wagonem. Przy załadunku rura zsykowa powinna bezpośrednio zsypywać zboże z wagi do wagonu.

Wszystkie te czynności przy załadunku i wyładunku dokonywać należy pod kontrolą urzędowego wagowego. Nie zwalnia to jednak magazyniera od obowiązku przestrzegania wszystkich przepisów wiążących uczestników obrotu towarowego.

Jeśli wagowy i magazynier będą sumiennie wykonywali swe obowiązki przy załadunku i wyładunku towaru, jeśli będą przestrzegali obowiązujących przepisów — wtedy ubytki transportowe spowodowane czynnikami mechanicznymi zmniejszą się do minimum i wraz ze stratami spowodowanymi procesami biochemicznymi zachodzącymi w ziarnie nie przekroczą ustalonych norm. (st)

Transport kolejowy w obrocie zbożem (c. d.)

Odpowiedzialność kolei

A. Podział odpowiedzialności (§ 36 RPT). Kolej jest odpowiedzialna za stan przesyłki od chwili jej nadania (wręczenia nadawcy potwierdzonego wtórnika listu przewozowego), aż do chwili odbioru tj. do czasu podstawienia wagonu na bocznicę kolejową odbiorcy względnie zawiadomienia go o podstawieniu wagonu na tory stacyjne.

Odpowiedzialność kolei rozciąga się na —

- 1) całkowite zaginięcie przesyłki,
- 2) częściowe zaginięcie przesyłki (ubytek transportowy);
- 3) uszkodzenie towaru w drodze;
- 4) przekroczenie terminu dostawy.

Kolej odpowiada za powyższe przypadki bez względu na to, czy szkoda powstała bezpośrednio z winy kolei jako przewoźnika, czy też z winy jej pracowników, czy też osób trzecich, czy była ona umyślna czy nieumyślna, czy też została ona spowodowana przez przypadek.

Tylko w tym wypadku kolej konsekwencji za powstałe szkody podczas transportu nie ponosi, gdy spowodowane one zostały przez siłę wyższą (*vis maior*).

Mgr Mika w swej pracy pod tytułem „Roszczenia przy przewozie towarów koleją“, zaleconej do użytku urzędów kolejowych tak precyzuje to pojęcie w odniesieniu do kolei —

„przyczyna lub pochodzenie tego zdarzenia musi leżeć poza przedsiębiorstwem kolejowym. Nie mogą więc być uważane za siłę wyższą zdarzenia, wywołane stanem urządzeń kolejowych lub przez personel kolejowy. Zdarzenie musi być nadzwyczajne i nieprzewidziane. Dlatego nie można uważać za siłę wyższą śniegu, deszczu, kradzieży, pożarów itp. Zdarzenie musi być tego rodzaju, że nie da się mu zapobiec, przy czym spełnienie tego warunku musi być ocenione na podstawie okoliczności konkretnego przypadku“.

Jak widać z powyższego, do wypadków spowodowanych siłą wyższą nie można zaliczyć katastrof kolejowych, zepsucia się torów, urządzeń, maszyn itp., o ile nie zostały one

spowodowane wypadkiem, którego przewidzieć, ani zapobiec mu kolej nie mogła (piorun, powódź itp.).

B. Całkowite zaginięcie przesyłki (§ 30 RPT). Z rozszczeniem o całkowite zaginięcie przesyłki można wystąpić do kolei dopiero po 30 dniach od chwili upłynięcia terminu dostawy. Przepis ten kolej uzasadnia tym, że przy masowym ruchu wagonów może zaistnieć możliwość zabłąkania się przesyłki. Tylko w wypadku, gdy odbiorca może udowodnić, że przesyłka została skradziona, zniszczona lub spalona, może on wystąpić z roszczeniem nie czekając na upływanie ustalonych 30 dni.

Wysokość odszkodowania jaką kolej winna zapłacić za zaginiony towar jest oparta o ceny urzędowe zatwierdzone przez PKKG.

C. Częściowe zaginięcie przesyłki (ubytek transportowy — manko) § 31 RPT. Częściowe zaginięcie przesyłki, za które odpowiada kolej, następuje w wypadku, gdy waga uznana przez kolej na stacji odbioru jest mniejsza od wagi uznanej przez kolej na stacji nadania. Zasadniczo wagą taką jest waga kolejowa, jednak opera-

jąc się na wadze potwierdzonej przez zaprzysiężonego wagowego, w razie zaistnienia ubytku transportowego, należy również występować z roszczeniami do kolei. W razie odrzucenia reklamacji przez kolej należy przekazywać sprawę do Komisji Arbitrażowej, opierając się na tym, że instytucja zaprzysiężonych wagowych została powołana do życia przez władze w celu usprawnienia obrotu. (Zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dn. 13.VI. 1949). Do Komisji Arbitrażowej sprawy należy kierować przez radców prawnych przedsiębiorstw ze względu na konieczność prawnego umotywowania i uzasadnienia pretensji.

Przy zaistnieniu przypadku częściowego zaginięcia przesyłki kolej zawarowuje sobie jednak, iż tylko w tym wypadku uzna roszczenie, gdy ubytek transportowy przy przewożeniu zbóż i strączkowych przekroczy 1% masy towarowej, deklarowanej przez nadawcę przesyłki.

Poza tym, aby reklamacja o częściowe zaginięcie przesyłki mogła być przez kolej pozytywnie załatwiona, odbiorca musi udowodnić, że ubytek towarowy nie nastąpił wskutek wadliwego załadunku i zabezpieczenia towaru.

Odszkodowanie za ubytek kolej płaci na podstawie tych samych zasad, co i przy całkowitym zaginięciu przesyłki, tj. w oparciu o ceny zatwierdzone przez PKPG.

D. Uszkodzenie przesyłki w drodze (zepsucie towaru) § 32 RPT. Za uszkodzenie przesyłki uważa się zmianę jakości towaru, która nastąpiła w czasie transportu, wpływając na zmniejszenie jego wartości.

Przy zbożach i strączkowych najczęściej występują następujące rodzaje uszkodzeń: 1) zamoczenie (zawilgocenie); 2) zanieczyszczenie; 3) zagrzenie; 4) przejście obcego zapachu.

Wypadki takie mogą powstać w drodze, przez uszkodzenie dachu lub ścian wagonu podczas przetoków, co w konsekwencji może spowodować zalanie wodą (deszcz lub wodociągi parowozowe), zakurzenie pyłem węglowym lub piaskiem, względnie nadanie zbożu obcego zapachu przez przedostanie się do wagonu materiałów lub pyłów cuchnących.

Uszkodzenie przesyłki może być dwójakie —

a) gdy cała przesyłka doznała obniżenia wartości;

b) gdy tylko część przesyłki doznała takiego obniżenia.

Odszkodowanie, jakie kolej powinna zapłacić odbiorcy, oblicza się następująco:

Odbiorca ustala wartość wysłanego towaru na podstawie cen zatwierdzonych przez PKPG. Następnie przez uprawnionego rzeczoznawcę PIH, Inspekcji Zbożowej CUS lub Rady Narodowej wraz z przedstawicielem kolei ustala ilość i wartość towaru uszkodzonego, po czym ustala stosunek wartości towaru nadanego, z doliczeniem wszystkich kosztów załadunku i przewozu do wartości towaru uszkodzonego. Różnica między tymi wartościami stanowić będzie wysokość odszkodowania.

Przykład 1.

Nadawca nadał 17 500 kg pszenicy I standartu. Cena zatwierdzona przez PKPG wynosi 109 zł 59 gr za 100 kg.

Wartość przesyłki przy nadaniu wynosi — $109 \text{ zł } 59 \text{ gr} \times 175 = 19\,178 \text{ zł } 25 \text{ gr}$. Koszty załadunku i przewozu wyniosły — 220 zł.

Komisja z udziałem upoważnionego rzeczoznawcy ustaliła, że cała przesyłka doznała obniżenia jakości (podając dokładnie przyczynę i skutek) i że obecnie jej wartość wynosi 16 000 zł.

Kolej w danym wypadku winna zapłacić — 3 398 zł 25 gr, gdyż:

$$\begin{array}{r} 19\,178 \text{ zł } 25 \text{ gr} \\ + 220 \text{ zł} \\ \hline = 19\,398 \text{ zł } 25 \text{ gr} \\ - 16\,000 \text{ zł} \\ \hline = 3\,398 \text{ zł } 25 \text{ gr} \end{array} \quad \begin{array}{l} \text{(wartość towaru} \\ \text{uszkodzonego)} \end{array}$$

Przykład 2.

W wypadku, gdyby tylko część tej wysłanej pszenicy doznała obniżenia wartości, oblicza się w ten sposób ilość uszkodzonego towaru, z tym, że koszty oblicza się procentowo (stosunek uszkodzonej ilości do przesyłanej masy).

Np. masa wysłana pszenicy wynosiła — 17 500 kg. Uszkodzono w drodze 1 750 kg (stanowi to 10% wysłanej masy). Przyjmujemy koszty i ceny podane w 1-szym przykładzie. Ponieważ koszty załadunku i przewożne wynosiły — 220 zł, to do różnicy wartości nadania i odbioru pszenicy uszkodzonej dolicza się 10% od 220 zł to jest 22 zł, w danym więc wypadku kolej winna zapłacić odbiorcy:

$$\begin{array}{r} 109 \text{ zł } 59 \text{ gr} \\ \times 17,5 \text{ q} \\ \hline = 1\,917 \text{ zł } 82 \text{ gr} \\ + 22 \text{ zł} \quad \text{(koszty i przewożne)} \\ \hline = 1\,939 \text{ zł } 82 \text{ gr} \quad \text{(ustalona} \\ - 1\,600 \text{ zł} \quad \text{komisyjnie wartość)} \\ \hline = 339 \text{ zł } 82 \text{ gr} \end{array}$$

E. Przekroczenie terminu dostawy (§ 11 i 33 RPT). Za przekroczenie terminu dostawy odpowiedzialność kolei może być dwójaka:

1) gdy przekroczenie terminu dostawy nie naraziło odbiorcy na straty;

2) gdy przekroczenie to naraziło odbiorcę na straty dodatkowej robocizny, nadzwyczajnego transportu dowozowego, nadmiernego zużycia siły i światła, koszty przestoju (prze trzymania wagonu ponad czas wolny od postojowego), zapłacenie kary konwencjonalnej (umownej) za niedotrzymanie terminu itp.

W pierwszym wypadku kolej zobowiązana jest zapłacić 1/10 część przewożnego (opłaty za przewóz) za każdy okres opóźnienia, odpowiadający 1/10 części terminu dostawy, przy czym każdy okres opóźnienia mniejszy od 1/10 części tego terminu liczy się za pełną dziesiątą część.

Wysokość odszkodowania nie może jednak w danym wypadku przekroczyć wysokości połowy opłaty za przewożne. Np.: Opłata taryfowa za przewóz wynosi 280 zł (klasa przesyłki 12, odległość 160 km, waga 17 500 kg). Termin dostawy na tej odległości trwa 5 dni (z przejściem przez zastrzeżony węzeł kolejowy Warszawa lub Łódź). Przesyłka szła 7 dni.

1/10 przewożnego (280 zł) — wynosi 28 zł; 1/10 terminu dostawy (5 dni) wynosi 1/2 doby. Termin dostawy został przekroczony o 4/10 (2 doby). $4 \times 28 \text{ zł} = 112 \text{ zł}$ — tyle więc kolej musi zapłacić odszkodowania odbiorcy za przytoczone w przykładzie przekroczenie terminu dostawy.

O ile by w konkretnym wypadku termin dostawy został przekroczony o 3 doby, to jest o 6/10, to chociaż z wyliczenia wynikałoby że $6 \times 28 = 168 \text{ zł}$, kolej zapłaci odszkodowanie tylko w wysokości 140 zł, gdyż zawarowała ona sobie, że w takich wypadkach płaci tylko do 50% przewożnego.

Gdy natomiast przekroczenie terminu dostawy narazi odbiorcę na koszty nadzwyczajne, odszkodowanie jakie powinna zapłacić kolej nie nosi charakteru odszkodowania umownego (kary konwencjonalnej), lecz powinno ono pokryć efektywne koszty nadzwyczajne lub straty poniesione przez odbiorcę.

Aby uzyskać takie odszkodowanie odbiorca powinien udowodnić: 1) przekroczenie terminu dostawy; 2) wysokość strat poniesionych; 3) związek przyczynowy pomiędzy powstałą stratą i przekroczeniem terminu dostawy.

W wypadku powyższym odszkodowanie nie może przewyższyć kwoty opłaconego przewoźnego. Tylko w razie udowodnienia rażącego niedbalstwa lub złej woli ze strony pracowników kolei, zapłacić ona może odszkodowanie w wysokości podwójnego przewoźnego.

Rozdział VII — Reklamacje

A. Czynności wstępne. § 43 i 44 RPT. We wszystkich wypadkach podanych w rozdziale VI przysługuje odbiorcy prawo wystąpienia do kolei z roszczeniem o odszkodowanie. Wystąpienie takie nosi miano reklamacji.

Aby złożyć reklamację należy wykonać pewne czynności, wymagane przez RPT. Z chwilą, gdy odbiorca zauważy przy odbiorze przesyłki uszkodzenie wagonu, uszkodzone lub zerwane plomby lub inne oznaki wskazujące, że towar w drodze mógł być skradziony lub wysypany, — obowiązany jest natychmiast zażądać od stacji kolejowej obsługującej placówkę, by delegowała swego przedstawiciela dla komisijnego zważenia towaru i sporządzenia protokołu. Odpis takiego protokołu, sporządzonego na wzorze ustalonym przez kolej stacja kolejowa obowiązana jest bezpłatnie dostarczyć odbiorcy.

Zasadniczo z chwilą odebrania przesyłki wygasają wszelkie roszczenia do kolei. W wypadku jednak, gdy odbiorca udowodni, że powstała szkoda wynikła na skutek rażącego niedbalstwa kolei lub została udokumentowana sporządzeniem protokołu kolejowego, wreszcie o ile tylko z winy kolei nie był sporządzony protokół kolejowy (niestawienie się na wezwanie przedstawiciela kolei lub odmowa sporządzenia protokołu) — roszczenia nie wygasają i odbiorca może wnieść reklamację o odszkodowanie.

Również w wypadku zaistnienia podczas transportu szkód nie dających się z zewnątrz zauważyć, a które stwierdzono dopiero po odebraniu przesyłki (np. zamaskowana kradzież) — odbiorca nie traci prawa do roszczeń, pod warunkiem, że wystąpi z żądaniem stwierdzenia szkody natychmiast po jej zauważeniu, nie później jednak, niż w ciągu 7 dni po odebraniu przesyłki.

Dla zadośćuczynienia temu przepisowi należy natychmiast po stwierdzeniu straty wezwać przedstawiciela kolei do spisania protokołu kolejowego, o ile nie zjawi się on, komisyjnie — z udziałem członka społecznego — fakt ten uwi-

docznąć w protokole, jednocześnie zaś protokolarnie dokonać przyjęcia uszkodzonego względnie okradzionego towaru.

Wezwanie do kolei o delegowanie przedstawiciela powinno być sporządzone na piśmie, przesłane przez gońca z książką doręczeń z zaznaczeniem daty i godziny doręczenia.

Potwierdzone wezwanie przedstawiciela kolei może być dla odbiorcy niezbędne, gdy przedstawiciel kolei nie stawia się na wezwanie, a spór zostanie przekazany do Komisji Arbitrażowej. Wówczas potwierdzenie takie staje się dokumentem stwierdzającym, że odbiorca nie zaniedbał żadnej czynności, by nadać tok prawny swemu roszczeniu, kolej zaś nie dokonała swych regulaminowych zobowiązań.

Przy składaniu reklamacji o przekroczenie terminu dostawy wspomniane wyżej czynności nie są potrzebne. Należy jednak w piśmie reklamacyjnym — dokładnie w oparciu o dane zaznaczone w liście przewozowym — udowodnić, że fakt przekroczenia terminu dostawy rzeczywiście miał miejsce.

B. Prawo występowania z reklamacjami. § 41 RPT. Prawo składania reklamacji przysługuje tylko tym osobom, które mają tak zwaną legitymację czynną, tj. tym, którzy mają prawo do wytoczenia powództwa sądowego. Zasadniczo więc prawo to przysługuje odbiorcy, z chwilą odebrania przez niego przesyłki, względnie po stwierdzeniu jej zaginięcia, po upływie 30 dni od terminu dostawy.

W wypadku gdy reklamuje się nadpłatę przewoźnego, wówczas prawo to przysługuje tylko nadawcy, jako temu kto przewoźne opłacił.

W wypadku, gdy reklamację składa osoba normalnie do tego nieupoważniona, jak np. odbiorca o zwrot nadpłaty przewoźnego, wówczas nadawca powinien go do tego upoważnić przez przelanie na niego swych praw w postaci tak zwanej cesji.

Obecnie — ponieważ na podstawie obowiązujących przepisów PZZ zakupu od aparatu spółdzielczego (CRS) zboża na warunkach franco wagon stacja załadowania, a przepisy kolejowe wymagają, by przesyłka była opłacana przy nadaniu — PZZ uzyskały cesję generalną dla wszystkich swych placówek.

C. Termin składania reklamacji (§ 45 RPT). Termin składania reklamacji jest uzależniony od jej ro-

dzaju. Najkrótszy termin obowiązujący przy przekroczeniu terminu dostawy. Wynosi on tylko 30 dni. We wszystkich innych wypadkach termin ten określony jest na 1 rok. Ze względów praktycznych reklamacje należy jednak składać jak najszybciej.

D. Treść i forma reklamacji (§ 40 RPT). Reklamacje należy wnosić na piśmie, kierując je do biura kontroli dochodów odpowiedniej okręgowej dyrekcji kolei państwowych. W tytule reklamacji pod pieczętką względnie nazwą reklamanta — na lewej górnej części arkusza — należy ściśle określić przedmiot roszczenia.

Reklamacja powinna być opracowana treściwie i zwięźle, z uwypukleniem wszystkich zasadniczych momentów roszczenia oraz z ich udokumentowaniem, podanym w załącznikach.

Do reklamacji o częściowym zaginięciu przesyłki (ubytek transportowy ponad 1%) należy dołączyć:

a) odpis listu przewozowego potwierdzony przez kolej lub oryginał listu przewozowego;

b) protokół kolejowy lub w razie niesporządzenia go spowodu niestawienia się przedstawiciela kolei — protokół sporządzony przez komisję z udziałem czynnika społecznego lub władz bezpieczeństwa,

c) o ile przedstawiciel kolei nie stawiał się na wezwanie, odpis pisma wzywającego i odpis pokwitowania tego pisma w książce doręczeń;

d) protokoły zaprzysiężonego wagowego nadania i odbioru (o ile przesyłka nie była ważona na wagach kolejowych);

e) cenę jednostkową towaru, zatwierdzoną przez władze (z podaniem znaku i daty zarządzenia);

Do reklamacji o całkowite zaginięcie przesyłki należy dołączyć:

a) odpis wtórnika listu przewozowego uzyskany od nadawcy;

b) cenę jednostkową towaru (j. w pkt. e);

Do reklamacji o zepsuciu się towaru w drodze należy dołączyć:

a) jak w wypadku pierwszym — z dodaniem protokołu sporządzonego przez komisję z udziałem uprawnionego rzeczoznawcy PIH, IZ lub RN, z podaniem ilości i wartości uszkodzonego towaru.

Do reklamacji o nadzwyczajne wydatki, poniesione przez odbiorcę, a spowodowane przekroczeniem terminu dostawy, należy dołączyć:

a) oryginał listu przewozowego lub jego odpis uwierzytelniony prze kolej;

b) poświadczane odpisy rachunków i wyciągi z księgowości;

c) komisyjne stwierdzenie związku przyczynowego nadzwyczajnych wydatków z opóźnieniem terminu dostawy;

d) w reklamacji powinno być umieszczone wyliczenie stwierdzające, że termin dostawy został rzeczywiście przez kolej przekroczony.

Do reklamacji o przekroczenie terminu dostawy bez spowodowania strat dla odbiorcy dołącza się tylko list przewozowy lub jego odpis oraz w samym piśmie umieszczone wyliczenie, że termin dostawy został faktycznie przekroczony.

Przy przekroczeniu terminu dostawy, o ile zaistniał fakt przetrzymania wagonu ponad czas wolny od postojowego i kolej pobrała zań przewidziane opłaty — powinna ona pobrane opłaty zwrócić na podstawie złożonej reklamacji. W związ-

ku z powyższym, składając reklamację o przekroczenie terminu dostawy należy w niej zażądać również zwrotu niesłusznie pobranych kwot za przestój wagonu.

Wniesienie reklamacji do kolei pociąga za sobą następujące skutki prawne: a) powoduje zawieszenie biegu przedawnienia; b) daje prawo do żądania odsetek w wysokości 6% w stosunku rocznym od sumy przyznanego odszkodowania. Czas liczy się od chwili wniesienia reklamacji.

E. Załatwienie reklamacji przez kolej (§ 40 RPT). Obowiązkiem kolei jest jak najszybsze załatwienie reklamacji. Decyzja powinna być doręczona reklamantowi na piśmie.

Po pozytywnym załatwieniu reklamacji kolej ma prawo zażądać oryginału listu przewozowego, jego wórnika i innych dokumentów kolejowych, będących w posiadaniu reklamanta, a związanych bezpośrednio ze złożoną reklamacją, ażeby odnotować na nich ostateczne załatwienie.

Przy udzielaniu odpowiedzi na piśmie kolej powinna zwrócić reklamantowi dołączone dokumenty (załączniki) z wyjątkiem pełnomocnictwa (cesji), przy czym w razie odmownej odpowiedzi odmowa ta powinna być należycie przez kolej uzasadniona. W razie zaś pozytywnego załatwienia lub częściowego pozytywnego załatwienia kolej pokrywa wszystkie koszty związane z dostarczeniem odpowiedzi i należnej kwoty, czy przelewu na konto bankowe reklamanta.

F. Postępowanie w razie odrzucenia reklamacji. W wypadku gdy kolej odrzuci reklamację, reklamant zaś stoi na stanowisku, że pretensja jego jest słuszna — może on po dokładnym opracowaniu sprawy przekazać ją do terenowo właściwej Komisji Arbitrażowej. Jak już wspomniano powyżej — sprawy do Komisji Arbitrażowej należy kierować przez radcę prawnego przedsiębiorstwa.

St. Tomanowski

TOWAROZNAWSTWO

Materiał siewny jęczmienia browarnego

Weszliśmy w okres przygotowań zbóż jarych do siewów wiosennych. Jakie ziarno przygotujemy i zasiejemy, takie będziemy zbierali w czasie żniw. Interesuje nas w danym wypadku jeden wycinek prac przygotowawczych, mianowicie ziarno jęczmienia jarego — dwurzędowego.

Zagadnienie to ma o tyle ważne znaczenie, że zastosowanie jęczmienia jest bardzo wszechstronne. Ziarno jęczmienia jarego na cele fermentacyjne krajowe i jako towar eksportowy — musi posiadać szereg cech specjalnie dobrze uwypuklonych, aby mogło odpowiadać swemu przeznaczeniu.

Ziarno jęczmienia browarnego powinno być więc bardzo starannie dobrane. Utrzymanie wysokiego poziomu jakości produkcji naszych browarów, ekonomiczności ich pracy technologicznej i utrzymanie znanej marki naszych jęczmion eksportowych zależy przede wszystkim od przygotowania właściwego materiału siewnego.

Jakim cechem powinno odpowiadać ziarno jęczmienia browarnego jako materiału siewnego?

Przed wszystkim przyjmujemy, że w większości wypadków — materiał siewny będzie posiadał dokumenty kwalifikacyjne jako wynik prac selekcyjnych.

Pożądane jest, aby ziarno jęczmienia browarnego siewnego posiadało następujące cechy:

A. laboratoryjne — obiektywne
ciężar 1000 ziarn — 38 — 44 gr.;

wyrównanie ziarn min. — 91—92% tj. ziarn przechodzących przez otwory sita 2,5 mm max. 8 — 9%;

czystość — 99% tj. obsady wraz z zanieczyszczeniem max. do 1%;

wilgoć — do 15,5% maksymalnie w naszych tegorocznych warunkach klimatycznych do 16%;

białko — od 9 — 12%;

siłę kiełkowania min. — 98%.

B. Cechy organoleptyczne — subiektywne.

Charakter ziarna — ogólny wygląd właściwy dla danej odmiany;

kształt — krótkie — szerokie, baryłkowate dla typu PZHR, wrzecionowate, podługne dla typów „Hanna“;

naskórek cienki, delikatny z poprzecznymi zmarszczkami niegruby i twardy;

kolor — właściwy dla zdrowego jęczmienia, jasny — niezadyszczony, bez ciemnych brązowych końców;

zapach — zdrowy, dobrze przechowywanej czystej suchej słomy, bez kurzu;

bielmo — jasne, mączyste;

omłot — bez uszkodzeń naskórka i kielka.

Ocena organoleptyczna ziarna siewnego, jako uzupełnienie oceny laboratoryjnej ma swoje głębokie uzasadnienie. Zdajemy sobie sprawę, że wynik analizy botaniczno-laboratoryjnej na przykładzie jęczmienia kaszowego i browarnego, która siłą faktu nie może uwzględnić charakteru ziarna, jego kształtu itd. może być zbieżny. Dopiero kwalifikacja ziarna siewnego na podstawie atestu Stacji Oceny Nasion oraz próby reprezentującej daną partię daje właściwy pogląd.

Plantacje jęczmienia browarnego wymagają specjalnych zachodów ze strony człowieka, lecz też sownice się oplacają. Okres przedwiośnia — jako okres przygotowań ziarna do siewu zdecydowanie jakim ziarnem będziemy dysponowali po żniwach. Dalsze prace rolnika, wpływ klimatu i gleby będą miały również swoje odbicie. Sam jednak charakter zebranego w jesieni ziarna, jego cechy odmianowe, będą zależały od materiału siewnego.

(i. j.)

Szkody w ziarnie grochu wyrządzane przez strąkowce

Strąkowiec grochowy, największy szkodnik ziarna grochu i peluszek, jest to chrząszczyk barwy ciemnoszarej, okrągławy, długości 4—5 mm i nieco przypłaszczony. Na stronie grzbietowej widoczne jest białe nakropienie w formie krzyża. Jest to owad fruwalący i przenosić się może na dalsze odległości. Żywi się w polu kwiatem lub listeczkami grochu, czy też peluszek. Samiczka składa jajeczka na zielone strączki grochu w ciągu całego czerwca w ilości 130, a niekiedy 200 szt. Jajeczka o kształcie eliptycznym, koloru brązowego, samiczka składa po 3—5 szt. na każdym strączku zaraz po ich uformowaniu się. Wylęgłe larwy przedziurawiają okrywą strączka pod jajem i wdrażają się do wewnątrz strączka, a następnie do niedojrzałego ziarna.

Otwory w okrywie ziarna wkrótce zarastają i nikną, a na okrywie strączka powstaje widoczna dla oka czarna kropczka.

Wewnątrz ziarna następuje przepoczwarczenie, które trwa 1,5—2,5 miesiąca tak, że dopiero w sierpniu lub wrześniu zaczyna się wychodzenie dojrzałych owadów, a u odmian grochu wcześniej dojrzewających — w lipcu i sierpniu. W większości wypadków, chrząszcze przebywają w ziarnach grochu lub peluszek do wiosny.

Przez ten czas, żywiąc się wewnątrz ziarna — larwa wyjada zawartość nasienia tak, że przed jej przepoczwarczeniem ziarno jest w 40—50% wydrążone. Do ziarna grochu czy też peluszek dostaje się tylko jedna larwa. Gdy poczwarka zmieni się w owad dojrzały, wypycha głową symetrycznie zakreślone wieczko (okienko), które już jako dorosła larwa przygotowała, nagryzając skórkę nasienia u wyjścia wydrążonego miejsca.

Strąkowiec dostaje się z ziarnem grochu w postaci larwy lub pocz-

warki do magazynu, gdzie w wypadku sprzyjających okoliczności (ciepła jesień) następuje częściowy wylęg chrząszczy już w jesieni. Chrząszcze te wychodzą z ziarna, aby ukryć się w odpowiednich kryjówkach, jakie stanowią dla nich szczeliny pomieszczenia, opakowanie (worki) lub urządzenia magazynowe. Ponadto szuka on schronienia poza magazynem. Większość chrząszczy zimuje jednak w przechowywanym ziarnie i wychodzi zeń w marcu, lub w kwietniu. Najczęściej trafia strąkowiec na pole z nasieniem grochu i peluszek przeznaczonym do siewu.

Nasienie grochu porażone strąkowcem obniża w dużym stopniu siłę jego kiełkowania. Roślinki wyhodowane z uszkodzonych ziarn, albo obumierają przedwcześnie, bądź też zaniżają plon. Groch porażony w większym stopniu strąkowcem nie nadaje się konsumpcji. Toteż przy przyjmowaniu grochu należy zwrócić uwagę na okoliczność opanowania go przez szkodnika. Obecność larwy, a zwłaszcza poczwarki tego szkodnika w ziarnie, rozeznaczyć można po tym, że ziarno grochu, w którym znajduje się larwa, posiada czarny punkcik pod kolisto zarysowanym wieczkiem skórki grochu. Ziarno opuszczone przez chrząszcza, posiada okrągłe wydrążenie (nie na wyłot) podobnie jak koralik.

Często spotykane uszkodzenia ziarna grochu w postaci nierównomiernych wydrążeń w skórce i mięszu, nie są spowodowane przez strąkowca, robi je inny szkodnik t.zw. pachówka. Rozróżnić je należy dlatego, że znajdujące się wewnątrz ziarna larwy, czy też poczwarki w większej ilości, czynią groch niezdatnym do spożycia, z uwagi na szkodliwość dla organizmu ludzkiego. Natomiast uszkodzenia spowodowane przez pachówkę, są tylko powierzchowne i powodują straty w masie towarowej

pod względem jakościowym i ilościowym. Obniżają również siłę kiełkowania. Do konsumpcji jednak nadaje się.

Obok uszkodzeń ziarna grochu przez strąkowca i pachówkę spotyka się często uszkodzenia spowodowane przez trzeciego szkodnika tego rodzaju tj. Apiona. Ziarno grochu uszkodzone przez tego szkodnika nosi ślady małego wydrążenia podobnego do śladów strąkowca, lecz znacznie mniejsze i nie tak symetryczne. Apion jest to chrząszczyk o czarnym zabarwieniu przypominającym wyglądem strąkowca fasolowego.

Strąkowiec grochowy, zasadniczo jest typowym szkodnikiem roślinnym. W magazynie uszkadza tylko te ziarna grochu-peluszek, które porażone zostały już w polu. Z tych też względów, walka ze strąkowcem na magazynie ograniczać się będzie jedynie do niszczenia chrząszczy, celem niewypuszczenia ich w pole.

Znane są sposoby zwalczania strąkowca na magazynie przy pomocy preparatów chemicznych, polegające na wywabianiu chrząszczy z grochu przez kilkunastodniowe podgrzewanie danego pomieszczenia do temp. 20—25 stopni C a następnie na zagazowaniu pomieszczenia i znajdującego się w nim ziarna grochu.

Próby zastosowania tego sposobu były przeprowadzane u nas w kraju przez Centr. Zw. Szkodników Zbożowo-Mącznych, jednakże nie dały oczekiwanych rezultatów. Gdyby osiągnięto rezultaty całkowitego wyniszczenia wywabionych chrząszczy i zabitych w ziarnie, to rozwiązałoby to zagadnienie grochu siewnego. Natomiast z uwagi na pozostawienie znacznej części owadów zabitych wewnątrz ziarna, groch konsumpcyjny z przyczyn wspomnianych nadal pozostaje niezdatny do użytku. Ponadto, gazowanie nie daje gwarancji zabicia larwy, czy też poczwarki

w zamkniętym ziarnie. Niezależnie od tego, gazowanie nie wpływa na pewną część szkodników, które jeszcze w postaci larwy czy też poczwarki, zamierają w ziarnie przed rozwojem, co następuje najczęściej w okresie zimy. Jednakże stosowanie opisanego sposobu w zwalczaniu strąkowca będzie mogło mieć zastosowanie także w grochu konsumpcyjnym, jeśli przeprowadzać je będzie w odpowiednich warunkach:

a) groch musi być składowany w magazynach przeznaczonych wyłącznie na składowanie nasion strączkowych. Magazyny takie powinny być dostatecznie uszczelnione i posiadać urządzenie ciepłone (piece ew. centralne ogrzewanie) i maszyny czyszczące;

b) przyjęcie grochu na magazyn winno nastąpić możliwie jak najwcześniej po spręcie;

c) przed przyjęciem grochu na magazyn winno nastąpić rozeznanie pod względem ew. porażenia strąkowcem i w wyniku — odpowiednia segregacja ziarna (oddzielenie ziarna zdrowego od porażonego);

d) utrzymanie w czystości pomieszczeń, opakowania (worków) i urządzeń.

W tych warunkach przyjęte ziarno porażone, powinno być jak najwcześniej poddane leczeniu tj. wykorzystując naturalny okres dojrzewania owada (1,5—2,5 miesiąca) należy przyspieszyć drogą podgrzewania wylęg i wydobycie się strąkowca na zewnątrz i dopiero wtedy zabić go przez gazowanie. Daje to gwarancję wyniszczenia maksymalnej ilości tego szkodnika, ponieważ w tym okresie żyje on i rozwija się.

Podawane przez literaturę kilkunastodniowe podgrzewanie pomieszczeń może być zastosowane w wyniku pomyślnym w okresie wiosny tj. wtedy, kiedy mamy pewność, że owad jest dojrzały do wylęgu. Nie ratuje to całej ilości porażonego ziarna wobec już wspomnianego naturalnego zamierania pewnej części owadów w warunkach atmosferycz-

nych zimy. Dlatego też przeprowadzanie walki ze strąkowcem w okresie wczesnej jesieni, niewątpliwie ratuje poważne ilości grochu dla celów konsumpcyjnych. Podkreślić należy, że wczesne wywabianie strąkowca z ziarna przez podgrzewanie danego pomieszczenia przez dłuższy okres czasu, ma niewątpliwie ten plus, że utrzymywane w wyższej temperaturze wywabione chrząszcze giną z braku pożywienia.

Można również dokonywać gazowania ziarna grochu w specjalnie kopanych rowach lub beczkach, może jednak to mieć zastosowanie tylko przy małych partiach w okresie ciepłych dni i dla ziarna wyłącznie siewnego.

W wypadku niemożności składowania grochu konsumpcyjnego w wyżej podanych warunkach i dokonania akcji odkażających, istnieje jeszcze możliwość ratowania silnie porażonego grochu przez poddanie go łuszczeniu na specjalnych łuszczeniach.

Niszczenie strąkowca w tych okolicznościach polega na poddaniu grochu takiej temperaturze, która powoduje jego śmierć, a następnie złuszczeniu skórki co powoduje, że ziarno grochu rozpada się na dwie połowy, po czym zabite chrząszcze odpada na odpowiednich wialniach.

Walka ze strąkowcem grochowym ograniczona do terenu magazynu nie rozwiąże zagadnienia plagi strąkowca. Strąkowiec, jako typowy szkodnik roślinny, żeruje przede wszystkim w polu i na ten teren walki należy zwrócić główną uwagę. Niszczenie chrząszczy w tym zakresie polegać powinno na:

a) doborze jednolitych nasion siewnych odmian grochu wczesnego i wolnego od strąkowca. Wysiewu grochu dokonać należy jak najwcześniej;

b) dokładnym bejcowaniu nasienia grochu siewnego, stosując zaprawę suchą lub moką. Zaprawy suchej

dokonać należy w specjalnych beczkowych mieszadłach. Do bejcowania ziarna grochu stosować można: Azo-tol 10%, Gesarol heksochloran (HCH) itp. oraz dwuprocentowy roztwór formaliny;

c) rozeznaniu roślin grochu na obecność strąkowca i dokonywaniu opylania środkami chemicznymi poszczególnych plantacji grochu na przestrzeni całego powiatu lub województwa. Celem osiągnięcia pożądanych wyników dokonać należy dwukrotnego opylania tych roślin. Opylanie pierwsze przeprowadzić należy w okresie wiązania się pierwszych kwiatów, a następnie po upływie 7—10 dni. Przed przystąpieniem do tych czynności pamiętać należy o usunięciu chwastów, a szczególnie chwastów nęcających pszczoły, gdyż pszczoły zwabione na plantację grochu ulec mogłyby zatruciu. Opylania dokonywać należy w dni pogodny i bezwietrzny;

d) właściwym spręciem grochu z pola. Przy tej czynności pamiętać należy, aby nie suszyć grochu na pokosach, co sprzyja pękaniu strąków i wylatywaniu ziarna, lecz w zrolowanych wulkach lub małych kopeczkach. Najlepiej suszyć na specjalnych kozłach;

e) wykonywaniu po spręciu grochu natychmiastowych podorywek pola, a następnie głębokich orok zimowych;

f) przeprowadzeniu wczesnych omłotów grochu, rozeznaniu ew. stopnia porażenia ziarna i poddaniu go zabiegom profilaktycznym i leczeniu.

Podane powyżej sposoby zwalczania strąkowca grochowego, jako jedne z zasadniczych, mogą dać pożądane rezultaty wówczas, kiedy walka ta prowadzona będzie powszechnie i dokładnie, tak na odcinku magazynowym, jak i na terenie pola. Na niszczenie chrząszczy w polu w okresie wegetacji roślin szczególną uwagę winna zwrócić służba ochrony roślin.

MASZYNY I URZĄDZENIA



Taśmy podnośników czerpakowych

Podnośniki spichrzowe są przeważnie znacznie wyższe od podnośników młyńskich, posiadają większe koła taśmowe i większą zdolność transportową. Ich koła taśmowe są bardziej obciążone, a obciążenie wynosi średnio 1000 kg. Wał tych kół nie może opierać się w łożyskach przymocowanych do głowicy podnośnika. Ciężar taśmy z czerpakami, ciężar transportowanego artykułu oraz ciężar kół winien spoczywać na dźwigarach opartych na konstrukcji budynku. Natomiast na stopie podnośnika powinien spoczywać tylko ciężar rur i głowicy podnośnika.

Podnośnik może być wyposażony w łożyska ślizgowe z żeliwnymi albo brązowymi panewkami, smarowanymi samoczynnie pierścieniami, lub też w łożyska toczne.

Łożyska toczne mają przewagę nad łożyskami ślizgowymi. W łożyskach ślizgowych powstają duże opory tarcia, a w łożyskach tocznych opory tarcia są minimalne. W związku z tym sprawność łożysk tocznych jest większa od sprawności łożysk ślizgowych.

Smarowanie łożysk ślizgowych jest trudniejsze, trzeba wchodzić wysoko, aby dostać się do łożysk głowicy podnośnika i często wymieniać smar. Łożyska toczne smaruje się bardzo rzadko, a czynność smarowania jest łatwa. Polega ona na wypełnieniu kosza łożyskowego stałym smarem. Smar ten zużywa się powoli, a raczej szybciej się zanieczyszcza.

Elementem nośnym podnośnika jest taśma lub łańcuchy, do których umocowuje się czerpaki. W przemyśle młyńskim zazwyczaj stosuje się taśmy. Łańcuchy stosuje się bardzo rzadko.

Taśma w czasie pracy podnośnika opina górne i dolne koło taśmowe. Górne koło jest pędzące i obracając się posuwa taśmę, a dolne, umieszczone w stopie podnośnika, służy do naciągania taśmy, czyli jej usztywnienia.

Starej i słabej taśmy nie można należycie naciągnąć z obawy, aby się nie zerwała. Taśma słabo naciągnięta ślizga się po wieńcu koła, przesuwając się na boki, co powoduje zmniejszenie wydajności podnośnika. Tak samo taśma z nadmierną ilością czerpaków może zatrzymać się na kole, wskutek przekroczenia dopuszczalnego obciążenia taśmy.

Zatrzymanie, a nawet ślizganie się jest bardzo groźne. Zachodzi obawa zapalenia się taśmy, spowodowana ciągłym jej tarcie o koło, co staje się częstym powodem pożaru. Jeżeli nie ma warunków wymienienia starej taśmy na nową i usunięcia przyczyn powodujących przeciążenie taśmy, to aby uniknąć jej ślizgania się,

można zwiększyć tarcie taśmy o koło taśmowe. W tym celu wieńiec koła pokrywa się gumą lub skórą.

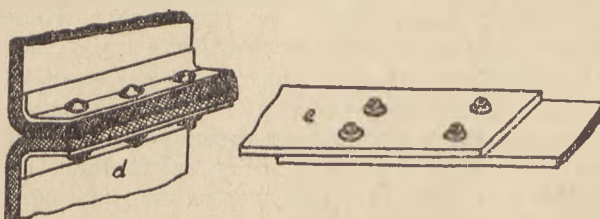
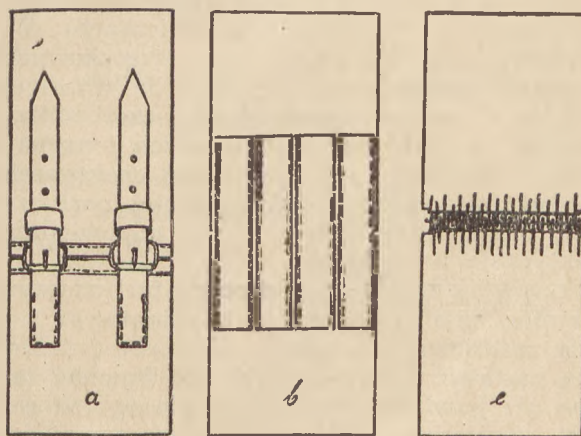
Taśmy podnośnikowe wykonuje się z włókna konopi, lnu, bawełny i owocni palmy kokosowej. Taśmy kokosowe są plecione ze sznurów, a pozostałe są tkane z cienkich nitek. Plecione taśmy są jedno- i dwuwarstwowe, a sznu-

ry są mocno skręcone z 3 — 6 sznurków. Taśma spleciona ze sznurów jest fabrycznie walcowana i rozciągnięta. Taśmy obu rodzajów mogą być impregnowane, a tkane — również gumowane. Wytrzymałość na rozrywanie i trwałość taśmy podnośnikowej zależy od sposobu wykonania i jej grubości.

Taśmy plecione mają grubość od 8—15 mm, a taśmy tkane składają się z 3—8 przekładek o grubości każdej około 2 mm. W podnośnikach posiadających na jednym metrze bieżącym 3—4 czerpaków stosuje się taśmy o następujących grubościach: dla szerokości taśmy do 150 mm — 3-przekładkowe tkane lub plecione o grub. 8—10 mm; dla szerokości taśmy od 150 — 200 mm — 4-przekładkowe tkane, a dla szerokości taśmy od 200 — 300 mm — 6-przekładkowe tkane. Taśmy posiadające na 1 mb. od 4—5 czerpaków powinny być o jedną przekładkę grubsze.

W podnośnikach, w których taśmy są narażone na wpływ wilgoci lub silnie obciążone, jak również w wysokich podnośnikach zbożowych należy stosować taśmy gumowane, albo impregnowane. W tego rodzaju podnośnikach stosuje się czasem zamiast taśmy łańcuchy.

Końce taśmy podnośnikowej można łączyć jednym ze sposobów pokazanych na rysunku



(a, b, c, d i e). Naprzód taśmę naciąga się ściągaczem, a po odpowiednim naciągnięciu końce taśmy łączy się razem. Ściągacz — to kleszcze, którymi ściska się końce taśmy, a następnie ściąga się je linką przy pomocy wielokrążka.

Połączenia taśmy przy pomocy spięcia jej końców na sprzążki poprzednio umocowane lub na spinacze (rys. a, c) stosuje się w niskich podnośnikach z kołami taśmowymi o szerokości do 140 mm.

Pośród pozostałych sposobów łączenia taśmy najtrwalej łączą paski skórzane (rys. b), lecz takie złączenie jest najtrudniejsze, gdyż paski należy przyszyć mocnymi nićmi. Taśmy ze sznura łączy się tylko jednym sposobem, który jest pokazany na rysunku e. Ten sposób oraz sposób łączenia pokazany na rysunku d, najbardziej upowszechnił się w łączeniu taśm tkanych.

Inż. Hubert Warsza

Obsługa maszyn czyszczących

Poważną ilość zboża, strączkowych i nasion z uwagi na cel jakiemu mają służyć jest kierowana do czyszczalni celem oddzielenia ziarn poślednich, obcych odmian i zanieczyszczenia mineralnego od ziarn zdrowych i dorodnych.

Oczuwa się nadal poważny brak typowych czyszczalni mogących doczyścić i posegregować wszystkie uprawiane u nas zboża, strączkowe i nasiona.

Poważną rolę na odcinku czyszczalnictwa powinny i niewątpliwie w wielu wypadkach odgrywają punkty skupu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ itp. instytucje posiadające odpowiednie maszyny i urządzenia.

Rolnik doczyszczając swe ziarno do siewu zostaje najlepiej obsłużony — gdy przywieziony przez niego materiał siewny zostanie w jego obecności przeczyszczony.

Typowymi maszynami czyszczącymi są maszyny uniwersalne typu „Petkus“ wzgl. „Neussat“ o wielkości nr 10, 20 i 30. Wydajność tych maszyn w stosunku do zajmowanego pomieszczenia i potrzebnej obsługi jest duża. Przy pełnym asortymencie sit o wielkości oczek od 0,5 do 12 mm. i przy minimum trzech tryjerach wymiennych o wnękach (miedniczkach) dla nasion rzepaku, koniczyń, zbóż i strączkowych można z powodzeniem doczyścić do wysokiej czystości i celności przeważającą część uprawianych u nas zbóż, strączkowych i nasion. Należyte wyniki na tego rodzaju maszynach uzyskać można przy odpowiedniej obsłudze technicznej, która powinna być odpowiednio praktycznie przeszkolona.

Pracownik zajęty przy obsłudze tych maszyn powinien nie tylko doskonale orientować się, jakie zastosować sita górne, środkowe i dolne, jaką nastawić aspirację i jakiego dokonać zasypu ale powinien znać doskonale ogólne zasady czyszczenia. Obowiązkiem pracowników zajętych przy obsłudze maszyn jest dokonywanie stałej, sumiennej konserwacji maszyny i jej części składowych — gdyż tylko wtedy można uzyskać wysoką sprawność i jej właściwą wydajność.

Dopływ aspiracji (wiatru) należy każdorazowo zwiększać względnie zmniejszać specjalnymi do tego celu zbudowanymi przełącznikami w zależności, jakiego rodzaju nasiona podlegają czyszczeniu i jakie są ich zanieczyszczenia.

Często spotkać można się z nienależytym wykorzystaniem aspiracji, zwłaszcza przy maszynach typu „Petkus“ wzgl. „Neussat“. Już przez właściwe ustawienie aspiracji osiąga się niejednokrotnie pożądane wyniki. Na ten fakt obsługa maszyn powinna zwracać specjalną uwagę.

Ważnym zagadnieniem jest sprawa należytej konserwacji sit. Sita powinny być umieszczone w specjalnie na ten cel przeznaczonym miejscu oraz zabezpieczone przed wilgocią i uszkodzeniem. Na obudowie powinny mieć uwidocznioną numerację. Sita należy układać na dłuższym boku, celem uniknięcia wypuklenia. Niedopuszczalne jest czyszczenie sit w czasie pracy, jak i po wyjęciu ich z maszyny, przez „opukiwanie“, wynikiem bowiem takiej „konserwacji“ jest zniszczenie sit przez zniekształcenie powierzchni. Dla oczyszczenia należy sita po wyjęciu z maszyny ułożyć stroną wierzchnią na stół i szczotką ryżową przeczścić.

Niektóre maszyny posiadają specjalne opukiwacze sit górnych (sita w tych miejscach winny być wzmocnione), a sita dolne czyszczone są specjalnie do tego celu wbudowanymi szczotkami. Praca szczotek uzależniona jest od prowadnic prętowych wzgl. łańcuchowych. Szczotki powinny dokładnie przylegać do sit. Czas pracy szczotek uzależniony jest od materiału z jakiego są wykonane. W zasadzie szczotki powinny pracować rok.

Maszyny czyszczące wymagają stałej idealnej czystości, zwłaszcza przy wlocie i wylocie powietrza do wirników i z wirników. Niektóre czyszczalnie zastosowały cyklony kurzowe z dodatnimi wynikami. Równomierny dopływ i odpływ powietrza ułatwia pracę maszyn i przyczynia się do ich maksymalnego wykorzystania.

Załoga czyszczalni winna dbać o regularne uzupełnianie smarownic i stałe ich dokręcanie.

Ważne jest, by maszyny posiadały dobre pasy napędowe. Dobre pasy zapobiegają „wybijaniu“ się czułych łożysk.

Przy przestrzeganiu tych podstawowych zasad osiągniemy wysoką czystość i celność ziarna przy maksymalnej wydajności. (P)



USTAWODAWSTWO I ROZPORZĄDZENIA



Inspekcja zbożowa i jej zakres działania

Na podstawie Ustawy z dnia 9.VI.1952 r. o Inspekcji Zbożowej (Dz. U. Nr 30 z 30.VI.1952 r.) oraz Uchwały Nr 445/52 Rady Ministrów z 24.V.1952 r. w sprawie tymczasowej struktury organizacyjnej Centralnego Urzędu Skupu i Kontrakcji — Prezes CUS wydał Zarządzenie Nr 292 z dnia 15.XI.1952 r. w sprawie zakresu działania i struktury organizacyjnej oraz podziału czynności Inspekcji Zbożowej. Na podstawie powyższych przepisów i zarządzeń z końcem ubiegłego roku Inspekcja Zbożowa zaczęła przejmować wszelkie zadania, dotyczące zbóż i przetworów zbożowych od Państwowej Inspekcji Handlowej.

Zakres działania Inspekcji Zbożowej na podstawie zarządzenia nr 292 Prezesa CUS obejmuje w ogólności:

1) inspekcję skupu oraz zbytu zbóż i przetworów zbożowych w zakresie składowania, przetwórstwa i transportu;

2) badanie i określanie jakości zbóż i przetworów zbożowych, stanowiących przedmiot skupu i zbytu.

W szczególności zaś do zadań Inspekcji Zbożowej należy:

a) inspekcja punktów skupu zboża, magazynów, elewatorów, młynów handlowych i gospodarczych oraz środków transportowych;

b) badanie i określanie jakości zbóż, przetworów zbożowych i strączkowych jadalnych na szczeblu skupu i zbytu;

c) dokonywanie analiz laboratoryjnych w laboratoriach Inspekcji Zbożowej;

d) inspekcja przestrzegania przepisów, zasad prawidłowego postępowania ze zbożem i przetworami zbożowymi w punktach skupu, zbytu, przetwórstwa i transportu;

e) ustalanie trybu powoływania i zwalniania oraz zasad działania urzędowych próbobiorców, wagowych i rzeczoznawców zbóż, przetworów zbożowych, strączkowych i pasz;

f) orzekanie o zniszczeniu lub oddaniu do przerobu zbóż i przetwo-

rów zbożowych i strączkowych, będących w obrocie i na szczeblu zbytu, których jakość odbiega od ustalonych norm;

g) opracowywanie norm (standardów) dla zbóż, strączkowych jadalnych, przetworów zbożowych i pasz (otręby, śruta, słoma, siano);

h) komisyjne orzecznictwo rzeczoznawcze w zakresie przedmiotu działania Inspekcji Zbożowej.

W związku z powyższym zakresem działania Wojewódzka Delegatura Inspekcji Zbożowej, powstająca w każdym mieście wojewódzkim, ma za zadanie przeprowadzać inspekcję skupu i zbytu w zakresie składowania, przetwórstwa i transportu, dokonywać będzie kontroli transportu

i mank transportowych, powoływać będzie urzędowych wagowych oraz nadzorować ich czynności, przeprowadzać doraźne inspekcje, w podległym sobie laboratorium dokonywać badań i analiz, opracowywać orzeczenia laboratoryjne, powoływać komisje rzeczoznawców dla wydania orzeczeń w zakresie jakości zbóż, strączkowych jadalnych, przetworów zbożowych i pasz.

Ważnym zagadnieniem w obrocie towarowym jest sprawne i terminowe wydawanie orzeczeń przez komisje rzeczoznawców. Dążąc do usprawnienia swej działalności Inspekcja Zbożowa zarządziła, że wnioski o przeprowadzanie analiz laboratoryjnych i orzeczeń komisji rzeczoznawców powinny być przesyłane wraz z niezbędnymi próbkami towarowymi i protokołami próbobiorców. Praktycznie próbki i wnioski o orzeczenie powinny być przesyłane w jednej przesyłce pocztowej lub kolejowej. Usprawni to bardzo pracę laboratorium i przyspieszy znacznie wydawanie orzeczeń przez komisje rzeczoznawców.

Wniosek o analizę laboratoryjną i orzeczenie powinien mieć treść następującą:

pieczętka i dokładny
adres wnioskodawcy

. dnia . . . 1953 r.

Inspekcja Zbożowa — Delegatura Wojewódzka
w ul.

Wniosek o analizę laboratoryjną i orzeczenie

Prosimy o przeprowadzenie analizy — częściowej — pełnej —
na wytknięte wady i o wydanie orzeczenia.

Wytknięte wady

Wniosek dotyczy

(nazwa artykułu) (norma — klasa)

Opisanego w załączonym protokole próbobrania Nr

Przeznaczenie towaru

Uwagi i okoliczności specjalne:

Koszty orzeczenia i analizy uregulujemy natychmiast po otrzymaniu orzeczenia i rachunku.

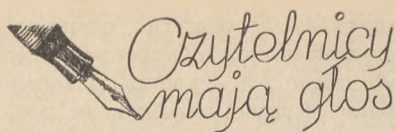
(podpis wnioskodawcy)

Załączniki:

1 próbka w torbie-butelce

1 protokół próbobrania

**Rozszerzajmy czytelnictwo
prasy gospodarczej**



Zadania referenta kontraktacji

Okres początku roku jest okresem przygotowań do skupu. Na ogół przygotowania te rozumiemy jako prace przygotowawcze w magazynie, poczynając od dezynsekcji, a kończąc na zaopatrzeniu się w sita Vogla, drewniane szufle oraz niezbędne kwitariusze.

Trzeba jednak pamiętać, że do akcji skupu musi się również przygotować referent kontraktacji. Musi on sporządzić wykazy plantatorów, zaopatrzyć się w tabelę premiowania i potrąceń z tytułu kar konwencjonalnych.

Przy sporządzaniu wykazu plantatorów na rok bieżący niezbędne jest porównanie go z wykazem zeszłorocznym i z lat poprzednich. Nasuwa się przy tym pytanie, dlaczego w wykazach bieżących nie ma rubryki dotyczącej minimalnych dostaw plonów, a jest jedynie rubryka ogólnych dostaw po uwzględnieniu protokołu strat. Jeżeli mówimy o protokołach strat, zestawianych przy pomiarach, należałoby sobie uprzytomnić, że pomiarów dokonywali agenci w ubiegłym roku w przyspieszonym tempie. Niejednokrotnie nie mieli oni do tej pracy odpowiedniego przygotowania. Dlatego też na ogół ich meldunki były skąpe i nie zawsze dostatecznie ujęte. Wracając do rubryki minimalnych dostaw trzeba stwierdzić, iż jej brak może spowodować poważne trudności.

Aparat spółdzielczy, pracownicy instytucji kontraktujących i agenci przeprowadzili akcję kontraktacji. Gminne Spółdzielnie rozproszdziły materiał siewny i nawozy sztuczne. Oryginały, czy odpisy umów zostały przekazane instytucjom kontraktującym. Gminnym Spółdzielniom pozostały natomiast grzbiety kwitariuszy, z których można dowiedzieć się, co i ile rolnik pobrał. Nigdzie natomiast nie ma danych, mówiących ile rolnik zakontraktował i ile ma odstawić. Niepospół w chwili dostaw opierać się jedynie na uczciwości dostawcy. A przecież prawnik rozliczający plantatora nie będzie dostatecznie zorientowany, kiedy i ile potrącać kar konwencjonalnych, kiedy żądać protokołów strat itp.

Jak widać z powyższego, usunięcie rubryki wysokości dostaw sta-

wia Gminne Spółdzielnie w kłopotliwej i trudnej sytuacji.

W tej sytuacji referent kontraktacji musi dołożyć wszelkich starań, by usunąć wszelkie trudności i powikłania jakie mogą powstawać.

Ważnym zadaniem będzie również troska, by na odpowiednim poziomie stawiane było zagadnienie potrącania kar konwencjonalnych. W żadnym wypadku nie może być mowy o mechanicznym ich ustalaniu. Kary konwencjonalne są ważnym czynnikiem wychowawczym w stosunku do plantatora i muszą być przez odpowiedzialnych pracowników traktowane z pełnym poczuciem rzetelności i obowiązkowości.

Referent kontraktacji musi więc dbać o powiązanie się z wszystkimi czynnikami, mającymi wpływ na sprawny przebieg akcji skupu plonów kontraktowanych. Musi on w tym celu wykorzystywać również wszelkie zebrania i narady.

Kończąc moje wrywkowe uwagi, apeluję do wszystkich referentów, by dzielili się z innymi swymi doświadczeniami na łamach „Gospodarki Zbożowej”. Musimy stale podnosić swój poziom fachowy i ulepszać metody pracy, od tego bowiem w pierwszym rzędzie zależy nasz wkład w realizację zadań Planu Sześcioletniego.

Władysław Rębecki

Referent kontraktacji Del. Pow. PZZ
w Pułtusku

Okólniki, które budzą wątpliwości

Uwaga wszystkich pracowników zwrócona jest w kierunku usprawnienia pracy m. in. skrócenia cykli, przy równoczesnym przestrzeganiu podnoszenia jakości. W pracy tej podstawową pomocą i wskazówką są instrukcje i zarządzenia władz zwierzchnich. Gorzej jest, jeśli one komplikują wykonawstwo.

Okólnik CZZZ nr. 85-GO-52 z dnia 23.X ub. r. podaje wytyczne sposobu dokumentacji i rozliczenia kosztów z kontraktacji między GS i PZZ jak: dopłaty za terminową dostawę, dopłaty za procent sit Vogla itp. Sprawy te częściowo omawia również okólnik nr. 54-HI-52 z dnia 30.IX.52.

Wytyczne, zawarte w wymienionych okólnikach, przy porównaniu z warunkami pracy PZZ i GS pod kątem praktyczności i ułatwienia pracy obu pionów na tym odcinku, okazują się niezyciowe i wprowadzenie ich jako obowiązujących naraziłoby placówki PZZ i GS na różnego rodzaju trudności w pracy, w rozliczeniach fi-

nansowych, a tym samym na straty jednej ze stron i na utrudnienia we współpracy.

Konkretyzując stwierdzić należy co następuje:

Okólnik 85, część B, pkt. 2, pdpkt. b) oraz okólnik 54, część II, pkt. 4 podają, że w wypadku dostaw jęczmienia z GS bezpośrednio do browaru, rozliczenie z tytułu dopłaty za sita Vogla następuje bezpośrednio między GS i browarem. Stanowisko to jest niesłuszne, gdyż:

a) w stosunku do odbiorcy towaru faktycznym dostawcą są Zakłady Zbożowe i one mają prawo roszczeń;

b) utrudnia pracę GS; muszą one bowiem dochodzić swych należności w dwóch kierunkach, przy czym — pomijając już konieczność wystawiania browarowi dwóch faktur, — nie będą w prawie wystawić żądania dopłaty za sita (pkt. a) i instrukcja NBP o trybie wystawiania żądań zapłaty);

c) uzależnia GS od dobrej woli browaru co do uznania deklarowanego procentu sit i uiszczenia dopłaty. W wypadku ujęcia dopłaty w fakturze i rozbieżności w ustaleniu procentu sit, zmusi się browar do formalnego załatwienia sprawy, to jest przez orzecznictwo PIH.

W związku z tym wydaje się koniecznym ustalenie, że GS doliczać mają dopłaty za sita Vogla w rachunku za zboże, natomiast oddziały powiatowe przy refakturowaniu na browar automatycznie przerefakturowują i te dopłaty, tym bardziej, że nie naraża to na straty oddziałów powiatowych PZZ, a przyczyni się do uniknięcia tarć na tym tle pomiędzy placówkami ZZ i GS.

Równocześnie w odniesieniu do rozliczania dopłat za sita Vogla należałoby wziąć pod uwagę i takie rozbieżności, których nie rozwiązuje ani rozliczenie bezpośrednie pomiędzy GS i browarem, ani też za pośrednictwem oddziału powiatowego ZZ, a mianowicie: różnicę między stawkami dopłaty dla producenta (okólnik 54, część I) i stawkami obowiązującymi w obrocie (okólnik 54, część II, pkt. 3 wg. okólnika 5-GO-HO4-52), gdzie GS płaci producentowi przy celności 88% po 15 zł od 100 kg, a przy sprzedaży może zaliczyć tylko po 13,5 zł od 100 kg. Różnica więc powstaje w tym wypadku w wysokości 1,50 zł od 100 kg. W tym trybie prowadzone rozliczenia powodują słuszne pretensje GS pod adresem aparatu PZZ i spory, które nie wpływają dodatnio na pracę i współpracę obu pionów.

Włodzimierz Rąbiś

MŁYNARSTWO

O bezawaryjną pracę zakładów młynarskich

VII Plenum KC PZPR postawiło przed naszym przemysłem zadanie całkowitego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładów przemysłowych. Zadanie to odnosi się nie tylko do przemysłu kluczowego, ale w równym rzędzie stoi przed przemysłem młynarskim, a zwłaszcza przed młynami znajdującymi się w gestii CZP Młyn.

Trzeba stwierdzić, że dotychczas zdolność produkcyjna młynów jest nie wykorzystana w około 20%, a to z powodów:

zbyt długich przestojów remontowych, przedłużania się remontów planowych, przestojów awaryjnych, braku surowca i opakowań, przemielania zbyt wilgotnego surowca, zaburzeń transportowych, zaburzeń w dostawie energii, niewłaściwego prowadzenia procesu technologicznego.

Niewątpliwie jedną z najpoważniejszych przyczyn nie pozwalającą na pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej młynów jest stosunkowo duża awaryjność poszczególnych maszyn czy też urządzeń. Uszkodzenie jakiegokolwiek maszyny w młynie powoduje poważne zakłócenia w planie produkcyjnym, w planie zaopatrzenia i naraża gospodarkę narodową na poważne straty.

Najpoważniejszymi przyczynami powstawania awarii jest brak należytej obsługi i konserwacji maszyn i urządzeń. Zła obsługa maszyn wynika przeważnie z nieznajomości zasad i przepisów o obsłudze. Każda maszyna zainstalowana w młynie, czy to będzie maszyna parowa, silnik na gaz ssany, silnik elektryczny, czy też maszyna młyńska — wymaga specjalnej obsługi i specjalnej konserwacji. Każdy pracownik obsługujący poszczególną maszynę musi ją dokładnie znać. Musi znać jej najbardziej czułe miejsca, wymagające specjalnej troski i opieki. Każda maszyna, czy urządzenie jest mechanizmem, który pracuje, wydaje z siebie pewien ściśle oznaczony wysiłek. Na skutek wykonywanej pracy następuje zużycie maszyny spowodowane wycieraniem się części trących, zużycie na skutek zmęczenia materiału itp. Dlatego też im dłuższy jest wiek maszyny, im trudniejsze są warunki pracy maszyny, tym większej wymaga ona opieki, tym więcej wymaga dbałości w konserwacji, tym częściej wymaga przeglądów okresowych, remontów zapobiegawczych i naprawczych.

Tymczasem wielu naszych pracowników myśli, że maszyna wytworzona z metalu jest na wszystko wytrzymała. Aczkolwiek sama maszyna w bezruchu stanowi bryłę metalu, czy połączenia metalu z drzewem, — to jednak pracując przedstawia organizm żywy, wymagający tak jak człowiek należytej opieki, polegającej na zaspokojeniu najistotniejszych potrzeb. Jeśli tych potrzeb nie zaspokoimy w odpowied-

nim czasie i w odpowiedni sposób, to maszyna traci swe siły, traci możliwość wykonywania powierzonej jej pracy — następuje awaria. Specjalną opieką należy otoczyć zwłaszcza maszyny stare, pracujące już wiele lat, gdyż zużycie ich jest znaczne i dlatego ulegają częściej uszkodzeniom.

Najczęściej występującymi awariami są uszkodzenia maszyn spowodowane nieprzestrzeganiem należytego oliwienia części trących, a więc: łożysk, ślizgów, przegubów, korbowodów itp. Niesmarowane części trące, a zwłaszcza łożyska powodują wytapianie się metalu z jakiego są zrobione powierzchnie ślizgowe, co w konsekwencji prowadzi do zatarć, kończących się nieraz urwaniem osi czy wału, opadnięciem organów pracy poszczególnych maszyn itp. Należy stwierdzić, że większość silników elektrycznych ulega uszkodzeniu właśnie na skutek zaniedbania smarowania łożysk. Wytopienie łożyska powoduje opadnięcie wału wirnika, którego uzwojenie ociera się o uzwojenie — stojana — prowadząc w konsekwencji do przebicia, a więc do przepalenia silnika. Zaniedbanie smarowania części trących maszyn może być też przyczyną pożaru. Przeważająca ilość pożarów w młynach spowodowana jest zatarciem łożysk podnośników czerpakowych i transporterów ślimakowych.

Często awarie powodowane są lekkomyślnością i niesumiennością obsługi. Wielu z odpowiedzialnych pracowników, przed puszczeniem w ruch maszyny, nie sprawdza jej stanu, a do czego to prowadzi wskazują następujące przykłady:

W jednym z młynów maszynista nie odводnił przewodów doprowadzających parę z kotła do maszyny parowej. Skroplana w przewodach parowa woda dostała się do cylindra, nastąpiło uderzenie wody na dno cylindra powodujące wyrwanie denka i unieruchomienie maszyny, a więc całego młyna na długie tygodnie.

W jednym z młynów lubelskich palacz przed rozpaleniem ognia w kotle parowym nie sprawdził stanu wody w kotle. Na skutek nieszczelności zaworu spustowego nastąpił znaczny ubytek wody w kotle, przez co płomienia nie przykryta wodą uległa przegrzaniu i wzrastające ciśnienie pary w kotle spowodowało jej wybrzuszenie na długości około jednego metra. Tylko olbrzymia rozciągliwość materiału z jakiego była zrobiona płomienica zapobiegła eksplozji kotła. Skutkiem tego uszkodzenia nastąpiło unieruchomienie siłowni, a przez to i całego młyna. Obsługa za swe niedbalstwo poniosła zasłużoną karę: 7 i 8 lat więzienia, ale siłownia jest do dziś nieczynna i młyn musi korzystać z innego silnika. Są to najjaskrawsze przykłady niedbalstwa, spowodowane niesumiennością, tym bardziej, że niedbalstwa tego dopuścili się pracownicy przeszkoleni.

Do tego samego typu awarii należałoby zaliczyć również awarie wynikłe z niedbałego usuwania zauważonych usterek. Bardzo często zdarzają się wypadki, że dane uszkodzenie maszyny pozornie pozwala na dalszy jej ruch, w czasie jednak dalszego ruchu uszkodzenie

powiększa się powodując w konsekwencji zniszczenie, czy uszkodzenie maszyny. Na przykład zagrzanie łożyska z częściowym wytopieniem białego metalu nie zawsze powoduje unieruchomienie maszyny. Niesumienna obsługa często po ochłodzeniu łożyska, zamiast je natychmiast doprowadzić do normalnego stanu przez nadlanie metalu i dopasowanie do osi — daje bardziej gęsty olej i uruchamia maszynę. Taki sposób naprawy powoduje, że przy następnym zagrzeniu łożyska — a może to bardzo łatwo nastąpić, gdyż łożysko pracuje nienormalnie — następuje nie tylko zniszczenie łożyska, ale i osi czy czopa, a bardzo często całej maszyny. Tego rodzaju naprawy należy podciągnąć już nie pod nieświadomość czy niedbalstwo, ale wręcz pod świadome szkodnictwo.

Każde najmniejsze zauważone uszkodzenie maszyny powinno być natychmiast usuwane, aby zapobiec poważnym awariom.

Typowym niedopuszczalnym niechlujstwem obsługi jest zaślepienie szkieł wodowskazowych, kurków kontrolnych przy kotłach, pozostawianie kluczy w odsiewaczach, niedokręcanie śrub przy czerpakach elewatorowych, nieodwadnianie przewodów parowych, nieusuwanie części żelaznych z aparatów magnetycznych, nieodpowiednie naciąganie pasów i gurtów, niefilcowanie ramek przy odsiewaczach, reperacja grubymi drutami stopek bezpiecznikowych, otwieranie puszek rozgałęźnych, uszkodzanie gniazdek wtykowych, wtyczek, wyłączników itd. itd.

Poważną przyczyną powstawania awarii jest zaniedbanie przeglądów okresowych maszyn i urządzeń oraz nienatychmiastowe usuwanie zauważonych usterek. W wielu protokołach awaryjnych podaje się, że uszkodzenie nastąpiło na skutek długotrwałego ruchu danej maszyny. Czy takie tłumaczenie awarii może być usprawiedliwieniem obsługi? Wręcz odwrotnie, potwierdza ono fakt, że maszyna była całkowicie pozbawiona nadzoru i opieki, potwierdza fakt, że maszyna nie była przeglądana, że postępujące normalne zużycie maszyny nie było obserwowane, że nie zostało na czas rozpoznane i usunięte. Przeglądy okresowe mają właśnie na celu stałe obserwowanie maszyny, wczesne zauważenie braków, które mogą spowodować awarie. Wszelkim wadom w pracy maszyn łatwiej jest zapobiec, niż je usuwać wtedy, gdy maszyna jest już niezdolna do ruchu.

Wiele awarii maszyn i urządzeń spowodowanych jest niewłaściwym wykonywaniem remontów bieżących i przeciwwawaryjnych. Remonty z reguły nie są należycie przygotowane. Remontowane maszyny są niedostatecznie rozeznane, nie ustalony i nie wyspecyfikowany zakres remontu, źle przygotowane dokumentacje, nie przygotowane części wymienne. Same roboty wykonywane są niechlujnie i niedokładnie. W czasie wykonywania remontu brak nadzoru ze strony personelu technicznego młyna. Na skutek złej organizacji pracy remonty w wielu wypadkach przeciągają się, przekraczając czas przewidziany w harmonogramach postojów młyna. Na skutek konieczności wykonania zalegających planów produkcyjnych, przedłużający się remont jest przeprowadzony

niestarannie, usuwa się często pod koniec remontu jedynie największe usterki, pozostawiając drobne, które zaraz po uruchomieniu maszyny stają się poważniejszymi, prowadząc do groźnych awarii. Wykonanie planu remontu musi przebiegać planowo nie tylko ilościowo, ale również jakościowo. Każdy błąd, każde zaniedbanie, każde połowiczne usunięcie braków maszyny, zemści się w czasie jej ruchu, powodując przestój znacznie dłuższy niż pierwotny, a poza tym nakłady finansowe będą znacznie wyższe przy remoncie awaryjnym, niż przy zapobiegawczym. Dlatego też remonty powinny być przeprowadzane na bazie protokołów przeglądowych, a odbiór remontów powinien odbywać się komisyjnie przez fachowców, w których skład powinien wchodzić pracownik pracujący przy danej maszynie i ponoszący za nią bezpośrednią odpowiedzialność. Tak samo wszelkie roboty inwestycyjne powinny być odbierane od służby inwestycyjnej przez służbę głównego mechanika, który jest odpowiedzialny za ruch przejętych inwestycji.

Awaryjność maszyn może być spowodowana przez złą obsługę, przez złą konserwację, przez niewykonanie remontów lub ich złe wykonanie, przez złe wykonanie inwestycji. Może ona jednak być również spowodowana świadomą akcją sabotażową, czy szkodnictwem gospodarczym. Dlatego też każdy przypadek awarii musi być dokładnie badany. Należy zbadać czy nieświadomość nie jest tylko płaszczykiem, za którym kryje się świadoma robota dywersyjna. W stosunku do winnych spowodowania awarii należy z całą bezwzględnością wyciągnąć jak najsurowsze konsekwencje.

Tolerancyjne podchodzenie do awarii, wynikające ze złe pojętego koleżeństwa, kumoterstwa, niefrasobliwości — powoduje wzrost awaryjności, powoduje zanik odpowiedzialności za mienie społeczne, powoduje trudności w wykonywaniu planów, a może też spowodować ukrywanie świadomej roboty sabotażowej. Każda awaria powinna być dogłębnie zbadana, powinny być zbadane przyczyny, okoliczności i skutki awarii. Należy z każdej awarii wysnuć wnioski co należy zrobić, aby w przyszłości tego rodzaju awarie nie wystąpiły.

Walkę z awariami powinna prowadzić cała załoga młyna, personel techniczny, personel administracyjny i kierownictwo zakładu. Do walki z awariami powinny włączyć się organizacje partyjne i rady zakładowe. Przez podnoszenie świadomości społeczno - politycznej załogi, przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych, przez analizowanie na naradach produkcyjnych każdej najdrobniejszej awarii, przez instruowanie w zakresie obsługi i konserwacji, przez wyrabianie w załodze obowiązkowości, sumienności, poczucia odpowiedzialności za mienie społeczne — możemy osiągnąć, że z zakładów naszych znikną uszkodzenia maszyn i urządzeń, a przez to unikniemy zbędnych i nieproduktywnych przestojów.

Plan inwestycyjny 1953 roku musi być wykonany w terminie

Plan Sześcioletni postawił przed przemysłem młynarskim — na odcinku inwestycji — jasne i konkretne zadania. Dotychczas wykonaliśmy zadania pierwszych trzech lat wielkiej sześciolatki. Przystępując do realizacji czwartego roku planu i spoglądając na nasze osiągnięcia poddajmy je krytycznej ocenie. Należy stwierdzić że mimo naszych osiągnięć, wyrażających się w poczynionych inwestycjach — organizacja pracy na odcinku projektowania i wykonawstwa inwestycji nie zawsze szła po właściwej linii. W pracy naszej było wiele niedociągnięć, jak:

- 1) rozdrabnianie środków na liczne budowy i obiekty;
- 2) niewyczerpujące opracowanie założeń projektu;
- 3) niedostateczne korzystanie z projektów typowych;
- 4) opóźnianie w sporządzaniu dokumentacji technicznej;
- 5) brak dogłębnej analizy — przy zatwierdzaniu opracowanej dokumentacji technicznej;
- 6) brak — zwłaszcza na kosztorysach sporządzonych przez prywatnych projektantów — podstawy przyjętych cen;
- 7) opóźnienie w składaniu zamówień na dostawy maszyn, urządzeń, materiałów;
- 8) traktowanie braku potwierdzenia nia zamówień przez dostawców, za „milczące” przyjęcie;
- 9) nieterminowe rozpoczęcie i ukończenie robót przez przedsiębiorstwa wykonawcze;
- 10) brak ścisłego nadzoru ze strony inwestorów nad wykonywanymi robotami;
- 11) opóźnienie w rozliczeniach za wykonane roboty.

Po szczegółowym przeanalizowaniu tych niedociągnięć zmobilizujemy się całkowicie, aby w roku 1953 niedomagania te usunąć.

W pierwszym rzędzie — w oparciu o wysunięte postulaty przy zachowaniu zasady koncentracji nakładów — opracowywać musimy założenia projektów zgodnie z wymogami zamieszczonymi w obowiązujących instrukcjach. Założenia projektów powinny być tak sporządzone, aby mogły stanowić dostateczną podstawę do dalszych faz dokumentacji technicznej.

W celu szybszego przygotowania dokumentacji technicznej, zastosujemy w przypadkach możliwych dokumentację typową, przez co po-

czynimy oszczędności w kosztach projektowania, a opracowane założenia po ich zatwierdzeniu — przekazemy bezzwłocznie projektantom.

Każdą sporządzoną dokumentację techniczną — przy jej zatwierdzaniu analizować będziemy tak pod kątem ekonomicznych rozwiązań technicznych, jak i oszczędności na odcinku materiałów i robocizny.

Zwracając będziemy uwagę, by wszystkie kosztorysy przed doręczeniem ich wykonawcy zaopatrzone zostały w klauzulę ustalonego współczynnika „K” względnie mnożnika „u”. To pozwoli nam uniknąć trudności zachodzących przy:

- 1) modyfikowaniu umowy przez banki finansujące inwestycje;
- 2) rozliczaniu się z przedsiębiorstwami wykonawczymi za roboty i usługi.

W celu przyspieszenia realizacji Planu Inwestycyjnego dołożymy wszelkich starań, aby złożyć o ile możliwości jak najwcześniej zamówienia na maszyny i urządzenia. Z zasady wszelkie dostawy maszyn i urządzeń powinny być realizowane w II i III kwartale roku. Pamiętać musimy, że nie ma „milczącego” potwierdzenia zamówienia. Każde zamówienie uważać należy za przy-

jętę dopiero z chwilą pisemnego potwierdzenia przez proponowanego dostawcę. W zamówieniu należy — oprócz danych zasadniczych — podać aktualne warunki płatności, ponieważ niepodanie ich w wielu wypadkach powoduje opóźnienie dostaw.

Realizacja planu inwestycyjnego — szczególnie na odcinku robót budowlano-montażowych — powinna przebiegać ściśle według harmonogramów. W latach ubiegłych zachodziły wypadki, że przedsiębiorstwo wykonawcze nie przystąpiło do robót w określonym w umowie terminie z powodu niedoręczenia przez inwestora zatwierdzonej już dokumentacji technicznej. Aby na przyszłość uniknąć tego rodzaju uchybień, dokumentacja techniczna powinna być doręczona wykonawcy w kwartale poprzedzającym rozpoczęcie robót.

Warunkiem terminowego wykonania inwestycji jest należyte zorganizowanie kontroli wykonania za pośrednictwem inspektora nadzoru i komórek sprawozdawczości. Inspektor nadzoru musi być w stałym kontakcie z placem budowy, musi dbać o terminowy zgodny z harmonogramem przebieg robót, musi czuwać nad jak najbardziej oszczędną gospodarką materiałową.

Kazimierz Szambelańczyk
Poznań

Pierwsi złożyli bilans za 1952 rok

Współzawodnictwo pracy służby finansowo - księgowej zakładów młynarskich przyczyniło się wybitnie do podniesienia jakości pracy i skrócenia terminów. Bilans roczny za 1952 r. pierwszy złożył młyn Wrocłowski OZM w Zgorzelcu w dn. 2.I.1953 r. godz. 9.50. Młyn Olsztyńskich OZM w Kętrzynie złożył bilans roczny za 1952 r. również w dn. 2.I.1953 r.

Do dnia 7.I. wpłynęło dalszych 8 bilansów za 1952 r., mianowicie: 3.I. Młyn Kruszewica (OZM Bydgoszcz); 5.I. Zesp. Młynów „Różanka” (OZM Wrocław) i zespół Młynów w Oławie (OZM Wrocław).

W dniu 7.I. bilans złożyły: Młyn Góra Śląska i Zesp. Młynów Cieplice (OZM Wrocław) oraz zespoły Młynów: Kalisz, Leszno i Krotoszyn (OZM Poznań).

Bilanse młynów w Zgorzelcu i Kętrzynie zostały zbadane komisyjnie i bez zastrzeżeń przyjęte jako realne i zgodne z obowiązującymi przepisami Instrukcji Bilansowej.

Osiągnięcie takich sukcesów jest wynikiem dobrej organizacji pracy w zakładach i wskazuje na to, że kierownictwo tych jednostek, w pełni doceniając znaczenie księgowości w gospodarce socjalistycznej, wprowadza nowe socjalistyczne metody pracy.

Wypowiedzi poszczególnych członków załóg w czasie wizytacji przez CZP Młyn. przodujących zakładów świadczą najdobitniej o tym, że bilanse były sporządzane nie tylko przez pion księgowy zakładu, lecz również cała załoga brała czynny udział w pracach bilansowych, żyła tym zagadnieniem, przyczyniając się na przydzielonym odcinku do szybkiego jego wykonania.

Terminowa sprawozdawczość pozwala na bezpośrednią kontrolę gospodarki zakładu, na szybsze i bezpośrednie wyciągnięcie wniosków i powzięcie odpowiednich decyzji, korygujących tę gospodarkę, na wytyczenie dróg w walce o obniżkę kosztów. Bierzmy więc przykład z naszych przodujących placówek.

Jak zmniejszyć niebezpieczeństwo eksplozji pyłu

Wypadki eksplozji w młynach są rzadkie, ze względu jednak na ogrom niebezpieczeństwa i straty, bagatelizowanie tego zagadnienia byłoby błędem nie mającym najmniejszego usprawiedliwienia. Bo jeśli w wypadku zaistnienia pożaru — obojętnie z jakich przyczyn powstają zasadniczo tylko straty materialne, to wypadki śmiertelne, czy inne ofiary w ludziach należą raczej do rzadkości. Odwrotnie natomiast ma się sprawa, jeśli nastąpi eksplozja — wówczas z reguły następują przede wszystkim ofiary w ludziach. Straty o znaczeniu drugorzędym wynikają na skutek zniszczenia obiektu od siły podmuchu czy wskutek działania płomieni, będących następstwem eksplozji.

Trzeba sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa obecności pyłów powstających w trakcie produkcji i pamiętać, że przy pewnej określonej koncentracji pyłów w powietrzu i sprzyjających warunkach może nastąpić eksplozja. Stwierdzonym jest, że niebezpieczeństwo to istnieje jeżeli w 1 m³ powietrza znajduje się np.:

- 18 gramów pyłu mąki tatarskiej,
- 20 gramów pyłu mąki żytniej,
- 21 gramów pyłu mąki kartoflanej,
- 23 gramy pyłu mąki pszennej,
- 25 gramów pyłu otrębowego,
- 25 gramów pyłu drzewnego,
- 33 gramy pyłu mąki jęczmiennej,
- 35 gramów pyłu mąki grochowej.

Dlatego też tam, gdzie istnieje możliwość zapobiegania powstawaniu, czy wydostawaniu się pyłów — musimy specjalnie dbać o sprawne działanie urządzeń aspiracyjnych. Dbałość tę zastrzaja jeszcze fakt, że eksplozja pyłu może nastąpić również wskutek samozapłonu w wypadku rozładowania się statycznego potencjału elektrycznego, powstającego wskutek ruchu cząstek pyłu w powietrzu lub nagromadzonych na będących w ruchu częściach maszyn i przyrządów np. pasach.

Jak zatem zabezpieczyć się przed ewentualnością zaistnienia eksplozji w wypadkach, gdy eliminowanie obecności pyłu jest niemożliwe? Tego rodzaju przestrzeniami są właśnie komory młeczne, otrębowe itp. Niestety — środka i sposobu eliminującego całkowicie możliwości zaistnienia wybuchu dotychczas nie znamy; — musimy zatem ograniczyć się do środków zapobiegawczych (prewencyjnych), zmierzających do zmniejszenia możliwości eksplozji.

Jednym z poczynąń zmierzających do stworzenia takich warunków jest wyeliminowanie wprowadzania źródła światła bezpośrednio do przestrzeni komór. Mam tu na myśli opuszczanie przenośnych lamp sznurowych od góry do szybu komór. Wprowadzając bowiem w ten sposób przewody elektryczne będące pod napięciem i samą żarzącą się lampę nie mamy nigdy pewności, że nie nastąpi zwarcie przewodów, przypadkowe zaiskrzenie na stykach lub rozbicie się żarówki. Zaistnienie choćby jednego z tych przypadków wywoła powstanie iskry zapłonowej, wystarczającej do spowodowania wybuchu. Stosowanie prądu o obniżonym napięciu również nie daje rozwiązania i może przynieść raczej skutek wręcz odwrotny.

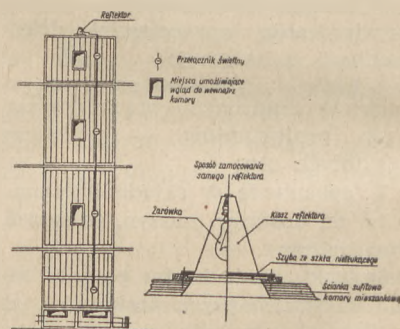
Należy zaniechać stosowania oświetlenia komór przez wprowadzanie przewodów będących pod napięciem do wewnątrz szybu — a zastosować źródło światła zewnętrzne, przez zainstalowanie lampy typu reflektorowego na zewnątrz komory. Lampa ta „snop“ światła do szybu miazarki rzucać będzie przez otwór zasłonięty szybą z nietłukącego się szkła, umieszczonej w górnej części miazarki (suficie).

Projekt takiego rozwiązania złożyłem w ramach usprawnień do Komisji Wynalazczości przy CZPMłn., prototyp zaś tego rodzaju oświetlenia jest w trakcie prób.

Jak widzimy z rysunku — w górnej części komory, a właściwie w samym suficie — wycięty otwór nakryty jest szczelnie grubą szybą szklaną (co najmniej 6-milimetrową), nad którą znajduje się lampa typu reflektorowego. Może to być reflektor z żarówką o normalnym napięciu czyli 220 V lub typ reflektora samochodowego. W wypadku stosowania tego ostatniego instalacja jest wprowadzić prostszą, koszt jednak całkowitego urządzenia będzie wyższy — chociażby tylko z uwagi na konieczność stosowania dodatkowego transformatora, obniżającego napięcie prądu np. z 220V na 24 V. Ze względu jednak na pracę urządzeń na prądzie o obniżonym napięciu zmniejsza się możliwość porażenia obsługi przy dokonywaniu jakichkolwiek prac przy reflektorze, czy przewodach doprowadzających do niego prąd, mniejsze nagrzewanie się samego reflektora, szczelne odizolowanie żarówki

od pyłu znajdującego się w pomieszczeniu na zewnątrz komory oraz prostszą instalację i samą obsługę — wypowiadam się raczej za stosowaniem reflektora typu samochodowego. Który zresztą rodzaj będzie korzystniejszy, okaże praktyka.

Oświetlenie komory według wyżej przedstawionej koncepcji jest możliwe w każdej chwili i z miejsca danej kondygnacji, gdzie znajduje się możliwość wglądu do szybu komory przez zainstalowanie w odpowiednim miejscu przełącznika, bez potrzeby uciekania się do opuszczania lampy sznurowej i wspinania się na najwyższe położenie miazarki. Jak widzimy korzyści i udogodnienia są tu znaczne, nie mówiąc już o zasadniczym znaczeniu tego rodzaju urządzenia tj. uniknięciu wypadku rozbicia lampy o ścianę, pręt żelazny, czy też pochwyceniu lampy wraz z przewodem przez mechanizm miazardowy miazarki. Odpada również jeszcze jedna możliwość porażenia prądem osoby stykającej się bezpośrednio z przewo-



dem w chwili opuszczania, czy wyciągania lampy.

Dla przykładu założmy, że obsługujący opuszczając lampę doznał choćby lekkiego porażenia prądem z trzymanego przewodu lub po prostu poczuł lekkie „ukłucie“ — wówczas instynktownie odrzuca, czy wypuszcza z rąk trzymany przewód. Lampa wraz z przewodem pozbawiona zaczepienia spada w dół i trafia po drodze na pręt wzmacniający ściany, lub też opada do spodu i tam ulega rozbiciu. Następuje zwarcie i silne zaiskrzenie — przy czym wytworzona temperatura (wywołana rozładowaniem) jest w zupełności wystarczająca, aby w wypadku jeśli istnieją sprzyjające ku temu warunki, wywołać eksplozję — jak to miało miejsce w konkretnym wypadku. Fakt ten jest poważnym argumentem przeciw opuszczaniu lamp przenośnych do szybu komory.

Zaoczny kurs młynarstwa

„Zagadnienia szkolenia bez oderwania od pracy, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji stają się w stosunku do młodzieży zagadnieniami szczególnie palącymi i ważnymi” — powiedział tow. Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR.

Wskazanie to odnosi się również do przemysłu młynarskiego, w którym dotychczasowe szkolenie zawodowe odbywało się wyłącznie z oderwaniem od pracy. Mimo dobrych na ogół wyników osiągniętych w szkoleniu zawodowym w ciągu ostatnich lat nie można ich jednak uważać za całkowicie zadowalające. Stały wzrost wydajności pracy w przemyśle młynarskim i zmniejszające się tym samym zatrudnienie, powodowały coraz to większe trudności w delegowaniu pracowników na kilkunasto — a nawet kilkutygodniowe kursy poza miejscem pracy. Najważniejszym więc brakiem dotychczasowego szkolenia było jego niedostateczne umasowienie.

Celem objęcia szkoleniem zawodowym możliwie najszerszych rzesz pracowników ze wszystkich zakładów na terenie całego kraju i stworzenia im możliwości podniesienia kwalifikacji zawodowych, Centralny Zarząd Przemysłu Młynarskiego przystąpił do organizacji pierwszego Zaocznego Kursu Młynarstwa.

Kurs, pomyślany na poziomie pierwszym, przewiduje przeszkolenie ok. 500 pracowników, którzy po dwunastomiesięcznej nauce zakończonej egzaminami zdobędą kwalifikacje zawodowe IV lub V stopnia kwalifikacyjnego. Obok przedmiotów zawodowych, technologii młynarstwa, towaroznawstwa zbożowego, magazynowania, konserwacji zbóż i przetworów oraz energetyki, program kursu obejmuje przedmioty społeczno - polityczne, między innymi naukę o konstytucji, ogólnokształcące — matematykę, fizykę i chemię oraz pomocnicze — bezpieczeństwo i higienę pracy, ochronę przeciwpożarową oraz wiadomości ogólne o systemie płac, normowaniu pracy, współzawodnictwie i organizacji pracy.

Uczestnicy kursu będą otrzymywali co miesiąc skrypty z poszczególnych przedmiotów, obejmujące materiał do przerobienia w miesiącu następnym. Celem zorientowania kierownictwa kursu oraz autorów

skryptów w postępach czynionych przez uczestników oraz w stopniu przyswojenia przerabianego materiału, każdy słuchacz obowiązany będzie do wykonywania kontrolnych prac domowych, które po poprawieniu przez personel pedagogiczny będą mu zwracane z odpowiednimi uwagami i oceną. Nauczanie przedmiotów społeczno - politycznych odbywać się będzie z wydawnictw książkowych i broszurowych, w które kierownictwo kursu zaopatrzy odpłatnie wszystkich uczestników.

Program kursu przewiduje ponadto odbycie w ciągu trwania kursu dwukrotnych kollokwium, w czerwcu i listopadzie br., które zostaną przeprowadzone w Państwowym Ośrodku Szkolenia Młynarskiego w Kaliszu. Kollokwia te po-

zwolą przede wszystkim na dokonanie oceny postępów w nauce, poczynionych przez uczestników kursu oraz na udzielenie dodatkowych wyjaśnień i przyczynią się do niezbędnego zbliżenia uczących się z uczącymi.

Już pierwsza informacja o zamierzonym uruchomieniu Zaocznego Kursu Młynarstwa odbiła się szerokim echem wśród pracowników przemysłu młynarskiego, przynosząc 350 zgłoszeń. Zapisy na kurs trwają w dalszym ciągu i przyniosą jeszcze niewątpliwie wiele dalszych zgłoszeń. Zadowolenie, z jakim została przyjęta przez pracowników przemysłu młynarskiego wiadomość o zamierzonej organizacji kursu, ich masowe zgłoszenie oraz fachowy i pełny zapału personel pedagogiczny są zapewnieniem pomyślnej realizacji zadań Zaocznego Kursu Młynarstwa.

Szklane przewody transportujące w młynarstwie

W południowych Czechach w miejscowości Netolice, uruchomiono młyn, w którym zastosowano szklane rury transportujące. Przewody drewniane z czasem wyrabiały się a w szczelinach gromadziły się zanieczyszczenia i szkodniki. Rura szklana nie ma tych wad.

Pomysł zastosowania szkła do przewodów powstał w roku 1949. Przemysł szklarski rozwiązał zagadnienie konstrukcji i łączenia rur szklanych, po czym zbudowano pierwszą fabrykę z przewodami szklanymi w Netolicach. Wobec osiągniętych tam dobrych rezultatów instaluje się przewody szklane w wielu zakładach spożywczych.

Szkło góruje nad dotychczasowymi przewodami metalowymi odpornością na korozję oraz na działanie zasad i kwasów, z wyjątkiem fluorowego i fosforowego. Dalszą zaletą szkła jest przejrzystość i gładkość powierzchni. Daje to, dzięki bardzo małym oporom, większą szybkość przepływu, a równocześnie wymaga mniejszego ciśnienia. Przy jednakowych warunkach pracy, rura szklana może mieć mniejszy przekrój od metalowej. Przejrzystość rur umożliwia stałą kontrolę i ułatwia czyszczenie, co ma zasadnicze znaczenie, zwłaszcza przy produkcji artykułów żywnościowych.

Przy rozwiązywaniu zagadnienia instalacji rur szklanych w fabrykach

konieczne było wynalezienie konstrukcji nośnej (podtrzymującej), która chroniłaby przed miejscowym przeciążeniem rur. Urządzenia założonych instalacji szklanych zdały egzamin.

Technika sporządzania przewodów szklanych stoi w Czechosłowacji na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem może być przyjmowanie zamówień przez huty szklane na rury, które będą używane w temperaturze 120°C i pod ciśnieniem 6 atmosfer.

Sporządza się rury proste i zagięte pod kątem 45° i 90°, a także w kształcie litery T. Ciężar rur jest niewielki, a ich odporność na korozję umożliwia przepływanie bardzo silnymi roztworami chemicznymi.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można śmiało postawić tezę, że rury szklane w przemyśle spożywczym są najlepszym rozwiązaniem transportowym i wskutek tego niewątpliwie zastąpią wszelkie dotychczas używane przewody.

Wskazane byłoby, aby nasz przemysł szklarski zainteresował się tym zagadnieniem, zwłaszcza, że surowca na szkło mamy pod dostatkiem. Przy modernizacji i rozbudowie naszego przemysłu konstruktorzy powinni wziąć pod uwagę przewody szklane.

Skrzynka zapytań i odpowiedzi

Ob. Skowroński Stanisław w Słupcy pisze: „Młyn w którym pracuję pozostawał przez dłuższy czas w remoncie. Przed ponownym uruchomieniem młyna stwierdzono bardzo silne zakłajstrowanie gazy w odsiewaczach. Jakkolwiek gaza była jeszcze w zupełnie dobrym stanie, z wyjątkiem kilku niewielkich dziurek, trzeba ją było zmienić. Proszę o poinformowanie mnie, czy istnieje możliwość doprowadzenia zakłajstrowanej gazy do stanu używalności“.

Zalepioną gazę można czyścić, ale tylko wtedy, gdy jest opięta na ramie. W przeciwnym razie podczas przemywania wystąpi nieuniknione kurczenie i przesuwanie się oczek. Ramę z zakłajstrowaną gazą zwilża się czystą i ciepłą wodą o temperaturze nie przekraczającej 40°C, przy pomocy najlepiej miękkiej gąbki lub ewentualnie miękkiego pędzla. W celu przemycia gazy ramę ustawia się w pozycji poziomej nad odpowiednim naczyniem do zbierania ściekającej wody. Pomieszczenie, w którym dokonuje się mycia gazy powinno być ciepłe, lecz nie przegrzane. Po całkowitym rozmiękczeniu zalepionych miejsc, szczotkuje się je ostrożnie miękką szczotką (np. nieużywaną już szczotką odsiewaczową), nie przerywając równocześnie polewania ciepłą wodą. Im starsza i więcej zużyta jest gaza tym większa powinna być ostrożność w szczotkowaniu. Po całkowitym oczyszczeniu gazy, ramę pozostawia się do wysuszenia w pozycji leżącej. Unikać należy wszelkiego przyspieszania suszenia w pomieszczeniach zbyt ciepłych, na słońcu, przy piecu itp.

Należy nadmienić, że przy rozmiękczeniu miejsc zakłajstrowanych należy używać wyłącznie czystej wody bez dodawania mydła czy też innych środków.

Dziurki w gazie, o których pisze Obywatel powstały zapewne wskutek przegryzienia przez gąsienice młnika mącznego, które występują szczególnie często podczas dłuższego nieużywania odsiewacza.

Trzeba również dodać, że zalepianie gazy jest zazwyczaj spowodowane przemianem zboża o nadmiernej wilgotności, niewystarczającą aspiracją, względnie niedostateczną pracą szczotek. Są to wszystko przyczyny łatwe do usunięcia a tym samym do uniknięcia wszelkich zalepień.

Ob. Pindera Zygmunt we Wrocławiu ma wątpliwości co do dokładności oznaczeń popiołowości służących za podstawę do kwalifikowania mąk oraz określania ich typu i zapytuje o inne metody badania mąki, które pozwoliłyby na pominięcie badań popiołu.

Wątpliwości Obywatela co do dokładności oznaczeń popiołowości nie są pozbawione słuszności. Nie chodzi tu jednak o samą dokładność wykonywanych pomiarów, które przy zastosowaniu precyzyjnych przyrządów nie pozostawiają zasadniczo wiele do życzenia. Wątpliwości mogą powstać natomiast przy porównaniu popiołów tych samych gatunkowo mąk sporządzanych z różnych pszenic. Ustalono, że zawartość popiołu w zewnętrznych warstwach ziarna pszennego wynosi ok. 8%, podczas gdy w samym bielmie jest ona znacznie niższa i nie przekracza 0,3%. W zależności od gatunku pszenicy jednak, występują mniejsze lub większe odchylenia od tych liczb, które w następstwie pociągają za sobą różnice w kolorze mąk o tym samym popiole.

Już wkrótce po powszechnym wprowadzeniu na całym świecie próby popiołowości dla oznaczania typów mąk, spostrzeżono braki tej metody i zaczęto zastanawiać się nad możliwością kwalifikowania

mąk na podstawie badań koloru. Pierwsza metoda kolorometrycznego badania i oznaczania mąk została opracowana po raz pierwszy w roku 1927. Z uwagi na szereg jej braków oraz na niedoskonałość przyrządu pomiarowego nie znalazła ona zastosowania. Przed bez mała dwoma laty został skonstruowany nowy kolorometr mączny. Wyniki oznaczeń przeprowadzonych przy pomocy nowego aparatu zostały uznane za zadowalające.

Aparat posiada dwie komórki fotoelektryczne, przy pomocy których mierzy się ilość światła (o określonej długości fali) odbitego od powierzchni wodnej zawiesziny mąki, będącej przedmiotem badania. Ilość odbitego światła jest mierzona jako podzielna część ilości światła (o tej samej długości fali), jaką odbija biała powierzchnia porównawcza, sporządzona z tlenku magnezu. Oznaczenia przeprowadza się przy użyciu wodnej zawiesziny badanej mąki, umieszczonej w szklanym naczyniu, co eliminuje niedokładność pomiarów, jaka mogłaby powstać wskutek różnic gęstości.

Liczne badania wykazały, że ilość odbitego światła jest uzależniona przede wszystkim od stopnia wymiału. Naturalne czy też sztuczne bielenie mąki posiada nieznaczny tylko wpływ na zmiany w pochłanianiu światła (o określonej długości fali, około 530 mikronów). Kolor mąki zmienia się bardzo znacznie w zależności od ilości zawartych w niej cząsteczek zewnętrznych warstw ziarna, od zawartości barwników żółtych, od stopnia rozdrobnienia i zanieczyszczenia.

Po przeprowadzeniu bardzo licznych prób nowej metody należy przypuszczać, że ulegnie ona szerokiemu rozpowszechnieniu jako swego rodzaju udoskonalona próba Pekara, w której oko ludzkie zastąpi nieomylna komórka fotoelektryczna.

WYDAWCA: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE. Przedsiębiorstwo Państwowe.

Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 7-39-45, wewn. 11.

REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny przyjmuje od 9 do 11.

REDAKCJA: Warszawa, Jasna 14/16, tel. 729-02

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna Nr 12, Tel. 804-20 Konto PKO I-12.991

Prenumerata wynosi: rocznie 72 zł, półrocznie 36 zł, kwartalnie 18 zł, cena egz. 6 zł.

Zamówienie PWG CP1—P/C 63/53 z dnia 18.I.53. Podpisano do druku 6.II.53. Druk ukończono 11.II. 53.

Nakład 1471 egz., ark. wyd. 5,2 na papierze druk. sat. kl. V/60 g 86×122 cm.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego. Zam. 300. 4-B-12507

Cena egzemplarza 6 zł